

PAMIĘĆ I NADZIEJA

PAMIĘĆ I NADZIEJA

Opracował Stanisław Koszewski

Stowarzyszenie „Pamięć i Nadzieja”
Chełm 2010

Fotografie ze zbiorów Stanisława Senkowskiego,
Stanisława Koszewskiego i Leona Popka.

Na okładce projekt pomnika artysty rzeźbiarza
Witolda Marcewicza.

Projekt okładki: Karol Bednaruk

© Stowarzyszenie „Pamięć i Nadzieja” w Chełmie.

ISBN 9788360321515

Druk:
Drukarnia Kresowa, ul. Nowy Świat 3, tel. 82 565 68 12

WSTĘP

Druga Wojna Światowa rozpoczęta 1 września 1939 roku najazdem Niemiec hitlerowskich i 17 września Rosji Sowieckiej, przyniosła Narodowi Polskiemu niezmierne cierpienia. Ludobójstwo dokonywane przez najeźdźców pozwoliło nacjonalistom ukraińskim spod znaku OUN–UPA na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej, na mordowanie niewinnych starców, dzieci i kobiet jedynie dlatego, że byli Polakami. Ich liczne najczęściej zbiorowe mogiły, tylko w nielicznych przypadkach są oznakowane. Dlatego społeczeństwo, a szczególnie rodziny ofiar oczekują ich upamiętnienia. W tym celu, w roku 2009 zostało powołane Stowarzyszenie pod nazwą „Pamięć i Nadzieja”. Jego założycielami są przedstawiciele:

- Związku Kombatantów Rzeczypospolitej i b. Więźniów Politycznych,
- Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej,
- Chełmskiego Środowiska 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK,
- Związku Sybiraków,
- Związku Inwalidów Wojennych,
- Stowarzyszenia Batalionów Chłopskich,
- Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę,
- Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia Oddział w Chełmie.

W statucie swoim Stowarzyszenie zapisało konieczność budowy pomnika, który ma stanowić formę czci niewinnych ofiar masowych mordów OUN–UPA, ale i przestrogą dla nowych pokoleń, które na bazie historycznych doświadczeń będą budować dobrosąsiedzkie stosunki z Ukrainą, by nigdy nie doszło do podobnych tragedii.

Stowarzyszenie „Pamięć i Nadzieja” już w pierwszym roku istnienia, dzięki bezinteresownemu wsparciu miejscowego społeczeństwa, ufundowało Krzyż i kamień z tablicą epitafijną przy Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego w Chełmie. Odsłonięciu Krzyża Wołyńskiego towarzyszyła uroczysta msza święta z asystą kompanii honorowej

Wojska Polskiego i Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej oraz licznie zgromadzonego społeczeństwa.

Na zakończenie uroczystości, odbyła się konferencja naukowa ilustrująca tragiczne losy Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, z której materiały zawiera niniejsze wydanie książkowe.

W chwili obecnej Stowarzyszenie posiada zatwierdzoną pełną dokumentację projektową i pozwolenie Prezydenta Miasta Chełm na budowę „Pomnika ku czci Polaków – ofiar zbrodni ludobójstwa ukraińskich nacjonalistów na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej”. Przewidywany koszt budowy wyniesie około 200 tysięcy złotych. Stowarzyszenie będzie wdzięczne za wsparcie finansowe, za każdą złotówkę, która przyśpieszy jego realizację. Przewidywany termin odsłonięcia pomnika – 11 lipca 2011 r.

Stowarzyszenie ma nadzieję, że materiały naukowe zawarte w niniejszym zbiorze przyczynią się do poznania prawdy o ludobójstwie Polaków na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, a równocześnie przyczynią się do zaciśnienia stosunków między naszymi przygranicznymi regionami, co powinno zaowocować współpracą i przyjaźnią ...

Stanisław Koszewski

Ludobójstwo Polaków dokonane przez nacjonalistów ukraińskich – tereny i rozmiary

EWA SIEMASZKO

Zbrodnicze działania ukraińskich nacjonalistów wobec ludności polskiej (mordy na wielką skalę, pożogi, rabunki i niszczenie mienia) były przedmiotem śledztw prowadzonych od 1990 r.: najpierw przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej, następnie przekształcono tę instytucję w Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej. W wyniku tych wieloletnich śledztw została sformułowana ocena prawna zbrodni OUN-UPA, które zostały zakwalifikowane jako zbrodnie ludobójstwa¹. Podstawy takiej kwalifikacji i wywód do niej prowadzący na podstawie obfitego materiału śledczego zostały szczegółowo przedstawione w publikacji Instytutu Pamięci Narodowej *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, tom 2 *Ludobójstwo*, red. Radosław Ignatiew i Antoni Kura, seria Materiały pomocnicze Instytutu Pamięci Narodowej nr 10, Warszawa 2008². Również w tym tomie, ze względu na specyficzny sposób dokonywania zbrodni ludobójstwa przez nacjonalistów ukraińskich, przedstawiony został przez

¹ Ludobójstwo ukraińskie jest jedną z trzech „zbrodni nad zbrodniami” popełnioną na narodzie polskim podczas II wojny światowej. Dwu ludobójstw dopuścili się agresorzy-okupanci – Rzesza Niemiecka (ludobójstwo niemieckie) i Związek Sowiecki (ludobójstwo sowieckie), natomiast sprawcami trzeciego byli współmieszkańcy i współobywatele.

² Zob. fragment artykułu prokuratora Piotra Zająca: na ss. 42-45 „Karnoprawna ocena »zdarzeń wołyńskich» oraz artykuł prokuratorów Przemysława Miszki i Krzysztofa Matkowskiego na ss. 50-52 „Zbrodnie ludobójstwa popełnione przez nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1945 na osobach narodowości polskiej – w świetle śledztw OKŚZPNP we Wrocławiu”.

prof. dr. Ryszarda Szawłowskiego wyróżniający te zbrodnie termin *genocidium atrox*, czyli dzikie, okrutne³.

Obraz szczegółowy zbrodni OUN-UPA wyłania się natomiast z kilku publikacji o charakterze dokumentacyjnym, w których dokonano rejestru aktów zbrodniczych, z podaniem okoliczności, liczb i imiennych wykazów ofiar. Są to następujące prace: 1) W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1-2, Warszawa 2000, 1438 stron; 2) H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004, 1182 stron; 3) S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, 1269 stron; 4) S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Wrocław [2007], 879 stron; 5) Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006, 536 stron. Te właśnie publikacje stanowiły podstawę określenia wysokości strat ludzkich na poszczególnych etapach ludobójczej depolonizacji Wołynia i Małopolski Wschodniej i na poszczególnych terenach zbrodni – przedstawionych w dalszych częściach niniejszego opracowania.

W skład obszaru, na którym dokonane zostało ludobójstwo ukraińskie, wchodziły 4 województwa, tj. wołyńskie (zwane dalej Wołyniem), lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie – objęte wspólną nazwą Małopolski Wschodniej⁴. Polacy żyli na tym obszarze od

³ Zob. fragment artykułu R. Szawłowskiego na ss. 26-27 „Konstrukcja zbrodni *genocidium atrox*”. Autor sformułował ten termin ze względu na powszechność okrucieństw, którym poddawali swe ofiary zabójcy z OUN-UPA i wciągnięci przez te organizacje chłopci ukraińscy. Wymienił kilka przykładów najczęściej występujących tortur: odrabianie członków, wydłubywanie oczu, obcinanie języków, uszu, rozcinanie brzuchów, palenie żywcem, wleczenie związanej ofiary za koniem.

⁴ Są to główne tereny ludobójczych akcji, gdzie niszczenie polskości było przeprowadzone przez OUN-UPA najintensywniej. Na znacznie mniejszą skalę OUN atakowała Polaków żyjących w graniczących z Wołyniem powiatach województwa poleskiego (pow. Kamień Koszyrski i południowe części pow. Stolin, pow. Pińsk i pow. Brześć n. Bugiem) oraz we wschodnich i południowych powiatach woj. lubelskiego (pow. Hrubieszów, pow. Tomaszów Lubelski, pow. Chełm i pow. Biłgoraj). Dla tych terenów nie ma jeszcze całościowego opracowania podsumowującego rozmiary zbrodni.

wielu pokoleń, a w niektórych rejonach od kilkuset lat, lecz stanowili mniejszość w stosunku do głównej grupy współmieszkańców – Ukraińców, w pewnej części określających się jako Rusini, których odsetek ogółu ludności w poszczególnych województwach w 1931 r. był następujący: w woj. wołyńskim – 68%, stanisławowskim – 68,9%, tarnopolskim – 45,5% oraz lwowskim – 34,1%. Polacy, jako druga pod względem wielkości grupa narodowościowa na tych ziemiach, stanowili: w woj. wołyńskim – 16,6%, stanisławowskim – 22,4%, tarnopolskim – 49,3%, lwowskim – 57,7%, przy czym w samym Lwowie 63,5%, Polaków i zaledwie 11,2% Ukraińców⁵. Pozostali mieszkańcy to Żydzi, Niemcy, Czesi, Rosjanie, Ormianie i inni.

Zbrodnie ludobójstwa na wymienionych terenach nacjonaliści ukraińscy zorganizowali w latach 1943-1946 na wielką skalę, ale masowe mordy tych lat były poprzedzone dwiema falami napadów na Polaków we wrześniu-październiku 1939 r. (tuż po wybuchu wojny) oraz w czerwcu-lipcu 1941 r., tj. po napadzie Niemiec hitlerowskich na Związek Sowiecki, oraz częstymi napadami na pojedyncze osoby i rodziny, które odbywały się od 1942 r. na Wołyniu i od 1943 r. w Małopolsce Wschodniej.

Wszelkie zbrodnie i antypolskie działania nie były nagłymi, przypadkowymi zdarzeniami. Odpowiedzialna za nie formacja – OUN, powstała w 1929 r. na terenach II Rzeczypospolitej, zakładała jako swój dalekosiężny cel wywalczenie niepodległego państwa ukraińskiego. Szczytny cel nie powinien prowadzić do zbrodni, gdyby nie przyjęte przez OUN ideologiczne podstawy tzw. integralnego nacjonalizmu ukraińskiego sformułowane przez Dmytra Doncowa, o wyrażnie faszystowskiej proveniencji i koncepcja państwa tylko dla Ukraińców, bez innych narodowości. Główne elementy tej ideologii, które były źródłem zbrodniczych poczynań to: podporządkowanie narodu elicie „lepszych ludzi” (czyli OUN), których „zadaniem jest stosowanie twórczej przemocy”, a organizacji wodzowi, ekspansja, bezwzględność, fanatyzm, nienawiść⁶. Na użytek codzienny dla ogółu

⁵ Zob. *Mały rocznik statystyczny 1939*, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, ss. 23,37.

⁶ Ideologiczne podstawy nacjonalizmu ukraińskiego, program i metody działania ukraińskich nacjonalistycznych organizacji udokumentował Wiktor Poliszczuk w cyklu *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, składającym się z pięciu tomów, każdy z dodatkowymi odrębnymi tytułami, z których trzy tomy zawierają dokumenty. Kolejne tomy tego cyklu były wydawane w Toronto w latach 1998-2003.

członków OUN sformułowano zbiór zasad i postulatów sankcjonujących zbrodnicze poczynania patriotycznymi motywami – był to tzw. dekalog nacjonalisty, będący zupełnym przeciwieństwem dekalogu obowiązującego chrześcijan⁷. Za wroga nacjonałiści ukraińscy uważali w całości inne narodowości, a nie tylko przedstawiciele sprawujących władzę. W odezwie II Wielkiego Zboru Ukraińskich Nacjonalistów, który odbył się w Rzymie w sierpniu 1939 r. głoszono: „Ukraina dla Ukraińców! Nie pozostawić piędzi ziemi ukraińskiej w rękach wrogów i obcoplemieńców!”⁸. Hasło to było przewodnim wezwaniem szeroko i przez dłuższy czas propagowanym wśród ukraińskich mas przez nacjonalistycznych działaczy. Koncepcja jednolitego narodowościowo państwa miała się urzeczywistnić drogą bezwzględного wyniszczenia nie-Ukraińców, głównie Polaków.

OUN w latach 30. ub. w. najsilniej działała na terenie Małopolski Wschodniej. Były to różnego typu akcje terrorystyczne (rabunek i niszczenie mienia, terror psychiczny, pobicia i zabójstwa) wymierzone w urzędy państwowe, infrastrukturę, przedstawiciele władzy i zwykłych obywateli. Atakowani byli także Ukraińcy akceptujący państwowość polską. Równocześnie OUN prowadziła podziemną, intensywną antypolską akcję propagandową⁹. Te antypaństwowe działania musiały być przez ówczesne władze zwalczane, co było wykorzystywane przez OUN do podsycania wśród Ukraińców wrogich

⁷ Oto najbardziej charakterystyczne przykazania tego dekalogu: przykazanie 7 „Nie zawahasz się wykonać największej zbrodni, jeżeli tego wymagać będzie dobro sprawy”, przykazanie 8 „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmować wrogów Twojej Nacji”, przykazanie 10 „Będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa ukraińskiego nawet drogą zniewolenia obcoplemieńców”. Zob. W. Poliszczuk, op. cit., tom drugi *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999*, Toronto 2000, ss. 40-41; tom czwarty *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach (część 2)*, op. cit., Toronto 2002, ss. 150-152, 291-292; oraz Czesław Partacz, Krzysztof Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003, ss. 84-85, 87, 89.

⁸ Zob. Wiktor Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu, tom pierwszy Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto 1998, s. 150

⁹ Najpełniejszy, najbardziej szczegółowy obraz antypaństwowej i antypolskiej działalności ukraińskich nacjonalistycznych organizacji w okresie międzywojennym przedstawiła Lucyna Kulińska w dziele *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009 – na podstawie imponującej bazy źródłowej – z wykorzystaniem wszystkich polskich archiwaliów oraz prac publikowanych i niepublikowanych wiążących się z tematem.

nastrojów¹⁰. Na Wołyniu rozwój OUN następował pod koniec lat 30. pod wpływem małopolskich agitatorów, organizacja wówczas była jeszcze niezbyt liczna, a wywrotowa działalność nie tak intensywna jak w Małopolsce Wschodniej. Szerzona przez wiele lat nienawiść narodowościowa przygotowywała ludność ukraińską do wystąpienia generalnej rozprawy z polskością – w przyszłości, w sprzyjającym momencie.

Pierwszą, uznaną za sprzyjającą, okazją do przeprowadzenia planowanej przez OUN tzw. „rewolucji narodowej”, był wybuch II wojny światowej, napad Niemiec hitlerowskich na Polskę. OUN, przed wojną współpracująca z niemieckimi służbami, miała być w planach Niemiec wykorzystana do wywołania rewolty w Małopolsce Wschodniej po uderzeniu Niemiec na Polskę, i wynagrodzona tam małym państewkiem ukraińskim. Rewolta miała polegać na eksterminacji najbardziej aktywnych Polaków i Żydów oraz paleniu domostw i gospodarstw. Odpowiednie przygotowania zostały dokonane przez OUN, jednakże w wyniku porozumienia sowiecko-niemieckiego z sierpnia 1939 r. i przekroczenia granic Polski przez Armię Czerwoną 17 września, Niemcy odstąpiły od ouenowskiej pomocy w podbijaniu Polski, choć pomiędzy 14 a 17 września w sytuacji odwołującej się agresji sowieckiej zezwoliły OUN na podjęcie antypolskich wystąpień¹¹. Wiadomości o wstrzymaniu rebelii jednak nie wszędzie dotarły i podszczone wcześniej nacjonalistyczne elementy (ale też komuniści) dokonywały napadów¹². Ofiarami stały się grupki żołnierzy Wojska Polskiego, policjanci, uciekinierzy z Polski centralnej przed frontem niemiecko-polskim, osadnicy wojskowi, służba leśna, miejscowi Polacy – mieszkańcy wsi. Były to zabójstwa, rozbrajanie żołnierzy, rabunki, podpalenia, zastraszanie i poniżanie. Wśród zbrodniczych aktów zwracają uwagę przypadki podstępnego działania – zapraszanie na nocleg uciekinierów, by ich obrabować i zamordować. Rozmiary opisanych antypolskich wystąpień w 1939 r. nie są dokładnie rozpoznane z następujących powodów: większość zbrodniczych aktów była dokonywana w miejscach ustronnych i bez

¹⁰ Władysław Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1990, s. 436-438, 538-541, 565.

¹¹ C. Partacz, K. Łada, op. cit., s. 281.

¹² *Ibidem*, s. 278-282

obecności miejscowych polskich świadków, a prawie wszystkie ofiary pochodzące z innych stron Rzeczypospolitej, były anonimowe.

Na podstawie dotychczas zebranych danych udokumentowane straty polskie (w wyniku mordów i walk) w 1939 r. wyniosły co najmniej 1036 osób na Wołyniu i 2242 na pozostałych terenach zbrodni¹³. Zbrodnicza aktywność szczególnie uwidoczniła się w 5 powiatach: brzeżańskim i podhajeckim w woj. tarnopolskim, w łuckim i lubomelskim na Wołyniu oraz w drohobyckim w woj. lwowskim. Powiaty brzeżański i podhajecki wyróżniały się jeszcze przed wojną agresywnością nacjonalistów ukraińskich wobec Polaków. Jednakże w innych rejonach, choć dotąd nieznanne są dokładnie przypadki mordów, zagrożenie było tak wielkie, że polscy żołnierze poddawali się Sowietaom by nie wpaść w ręce ukraińskie i prosili o wzmocnioną ochronę, jak np. w Bursztynie w pow. rohatyńskim, woj. stanisławowskie¹⁴. Napady na Polaków, do których chwilowo zachęcał też przy pomocy ulotek sowiecki agresor, przybrały niespodziewane dla Sowieców rozmiary, toteż jeszcze we wrześniu upowszechniono nową ulotkę zawężającą tępienie Polaków do panów-obszarników i wydano wojskom sowieckim odpowiednie instrukcje¹⁵.

Po opanowaniu Wołynia (i w ogóle Kresów Wschodnich) przez Sowieców napady ustały, bowiem całość życia została podporządkowana władzy sowieckiej, która wolała sama decydować o losach podbitych narodów.

Następna fala napadów miała miejsce latem 1941 r., począwszy od 22 czerwca, gdy nastąpiło uderzenie Niemiec na Związek Sowiecki. Objęcie okupacją niemiecką Wołynia, województwa tarnopolskiego, stanisławowskiego i wschodniej części województwa lwowskiego, przyniosło – w porównaniu z okupacją sowiecką – bardzo dobre warunki dla działalności OUN.

¹³ Obliczenia własne w oparciu o przedstawione fakty zbrodni w: 1) W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1-2, Warszawa 2000 oraz dane niepublikowane zebrane przez autorkę po 2000 r.; 2) H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004; 3) S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006; 4) S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Wrocław [2007]; 5) Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006.

¹⁴ Ryszard Szawłowski (K. Liszewski), *Wojna polsko-sowiecka 1919*, Warszawa 1996, s. 411.

¹⁵ *Ibidem*.

Wkraczające wojska niemieckie ludność ukraińska witała entuzjastycznie, stawiając bramy powitalne i wystawiając delegacje witające chlebem i solą nowych okupantów. Wraz z wojskami niemieckimi pojawiły się tzw. grupy marszowe (pochodne hrupy), tj. przeszkoleni w Rzeszy działacze OUN, którzy obok powierzonego im zadania wspomaganie Niemców w czyszczeniu terenu z wrogiego elementu, samorzutnie organizowali ukraińskie władze lokalne i policję, inicjowali tzw. „narodową rewolucję”¹⁶, mobilizując członków OUN i ludność ukraińską do niszczenia wszystkich wrogów niepodległej Ukrainy, do których zaliczeni zostali Polacy obok Moskali i Żydów. Niemcy, chociaż nie dopuścili do zaistnienia proklamowanego przez OUN we Lwowie w czerwcu 1941 r. państwa ukraińskiego i aresztowali czołowych działaczy OUN, następnie rozwiązali zorganizowane przez OUN władze, później dopuścili Ukraińców do niższych szczebli administracji i na nowo zorganizowali policję ukraińską, którą OUN wykorzystywała do swoich celów, i potem – dopóki nie naruszane były przez Ukraińców interesy niemieckie – tolerowali działalność OUN¹⁷.

W tym czasie, po podziale OUN w 1940 r., istniały dwie frakcje: OUN Andrija Melnyka (melnykowcy) i OUN Stepana Bandery (banderowcy). Liczniejsza i bardziej ekspansywna frakcja banderowska zdominowała całkowicie nacjonalistyczny ruch ukraiński, toteż począwszy od 1941 r. była odpowiedzialna za prawie wszystkie zbrodnie na Polakach¹⁸.

Pierwsze dni okupacji niemieckiej w materiałach konspiracyjnych zostały scharakteryzowane następująco: „Zanim jeszcze władze okupacyjne zdołały wydać jakiegokolwiek deklaracje w odniesieniu do okupowanych terenów – OUN (Banderowcy), [na Wołyniu] podobnie jak w Małopolsce Wschodniej, plakowali odezwy, zapowiadali

¹⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1-2, Warszawa 2000, s. 1036, 1288.

¹⁷ Por. *Ziemia Wschodnie. Meldunki tygodniowe Sekcji Wschodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj*, opr. M. Adamczyk, J. Gmitruk, M. Koseski, Warszawa-Pułtusk-Kielce 2006, s. 121.

¹⁸ W dużo mniejszym zakresie w zbrodniach na Polakach uczestniczyli także członkowie innych nacjonalistycznych formacji – z OUN Andrija Melnyka, zwani melnykowcami i tzw. bulbowcy, tj. członkowie nacjonalistycznego ugrupowania Maksyma Borowcia „Tarasa Bulby”, zwani „bulbowcami”. Do morderczych akcji była też wciągana przez OUN i UPA miejscowa ukraińska ludność nie zrzeszona w nacjonalistycznych organizacjach, w tym nawet najbliżsi sąsiedzi, z którymi wcześniej były dobre czy bezkonfliktowe stosunki.

tworzenie państwa i rządu ukraińskiego oraz wzywające ludność ukraińską do walki z Polakami, Żydami i Moskalami jako wrogami narodu ukraińskiego¹⁹. Postulat „oczyszczenia” Ukrainy z innych nacji był od 1941 r. przez OUN artykułowany wyraźnie i jawnie²⁰.

Szczególnie wymowne jest upowszechnienie się już na początku okupacji niemieckiej złowróżbnej piosenki, śpiewanej publicznie przez policję ukraińską na służbie niemieckiej, zachęcającej do zbrodni: „Smert’, smert’, lacham smert’, smert’ moskowsko-żydiwskiej komuni”, która później stała się niemal hymnem UPA²¹.

Owe propagandowe akcje na początku okupacji niemieckiej zaowocowały w 1941 r. w pierwszym rzędzie pogromami Żydów dokonywanymi przez Ukraińców-cywili oraz policjantów ukraińskich na służbie niemieckiej²². Ale były też ofiary śmiertelne pośród

¹⁹ Cytat z: *Sprawozdania Nr 1/43*, z 30 kwietnia 1943, w: *Sprawozdania krajowe*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [Rządu RP], Londyn 1943 (w zbiorach prywatnych zastrzeżonych, znanych autorom). Rozpowszechniana w 1941 r. odezwa OUN Bandery wzywająca do zniszczenia Żydów, Polaków, Moskali, Węgrów jest zamieszczona w *Ludobójstwie...*, *op. cit.* na s. 1288. Podobnej treści plakaty były rozwieszane na Wołyniu w pierwszych dniach okupacji niemieckiej – zob. ut supra, ss. 233, 526, 723, 818, 951, 976-977, 996.

²⁰ Zamiar stworzenia jednolitego pod względem narodowościowym państwa ukraińskiego, demonstrowany przez nacjonalistów od czerwca 1941 r., jest uwidoczony w różnych dokumentach. Np. w „Ukraińskiej Prasowej Służbie” z 21 lipca 1941 r. użyto hasła „Ukraina dla Ukraińców” (zob. W. Poliszczuk, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, tom drugi *Dowody zbrodni OUN-UPA, Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999*, Toronto 2000, s. 195). Polskie konspiracyjne pismo „Nasze Ziemie Wschodnie”, nr 1, luty 1943, donosiło: „Cele tego państwa [proklamowanego przez OUN Bandery 30 czerwca 1941 r. we Lwowie] charakteryzuje hasło, z którym »rząd« wystąpił wobec społeczeństwa »Ukraina dla Ukraińców«. Nie pozostawił również wątpliwości co do losu, jaki by czekał ludność polską w tym »państwie« – ton prasy ukraińskiej, która wówczas samorzutnie we Lwowie powstała”.

Rozpowszechnianie hasła „Ukraina tylko dla Ukraińców” odnotowane jest także w innych materiałach polskiego podziemia (zob. Archiwum Akt Nowych /dalej: AAN/, sygn. 203/XV/42, k. 82) – w formie ulotek, które pojawiły się w ostatnich miesiącach 1942 r. w powiecie dubieńskim i krzemienieckim.

²¹ Zob. *Ludobójstwo*, s. 1037. Tekst tej piosenki (jak i inne, których głównym przesłaniem jest nienawiść, zemsta, mord – w wielu „utworach” jawnie skierowane do Polaków), został opublikowany w niepodległej Ukrainie w 1992 w Łucku w śpiewniku upowskim *Czujesz Brate Mij*, na s. 83 (polskie tłumaczenie w: *Pochwała ludobójstwa UPA*, Lublin 1996, s. 14-15).

²² Według żydowskiego badacza losów Żydów na Wołyniu pogromy miały miejsce w co najmniej 38 miejscowościach, w których zostało zamordowanych ok. 500 osób. Najokrutniejszy był pogrom w Krzemieńcu. Biorąc pod uwagę, że ustalona liczba wynika z relacji nielicznych ocalałych Żydów wołyńskich, z pewnością pogromów było więcej. Por. Shmul Spector, *The Holocaust of Volhynian Jews 1941-1944, Jerusalem 1990* oraz *Szum Sektor, Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920-1944) [w] Europa NIEprowincjonalna / NON provincial Europe. Przemiany na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (...) w latach 1772-1999*, Warszawa-Londyn 1999, s. 575.

ludności polskiej, choć jeszcze nie na skalę masową. Na tym etapie tzw. ouenowskiej „rewolucji narodowej”, w stosunku do Polaków przewidziano: fizyczne niszczenie polskiej inteligencji i osób uznanych za odgrywające jakieś role w polskich środowiskach, wypędzenie i przymusową asymilację narodowościową²³. Wydaje się, że OUN, osłabiona i przetrzebiona podczas okupacji sowieckiej, nie była jeszcze gotowa do porwania szerokich mas ukraińskich przeciw Polakom i że w tym czasie jej działania były nastawione głównie na zastraszenie Polaków oraz propagandowy wydzwięk wśród ludności ukraińskiej, na tworzenie klimatu społecznego potrzebnego w późniejszym czasie do generalnej rozprawy z Lachami²⁴.

Ustalona dotąd, choć z pewnością niepełna, liczba zamordowanych Polaków łącznie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w 1941 r. wynosi 443 osoby²⁵, tj. znacznie mniej niż w 1939 r., kiedy to OUN szykowała powstanie. Najwięcej ofiar terror ukraiński spowodował w województwie tarnopolskim. O niewielkim stopniu rozpoznania wielkości strat z rąk nacjonalistów ukraińskich latem 1941 r. można sądzić na podstawie raportu niemieckiego opisującego sytuację na świeżo zajętych terenach, w którym stwierdza się dokonywanie przez milicję ukraińską rabunków, prześladowań i mordów, m.in. Polaków, które władze niemieckie musiały nawet hamować²⁶.

W przeciągu roku 1942 r. obie frakcje OUN (banderowska i melnykowska) tworzyły w leśnych masywach Wołynia oddziały partyzanckie z aktywu nacjonalistycznego i młodzieży ukrywającej się przed wywiezieniem na przymusowe roboty w Rzeszy. Oprócz banderowskiej i melnykowskiej partyzantki znacznie wcześniej, bo od 1941 r. w północno-wschodnich rejonach Wołynia istniała trzecia formacja nacjonalistyczna, zwana bulbowcami od jej przywódcy

²³ C. Partacz, K. Łada, op. cit., s. 287-288. Godne zauważenia jest, że plan OUN eksterminacji polskich elit pokrywał się z takim samym planem Niemiec

²⁴ Tuż przed inwazją niemiecką na Związek Sowiecki i w pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji Kresów Wschodnich OUN wydawała dla swych ogniw i różnych szczebli organizacyjnych instrukcje określające stosunek do Polaków i zalecane postępowanie z nimi, w tym samym duchu rozpowszechniane były wśród ludności ukraińskiej ulotki, odezwy, artykuły w kolaboracyjnej ukraińskiej prasie. Zob. C. Partacz, K. Łada, op. cit., ss. 286, 287, 288, 289, 293, 295

²⁵ Obliczenia własne w oparciu o fakty zbrodni przedstawione w publikacjach wymienionych w przyp. 13.

²⁶ *Ibidem*, ss. 294-295.

Maksyma Borowcia „Tarasa Bulby”, także obwiniana przez ludność polską o zbrodnicze napady²⁷. OUN banderowskie zorganizowało obok regularnych oddziałów partyzanckich, nazwanych w 1943 r. Ukraińską Powstańczą Armią, tzw. Samoobronne Kuszczowe Widdiły (SKW), tj. wiejskie bojówki, których członkowie na co dzień zajmowali się gospodarstwem, a w razie potrzeby przystępowali do jakiejś akcji (głównie napadów na Polaków), pełnili warty i kontrolowali drogi.

Równoległe do rozwoju partyzanckich nacjonalistycznych formacji następowało rozprzestrzenianie się, szczególnie w II połowie roku 1942 r., zabójstw, pobić i grabieży pojedynczych osób i rodzin polskich na Wołyniu. Początkowo były one przez ludność polską traktowane jako pospolite przestępstwa. Z czasem zorientowano się, że rozmiary i tereny wskazują na jakąś zorganizowaną akcję wymierzoną w ludność polską, w czym utwierdzały powszechnie wrogie zachowania ukraińskich sąsiadów i rzadkie z ich strony ostrzeżenia.

Wszystkie zbrodnie i wrogie działania różnych nacjonalistycznych formacji wobec Polaków w latach 1939-1942 (mordy, pobicia, rabunki, podpalenia, przeróżne szykany i prześladowania ludności polskiej, zbrodnicza agitacja ludności ukraińskiej), z dwoma wyróżniającymi się nasileniem morderstw podokresami, tj. wrzesień-październik 1939 oraz czerwiec-lipiec 1941, stanowiły tzw. fazę pregenocydalną zbrodni wołyńsko-małopolskiej, tj. wstępną do właściwego ludobójstwa lat 1943-1946.

Mieszczący się także w pregenocydium rok 1942 dla Małopolski Wschodniej można uznać jeszcze za spokojny – w trzech województwach niepełna liczba ofiar napadów to co najmniej 85 osób. Natomiast na Wołyniu nastąpił wyraźny wzrost śmiertelnych ofiar terroru ukraińskiego – co najmniej 300 osób, ofiar napadów na pojedyncze osoby i rodziny, występujących na całym Wołyniu i zwiastujących bliski genocyd²⁸.

Tab. 1 Polacy zamordowani przez OUN-UPA i policjantów ukraińskich w pregenocydalnej fazie zbrodni wołyńsko-małopolskiej (liczby udokumentowane)

²⁷ W II połowie 1943 r. na Wołyniu melnykowskie i bulbowskie oddziały partyzanckie zostały przy pomocy terroru włączone do banderowskiej UPA.

²⁸ Obliczenia własne w oparciu o fakty zbrodni przedstawione w publikacjach wymienionych w przyp. 13.

Województwo	1939	1940	1941	1942	1939- 1942
Wołyńskie	1093	3	92	304	1492
Lwowskie	295		41	44	380
Stanisławowskie	68	1	60	15	144
Tarnopolskie	1865	8	250	25	2148
Lubelskie	14			1	15
Razem	3335	12	443	389	4179

Pod koniec 1942 r. OUN banderowska, najliczniejsza i najsilniejsza z trzech ugrupowań nacjonalistycznych na Wołyniu, była w znacznym stopniu przygotowana do rozpoczęcia na masową skalę likwidacji bezbronnego elementu polskiego, z czego wołyńscy Polacy nie zdawali sobie w pełni sprawy.

Nieco odmienna była sytuacja w Małopolsce Wschodniej, gdzie istniały tylko dwa nacjonalistyczne ugrupowania – banderowcy i melnykowcy. Gdy banderowcy przystąpili do zbrodniczych wystąpień przeciw Polakom na Wołyniu, melnykowcy od kwietnia 1943 r. zajęci byli organizowaniem u boku Niemców Dywizji SS-Galizien. Do czerwca 1943 r. w Małopolsce Wschodniej działały tylko bojówki OUN obu odłamów nacjonalistów ukraińskich. Gdy na Wołyniu UPA od początku 1943 r. panowała w terenie wiejskim i z rozmachem likwidowała Polaków, dopiero w czerwcu 1943 r. w Małopolsce Wschodniej zaczęły się tworzyć banderowskie oddziały partyzanckie pod nazwą Ukraińska Narodowa Samoobrona (UNS), przemianowane później na UPA. Drogą podporządkowywania sobie terrorem bojówek OUN Melnyka UNS/UPA w Małopolsce Wschodniej (podobnie jak na Wołyniu – zob. przypis 25) stała się jedyną liczącą siłą podziemia ukraińskiego²⁹. Wszystkie formacje banderowskie – OUN, UPA, bojówki ukraińskiej „samoobrony”, policjanci ukraińscy na służbie niemieckiej w przeważającej części należący do OUN, brały udział w ludobójstwie Polaków.

Obok organizowania społeczeństwa ukraińskiego w zbrojne ugrupowania OUN prowadziła w różnych formach nacjonalistyczną propagandę, która uzasadniała dokonywanie zbrodni i tworzyła atmosferę przychylności bądź obojętności wobec wyniszczania „lachów”.

²⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2007, ss. 118-119, 122, 127.

By pchnąć Ukraińców do totalnego bezwzględne wyniszczenia ludności polskiej OUN, a także UPA, musiały wykonać ogromną pracę agitacyjną i organizacyjną. Odbywały się więc szkolenia, kolportowane były materiały propagandowe, na wiejskich zebraniach uświadamiano o wielkiej krzywdzie narodu ukraińskiego spowodowanej obecnością polską, o życiu Lachów kosztem Ukraińców, o konieczności pozbycia się wszystkich tych, którzy zajęli ukraińską ziemię³⁰. Pojawiła się twórczość słowno-muzyczna, szerząca nienawiść i zachęcająca do zbrodni. Np. w powiecie horochowskim we wsiach Wolica Łobaczowska i Zielona, jak wspomina ówczesny działacz OUN funkcjonowały szkoły polityczne dla junaków OUN, w których odbywali przeszkolenie wojskowe i ideologiczne. W trakcie szkolenia przygotowywano ulotki i materiały propagandowe. Podobne szkoły we wsiach Podberezie i Strzelcze, pow. horochowskiego urządzono dla dziewcząt i „Na zajęciach nauczano prac Dmytra Doncowa”³¹. W pierwszym kwartale 1943 r. we wsi Huta Ruska w pow. krzemienieckim gospodarz Jelenkowski z sąsiedniej kolonii Huta Stara uczestniczył w zebraniach wiejskich urządzanych tam przez OUN: „Prelegenci instruowali, jak zorganizować »Kuszczowyj Widdi« (oddział pospolitego ruszenia), co należy robić z Lachami, dawali tego przykłady”³². Wśród ukraińskich chłopów rozpowszechniane były rymowane wierszyki, zachęcające do zbrodni, jak np. *Lachiw wyrżem, Żydiw wydusym, a Ukrainu stworyty musym* (Polaków wyrżniemy, Żydów wydusimy, A Ukrainę stworzyć musimy); *Bude lacka krow po kolina – bude wilna Ukrajina* (Będzie polska krew po kolana – będzie wolna Ukraina).

Równie zbrodnicze przeszkolenie ukraińskiego ludu miało miejsce w Małopolsce Wschodniej. W zawodowej szkole rolniczej we wsi Sielce w pow. samborskim woj. lwowskiego w roku szkolnym 1943/1944 młodzież ukraińska śpiewała: *Wy chłopci ne sumujcie, / Wy chłopci junaky, / Bo nezabarom pryjde / Pohybil na Lachiw. / I budemo strilaty, / I rizaty nożem / I z naszoji Wkrajiny / Lachiw my proženem. / I stanemo na Siani, / Ne pustymo Lachiw, / I stanemo na Wołzi / Prohnaty Moskaliw.*

³⁰ Zob. np. Lucyna Kulińska, Adam Roliński (opr.), *Dokumenty do dziejów stosunków polsko-ukraińskich 1939-1945, t.2 Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942-1944, Kraków 2004, s. 56-57, 310-312.*

³¹ A. Kryształskyj, *Nacjonalno-wyzwolnyj ruch oporu na Horochiwszczyni*, Łuńk 1994, s. 17-18.

³² Jerzy Jelenkowski, *Zagłada parafii Kąty, maj 1943, „Wołanie z Wołynia”, Ostróg, nr 3(88), maj-czerwiec 2009, s. 23*

(Wy chłopcy nie smućcie się / Wy chłopcy junacy / Bo niebawem przyjdzie / śmierć na Lachów. / I będziemy strzelać / I rznąć nożem / I z naszej Ukrainy / Lachów wygonimy/ I staniemy na Sanie,/ Nie puścimy Lachów / I staniemy na Wołdze / wygnać Moskali)³³.

W obdzieraniu z sumienia uczestniczyła nawet część duchowieństwa greckokatolickiego i prawosławnego, głosząc na kazaniach nadejście czasu, gdy trzeba usunąć kąkole z pszenicy, wskazując wprost lub aluzyjnie na Polaków jako owe chwasty³⁴.

W lutym 1943 r. na III Konferencji OUN postanowiono „usunąć” wszystkich nie-Ukraińców, którzy – w ocenie OUN – zajęli ukraińskie ziemie³⁵. W tym czasie Niemcy byli już osłabieni, ponosząc porażki w wojnie z Sowietami, front niemiecko-sowiecki zaczął cofać się na zachód, co uznane zostało za historycznie właściwy moment dla banderowskiej „rewolucji narodowej”. W marcu-kwietniu 1943 część policji ukraińskiej na służbie niemieckiej na Wołyniu (około 5000 przeszkolonych ludzi) zdezerterowała, zasilając leśne oddziały, dzięki czemu realizacja postanowienia III Konferencji OUN nabrała rozmachu – przystąpiono na olbrzymią skalę do ludobójczych mordów Polaków, stanowiących w tym czasie najliczniejszą nieukraińską grupą narodowościową na obszarze działania OUN. w marcu 1943 r. i połączeniu ich z oddziałami partyzanckimi.

W takich okolicznościach na Wołyniu na początku w 1943 r. rozpoczął się okres właściwego ludobójstwa Polaków, a w Małopolsce Wschodniej w II połowie tego roku.

Pierwszy masowy mord miał miejsce na Wołyniu 9 lutego 1943 r. w kolonii Parośla w powiecie sarneńskim. Oddział banderowski wymordował podstępnie całe osiedle – ponad 150 osób, Polaków miejscowych i z okolicy, w krytycznym dniu tam przebywających

³³ Relacja Marii Krzyszczanowskiej z d. Zuba, byłej mieszkanki wsi Szade, pow. Sambor, uczęszczającej do wymienionej szkoły, w zbiorach autora.

³⁴ Przykłady roli części duchowieństwa prawosławnego zob. w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, op. cit., ss. 332,377,528,784,805. Odnośnie do antypolskich działań duchowieństwa greckokatolickiego zob.: Lucyna Kulińska, Adam Roliński (opr.), *Dokumenty do dziejów stosunków polsko-ukraińskich 1939-1945, t. 1 Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944, Kraków 2003, s. 409 i t. 2 Kwestia ukraińska...*, op. cit., s. 116.

³⁵ Zob. W. Poliszczuk, Dowody zbrodni OUN i UPA. *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu, t. II Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999*, Toronto 2000, ss. 286-287 oraz materiał Delegatury Rządu RP poświęconemu publikacjom OUN (AAN, sygn. 202/III/131, k. 57-60).

lub przejeżdżających. Napady na polskie osiedla i rodziny żyjące w miejscowościach o mieszanym narodowościowo składzie mnożyły się, zwłaszcza po dezercji policjantów ukraińskich ze służby u Niemców. Mordami i pożogą w pierwszych miesiącach roku 1943 ogarnięte były północno-wschodnie powiaty Wołynia, w II kwartale zbrodnie rozszerzały się na południowo-wschodnie powiaty i centrum Wołynia, w lipcu nastąpiło potężne uderzenie na znaczne części zachodnich powiatów (11-14 lipca), w których dotąd był spokój – w horochowskim i włodzimierskim, części kowelskiego, ale też przeprowadzane były akcje na mniejszych fragmentach pozostałych powiatów. Suma ofiar znanych napadów lipcowych, zresztą niepełna, jak w każdej statystyce po kilkudziesięciu latach od wydarzeń, wyniosła tyle, ile liczba zamordowanych Polaków w pierwszym półroczu, w porównaniu więc z intensywnością napadów i wielkością strat polskich w pozostałym czasie dokonywania ludobójstwa przez nacjonalistów ukraińskich, w lipcu na Wołyniu nastąpiło apogeum zbrodni wołyńsko-małopolskiej. 11 lipca 1943 r. (była to niedziela) OUN-UPA zaatakowała Polaków jednocześnie w około 100 osiedlach³⁶. Charakterystyczne dla tego dnia były napady na wiernych w kościołach – w Kisielinie, Porycku, Chrynowie, Zabłóccach i kaplicy w Krymnie, podczas których zginęli też trzej kapłani³⁷. Na tych parafiach nie kończy się zresztą lista świątyń, w których zginęli wierni – były to napady w innych terminach, a ponadto dziesiątki kościołów i kaplic zniszczono i spalono bez wiernych.

W sierpniu 1943 r. UPA przystąpiła do likwidacji ostatnich większych skupisk polskich w zachodnich powiatach (29-31 sierpnia). Na pozostałym obszarze Wołynia, mordercze napady miały miejsce na terenach wiejskich aż do wkroczenia wojsk sowieckich w pierwszych miesiącach 1944 r. tam, gdzie Polacy pomimo zagrożenia trwali, próbując się obronić lub licząc na tzw. „uspokojenie sytuacji”. Oprócz akcji, w których ginęły znaczne liczby osób, na całym Wołyniu OUN-UPA mordowały w różnych okolicznościach pojedyncze osoby i rodziny. Całokształt działań nacjonalistycznych formacji i wciągniętych do zbrodniczego procederu Ukraińców organizacyjnie

³⁶ Liczba miejscowości, w których Polacy byli mordowani przez OUN-UPA na Wołyniu obliczona w oparciu o fakty zbrodni wykazane w pracy W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, op. cit. oraz dane zebrane dodatkowo.

³⁷ 11 lipca stał się symboliczną datą ludobójstwa ukraińskiego Polaków, w której skupiane są uroczystości rocznicowe

z nimi nie związanych, wymierzonych w Polaków, świadczyło o zaplanowanym i realizowanym przez banderowskie OUN-UPA dążeniu do całkowitego biologicznego unicestwienia ludności polskiej według krążącego wówczas hasła: *wyriżemo wsich lachiw do odnoho, od małoho do staroho* (Wyrzniemy wszystkich Polaków do jednego, od małego do starego)³⁸. O zawziętości w wyniszczaniu ludności polskiej, gdy na Wołyniu wiejskie osiedla polskie były małe, świadczą wysokie liczby zamordowanych: w 33 miejscowościach liczba ofiar wyniosła od 101 do 150, w 16 – od 151 do 200, w 12 - od 201 do 450 i w 5 miejscowościach ponad 450 osób (Janowa Dolina, Ostrówki, Wola Ostrowiecka, Gaj, Kołodno)³⁹.

Wieś wołyńska na początku 1944 r. była już praktycznie pozbawiona Polaków, a w 1945 r., kiedy resztki Polaków były ekspatriowane z Wołynia, zginęło jeszcze kilkadziesiąt osób.

Udokumentowane liczby ofiar śmiertelnych ludobójczych akcji na Wołyniu wynoszą odpowiednio: w 1943 r. – 35 258 osób, w 1944 r. – 1823 i w 1945 – 35 osób. Najciężej doświadczone przez rzezie powiaty to włodzimierski (co najmniej 4275 ofiar), łucki (co najmniej 4755), kostopolski (co najmniej 8068). Zginęło tam jednak znacznie więcej Polaków, których nie udaje się zidentyfikować, zatem łącznie z szacunkami zbrodnie popełnione przez wszystkie nacjonalistyczne formacje, włączając też do podsumowania ofiary fazy pregenocydanej, pochłoneły około 60 tys. ofiar w 1865 miejscowościach⁴⁰.

Tab. 2 Liczba zamordowanych Polaków przez OUN-UPA i policjantów ukraińskich na Wołyniu w latach 1943-1945 (liczby udokumentowane ludobójstwa właściwego)

Województwo wołyńskie	1943	1944	1945	Razem
	35258	1823	35	37116

³⁸ Relacja Barbary Krawczyk, byłej mieszkanki osady Armatniów w pow. łuckim, w zbiorach autora. Podobnej treści hasła występują w wielu świadectwach osób, które przeżyły ludobójstwo ukraińskie. W zeznaniach podczas śledztwa Stepan Tarasiuk, członek sotni UPA działającej na terenie pow. dubieńskiego, oświadczył, że przed akcją na polskie kolonie dowódca sotni „Watra” uświadamiał, że UPA walczy o samostijną Ukrainę i „na naszej ziemi nie powinno być ani jednego Polaka” – *Zabytyj genocyd: „Wołyńskaja reznia” 1943-1944. Sbornik dokumentow i issledowanij*, red. A. Diukow, Moskwa 2008, s. 34.

³⁹ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, op. cit., s. 1051.

⁴⁰ Obliczenia własne w oparciu o fakty zbrodni wykazane w pracy W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, op. cit. oraz dane zebrane dodatkowo.

W województwach małopolskich (lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) morderstwa Polaków przez OUN-UPA rozszerzały się w II połowie 1943 r. od razu po utworzeniu UNS. Najbardziej ucierpiały wówczas powiaty graniczące z Wołyniem, skąd przychodziły zbrodnicze bandy, jak zbaraski, sokalski i przylegający do niego rawski, następnie powiaty podkarpackie: doliński, nadwórzański, turczański i przyległy do niego drohobycki, oraz łańcuch czterech powiatów centralnego pasa wschodniej części Małopolski, tj. czortkowski, buczacki, stanisławowski i rohatyński. Były mordy pojedyncze i grupowe (nieliczne przekraczały 20 ofiar, np. w Netrebie, Hnilicach, Potoku Złotym, Mikuliczynie, Turzy Wielkiej, Kosmaczu, Bólszowcach, Łyściu, Tarnowicy Polnej, Topolnicy Szlacheckiej, Rulikówce), przy czym większość aktów zbrodni dotyczyła jednej do dwu osób. Jak powszechnym zjawiskiem w Małopolsce Wschodniej w 1943 r. były te małe napady świadczy liczba miejscowości, w których miały miejsce, tj. 520, przy czym w niektórych miejscowościach nie przestawano na jednym zbrodniczym incydencie. Ogółem w tym pierwszym okresie genocydu w Małopolsce Wschodniej, w 1943 r., nacjonałiści ukraińscy zamordowali co najmniej 2924 Polaków i jest to liczba daleka od rzeczywistości⁴¹.

Po „sukcesach” odniesionych na Wołyniu, tj. prawie zupełnemu wyeliminowaniu Polaków z terenów wiejskich, i w związku ze zbliżaniem się frontu niemiecko-sowieckiego do Tarnopolszczyzny, począwszy od stycznia 1944 r. OUN-UPA na wielką skalę przystąpiła do depolonizacji Małopolski Wschodniej. Widoczne było, że OUN dążyła do pozbycia się Polaków przed zakończeniem wojny, by Polska nie miała argumentów po pokonaniu Niemiec w pertraktacjach międzynarodowych odnośnie granic odtwarzanych państw⁴².

⁴¹ Wszystkie wielkości strat polskich na terenie Małopolski Wschodniej wynikają ze statystyki zbrodni wykonanej przez autorkę na podstawie publikacji: 1) H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo (...) w województwie tarnopolskim...*, op. cit.; 2) S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo (...) w województwie lwowskim...*, op. cit.; 4) S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo (...) w województwie stanisławowskim ...*, op. cit.; 5) Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie ...*, op. cit.

⁴² Podczas przesłuchania przez sowieckie służby bezpieczeństwa dowódcy czoty (małego oddziału) Stepana Redeszy przyznał on, że „Paliliśmy polskie wsie z takim wyrachowaniem, by nie zostały ślady ich obecności i żeby Polacy nigdy nie pretendowali do ukraińskich ziem. Nas objaśniali [wyżsi dowódcy czy propagandyści], że w ten sposób ułatwiamy urzeczywistnienie przyszłej »rewolucji ukraińskiej«” – *Zabytyj genocyd...*, op. cit., s. 41.

Stopniowe wypieranie Niemców z Wołynia i Małopolski Wschodniej przez Armię Czerwoną trwało od początku 1944 r. ponad pół roku. Na zajętych terenach Sowieci natychmiast instalowali władzę oraz przeprowadzali mobilizację mężczyzn do I i II Armii WP, co poważnie pogorszyło tam bezpieczeństwo pozostałej ludności polskiej – kobiet, dzieci, starców – pozostawionych na pastwę UPA. Wprawdzie władze sowieckie wcielały młodzież męską do tzw. Instriebitielnych Batalionów (IB), tj. pomocniczych formacji wojskowych, w których przeważali Polacy (niektórzy nawet zgłaszali się ochotniczo w zamiarze obrony polskich wsi przed banderowcami), zagrożenie napadami upowskimi nie ustawało, szczególnie w Małopolsce. Prowadzone przez IB obławy na upowców, ściganie bojówek i ich rozbijanie było dodatkowym propagandowym uzasadnieniem dla OUN-UPA niszczenia Polaków jako współpracowników bolszewików.

Najwięcej zbrodniczych napadów dokonywano w I półroczu 1944 r., ze szczególnym natężeniem w miesiącach luty-kwiecień. Dotyczyło to 32 z 47 powiatów małopolskich, w których w tym czasie atakowano Polaków. W pozostałych 15 powiatach do mordów dochodziło albo z podobną częstotliwością przez cały rok, albo znacznie częściej w II półroczu. Widoczne było, że OUN-UPA usiłowała „oczyścić” te ziemie z Polaków, zanim Armia Czerwona wyprze Niemców na zachód⁴³.

Charakterystyczne dla sposobu usuwania Polaków z Małopolski były częste niewielkie napady, w których ginęło od jednej do kilku osób. Te pojedyncze osoby były przeważnie uprowadzane i mordowane w ustronnych miejscach, a ciała ofiar nierzadko rodziny nie znajdowały. Drugi typ napadów obejmował od kilku do dwudziestu kilku ofiar (w 15 powiatach) i od kilku do trzydziestu kilku (w 29 powiatach), stanowiąc gros wszystkich napadów (pod względem wielkości). W 90 miejscowościach z 35 powiatów doszło ponadto do masowych zbrodni, w których OUN-UPA pozostawiała od 40 do 200 ofiar. Warte wspomnienia są chociażby te miejscowości, w których w jednostkowych napadach (jednym, a nie kilku) zginęło z rąk OUN-UPA 100 i więcej Polaków. Są to: w województwie lwowskim – Bryńce Zagórne, Hucisko, Pyszówka, Ulicko Serekiewicz, Tarnoszyn; w województwie stanisławowskim: Dołha Wojniłowska, Kutry, Ludwikówka, Mariampol, Pasieczna, Pawlikówka, Podszumlańce, Słobódka Konkolnicka, Szerokie Pole, Szeszory; w województwie tarnopolskim: Berezowica Mała, Bóldury,

⁴³ Obliczenia własne – por. przyp. 41.

Korościatyn, Presowce⁴⁴. Do powyższej listy należy dodać masowe zbrodnie iczone w setkach i tysiącu Polaków popełnione wspólnie przez UNS/UPA z 4. i 5. Pułkami Policyjnymi SS, w skład których wchodzili Ukraińcy-ochotnicy do Dywizji SS-Galizien, na terenie województwa tarnopolskiego: w Chodaczkowie Wielkim, Hucie Pieniackiej, Palikrowach, Podkamieniu.

W wielu miejscowościach ich mieszkańcy byli mordowani „na raty”, a więc w kilku napadach, co prawdopodobnie miało na celu spowodować ucieczkę. Były też stosowane bardziej „łagodne” próby usunięcia ludności polskiej – w niektórych miejscowościach (np. w woj. lwowskim w Czukwi, Łomnie, Mostach Wielkich, Mrzygłodzie, Pieczychwostach, Wojutyczach; w woj. stanisławowskim w Debelówce, Felizientalu, Hołobutowie, Synowódzku Wyżnym; w woj. tarnopolskim w Bajkowcach, Łopatynie, Łosiaczu) podrzucano Polakom lub wieszano w widocznych miejscach ulotki wzywające do natychmiastowego, w ciągu 24 lub 48 godzin, wyprowadzenia się „za San” z groźbą utraty życia w razie nie zastosowania się do nakazu.

Najwyższe udokumentowane dotąd straty ludności polskiej w 1944 r. w województwach małopolskich miały miejsce w następujących powiatach: brodzkim (około 2365 osób), rohatyńskim (około 1629), tarnopolskim (około 1587), kałuskim (około 1542), przemysłańskim (około 1364), sokalskim (około 1246), stanisławowskim (około 1136), brzeżańskim (około 1010), jaworowskim (około 877), rawskim (około 1008), nadwórzańskim (około 962), żółkiewskim (około 900). Natomiast w poszczególnych województwach małopolskich żniwo zbrodni przedstawia się następująco: w woj. lwowskim – co najmniej 8267, w woj. stanisławowskim – co najmniej 9238, w woj. tarnopolskim – co najmniej 14 467, a w rzeczywistości więcej, bowiem nie wszystkie zbrodnicze akty i ich ofiary udało się dotąd zewidencjonować⁴⁵.

Rok 1944 był dla Małopolski Wschodniej szczytowym okresem ludobójczych napadów na Polaków – udokumentowana, acz niepełna, liczba zamordowanych wyniosła w zaokrągleniu 32 000 w 1550 miejscowościach.

Znaczący spadek liczby ofiar polskich z rąk OUN-UPA nastąpił w Małopolsce w 1945 r., w przeciągu którego realizowana była umowa zawarta 9 września 1944 r. pomiędzy Polskim Komitetem

⁴⁴ Obliczenia własne – por. przyp. 41

⁴⁵ Obliczenia własne – por. przyp. 41.

Wyzwolenia Narodowego a rządem Ukraińskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej o wymianie ludności polskiej i ukraińskiej. Władze sowieckie wraz z placówkami pełnomocników rządu polskiego ds. ewakuacji ludności polskiej organizowały przesiedlenia. Wprawdzie umowa graniczna między Polską a ZSRS została podpisana dopiero 16 sierpnia 1945 r., co skutkowało formalnym podziałem Małopolski Wschodniej między te dwa państwa, ale nieoficjalny podział funkcjonował już od umowy o wymianie ludności z września 1944 r. Zmiana okupanta, zwalczającego usilnie banderowców, w pewnym stopniu ograniczała zbrodnicze napady na ludność polską. Niemniej jednak sytuacja Polaków w Małopolsce, której OUN-UPA nie zdążyła „oczyścić” z „lachów” przed wejściem Sowietów, jak było to na Wołyniu, i którzy z różnych powodów tkwili jeszcze na rodzinnej ziemi, była bardzo ciężka. W związku z tym w Małopolsce masowe mordy trwały do zakończenia ekspatriacji w 1946 r. Tępienie Polaków szykujących się do opuszczenia Małopolski ilustruje np. fragment protokołu zeznania mieszkańca wsi Gaje Wielkie (woj. tarnopolskie) spisane w kancelarii Pełnomocnika Tymczasowego Rządu Polskiego ds. Ewakuacji w Tarnopolu: „Dn. 16.III.45 o godz. 8-mej na miejscowy czas napadła banda banderowców na wioskę [Gaje Wielkie] i zaczęła mordować Polaków. Mord trwał całą noc. Zamordowano około 63 osoby i poraniono około 5. Spalono 9 gospodarstw. O ilości napastników można sądzić tylko po tym, że wioska liczy 400 gospodarstw, w tym ¼ Polaków i jest rozrzucona na pow. 10 km kw., a była we wszystkich punktach jednocześnie napadnięta. Pomoc z Tarnopola, odległego o 3 km przybyła dopiero po 4 godzinach od chwili zameldowania o napadzie. Napastnicy używali broni palnej. Z zamordowanych połowa była zarejestrowana na wyjazd”⁴⁶.

Polacy małopolscy, bardziej niechętnie niż Polacy z Wołynia, których pozostało tam po rzezi 1943 r. stosunkowo mniej, zdecydowali się na opuszczenie rodzinnej ziemi (jedni – licząc na „powrót Polski”, drudzy – uważając, że „i tu i tam Sowiety”), co, jak się wydaje, dodatkowo mobilizowało OUN-UPA do palenia wsi, rabunków i mordów, w niektórych miejscach masowych z liczbami ofiar od 50 do ponad stu (np. w woj. lwowskim – Kłodno Wielkie, w woj. tarnopolskim – Barysz, Czerwonogród, Eleonorówka, wymienione

⁴⁶ AAN, Rejonowy Pełnomocnik ds. Ewakuacji Ludności Polskiej z USRR we Lwowie, sygn. 9, k. 13

wyżej Gaje Wielkie, Głębocek, Puźniki, Majdan, Uhryńkowce, Uście Zielone). Były też zbrodnie, w których ginęło od dwudziestu do trzydziestu kilku osób, ale najczęściej od jednej do kilku ⁴⁷.

W dwu rejonach zbrodnicza aktywność banderowców w 1945 r. była wyróżniająca się – we wschodnich powiatach województwa tarnopolskiego oraz w zachodnich powiatach województwa lwowskiego, tj. tych, które od sierpnia 1945 należały do ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej. Są to na terenie dawnego województwa tarnopolskiego: pow. zaleszczycki (co najmniej 583 ofiary), pow. borszczowski (co najmniej 304 ofiary), buczacki (co najmniej 637 ofiar), tarnopolski (co najmniej 239 ofiar), kopyczyński (co najmniej 215 ofiar) i na terenie dawnego województwa lwowskiego: dobromilski (co najmniej 421 ofiar), przemyski (co najmniej 390 ofiar), jarosławski (co najmniej 326 ofiar), lubaczowski (co najmniej 315 ofiar), leski (co najmniej 286 ofiar). Ogółem udokumentowane straty ludności polskiej Małopolski Wschodniej w 1945 r. wyniosły w zaokrągleniu 5900 zamordowanych (w tym: woj. lwowskie – 2624 ofiar, stanisławowskie – 307, tarnopolskie – 2939) w 611 miejscowościach ⁴⁸.

Poznane dotąd fakty zbrodni OUN-UPA z lat 1946-1947 r. dotyczą głównie terenów należących wówczas do Polski. Intensywne zwalczanie podziemia ukraińskiego i przesiedlenia Ukraińców, najpierw w 1946 r. na Ukrainę, potem w 1947 na Ziemię Odzyskane w ramach akcji „Wisła” spowodowały stopniowe wygaśnięcie morderstw. Łączne straty polskie, z końcowego okresu zbrodni OUN-UPA wyniosły w zaokrągleniu 1670 osób ⁴⁹.

Tab. 4 Polacy zamordowani przez OUN-UPA i policjantów ukraińskich w latach 1943-1948 na terenie Małopolski Wschodniej (liczby udokumentowane)

Lwowskie *	912	8267	2624	1290	146	7	1791	15037
Stanisławowskie	805	9238	307	12	5		1198	11565
Tarnopolskie	1207	14467	2939	35		6	2230	20884
Razem	2924	31972	5870	1337	151	13	5219	47486

* W tabeli uwzględnione są powojenne ofiary z terenów, które przypadły Polsce i które od września 1944 r. wchodziły w skład ówczesnego woj. rzeszowskiego.

⁴⁷ Obliczenia własne – por. przyp. 41.

⁴⁸ Obliczenia własne – por. przyp. 41.

⁴⁹ Obliczenia własne – por. przyp. 41.

Wszystkie dotąd prezentowane liczby ofiar ludobójstwa w tabelach 1-4 są liczbami udokumentowanymi – to znaczy ustalonymi na podstawie różnych źródeł, z analizy których wynikają miejsca mordów, czas ich popełnienia i liczby zamordowanych – znanych i nieznanych z nazwiska. Nie są to jednak ustalenia kompletne, bowiem dotarcie do wszystkich istniejących źródeł nie jest proste, nie ma wystarczająco dużo dokumentów powstałych w czasie dokonywania zbrodni lub tuż po jej popełnieniu, wielu świadków nie żyje, wielu dotąd nie chce przekazywać traumatycznych wspomnień, a pamięć ludzka zawodna i co najważniejsze – badania genocydu wołyńsko-małopolskiego zaczęły się zbyt późno.

Z wymienionych powodów uprawnionym jest posłużenie się szacunkami, czyli określeniem przypuszczalnych strat ludności polskiej, które nie mają odbicia w zebranej dokumentacji, ale które jednak mogły powstać, na co wskazuje przebieg wydarzeń oraz inne przesłanki. Szacunki te przedstawia kolejna tabela.

Przyjmując na podstawie analizy wykorzystanego dotąd materiału badawczego, że niemożliwe było ustalenie całości strat ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej, podobnie jak to już wskazano wyżej odnośnie Wołynia, wykazane liczby ofiar zostały powiększone o szacunkowe straty, co jest uwidocznione w tabeli. Prawdopodobna liczba zamordowanych Polaków w Małopolsce wynosi 70 800 w 2279 miejscowościach⁵⁰.

Dalsze badania genocydu ukraińskiego na Polakach z całą pewnością powiększą liczbę ofiar zidentyfikowanych z nazwiska, natomiast ostrożność badawcza wstrzymuje przed twierdzeniem, że łączna prawdopodobna liczba 130 800 ofiar dla Wołynia i Małopolski ulegnie istotnej zmianie⁵¹. Natomiast do całości strat spowodowanych zbrodniami OUN-UPA należy jeszcze dodać wstępnie określoną liczbę około 3000 Polaków zamordowanych na Lubelszczyźnie⁵² i nieznaną liczbę ofiar z południowych powiatów woj. poleskiego, graniczących z Wołyniem.

⁵⁰ Obliczenia własne – por. przyp. 41.

⁵¹ Obliczenia własne – por. przyp. 41

⁵² Na podstawie badań własnych autora.

Tab. 5 Polacy zamordowani przez OUN-UPA i inne zbrojne formacje nacjonalistów ukraińskich w latach 1939-1948 – liczby udokumentowane i szacunki

Województwo	Liczba ustalonych miejscowości, w których mordowano Polaków	Udokumentowana liczba zamordowanych (w zaokrągleniu) (1)	Liczba ofiar szacowana ponad liczbę ustalone (2)	Prawdopodobna liczba zamordowanych (w zaokrągleniu) (1 + 2)
Wołyńskie	1865	~ 38600	21400 ¹	~ 60000
Lwowskie	1007	~ 15400	9395 ²	~ 24800
Stanisławowskie	422	~ 11700	6700 ³	~ 18400
Tarnopolskie	850	~ 23000	4585 ⁴	~ 27600
Lubelskie	170	~ 2500	500 ⁵	~ 3000
Razem	4314	~ 91200	42580	~ 133800

Na całość strat ludności polskiej składają się zatem dwie liczby: liczba ustalona oraz liczba szacowana, wynikająca z ekstrapolacji zebranych danych.

Bezwzględna, począwszy od 1943 r., depolonizacja Wołynia i Małopolski Wschodniej prowadzona przez OUN-UPA w sposób szczególnie okrutny, bowiem z powszechnym zastosowaniem barbarzyńskich metod uśmiercania, w których ofiary były dręczone, siła postrach, stałe poczucie zagrożenia, wymuszając paniczne ucieczki z terenów wiejskich ogarniętych rzeziami do miast i miasteczek. Ale dla dziesiątków tysięcy tułaczka trwała dalej – albo Niemcy uchodźców zagarniali i transportowali do przymusowych robót w Rzeszy, albo uchodźcy samodzielnie z narażeniem życia uciekali na zachód (zachodnia Małopolska, Lubelszczyzna i dalsze rejony), gdzie zmieniali wielokrotnie miejsce zatrzymania się i skąd także byli wysyłani przez Niemców na roboty. W trakcie tego przemieszczania się padały kolejne ofiary śmiertelne na skutek głodu, nieodpowiedniego ubioru, braku dachu nad głową, higieny, leków i leczenia ran i urazów powstałych w napaściach OUN-UPA – zgony następowały albo w krótkim czasie po akcie ludobójczym, albo po kilku latach poważnych niedomagań⁵³. Również ciężkie warunki

⁵³ Do skutków ludobójstwa ukraińskiego na Polakach należą jeszcze różnego stopnia dolegliwości psychiczne, utrudniające normalne życie lub powodujące niezdolność do samodzielnego życia.

ekspatriacji powodowały zejścia śmiertelne. Te skutki w największym stopniu dotyczyły dzieci i starszych osób. Liczba śmiertelnych ofiar i niesprawności jako odległych konsekwencji ludobójstwa ukraińskiego nie są, poza nielicznymi przypadkami, ustalone.

Obrona ludności polskiej na Wołyniu przed zbrodnictwami działaniami nacjonalistów ukraińskich⁵⁴

EWA SIEMASZKO

Od początku II wojny światowej ujawniło się, że ludność polska jest narażona nie tylko na represje kolejnych okupantów, ale także ma miejscowego czynnego wroga, tj. część społeczności ukraińskiej – mocno zaangażowanych komunistów i przede wszystkim nacjonalistów związanych lub sympatyzujących z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Zabójstwa, napady terrorystyczne i rabunkowe dokonywane przez komunistów i nacjonalistów ukraińskich miały miejsce we wrześniu 1939 r. w trakcie działań wojennych. Podczas okupacji sowieckiej w latach 1939-1941 ukraińscy aktywiści przyczyniali się do aresztowań i sporządzenia spisów osób do deportacji. Z nastaniem okupacji niemieckiej w 1941 r. antypolskie akty stały się domeną nacjonalistów ukraińskich, którzy propagandowo i przy pomocy siły narzucili ludności ukraińskiej swą rolę wiodącą. Zbrodnictwa nacjonalistów ukraińskich skierowana była w pierwszym rzędzie na Polaków, czego wyrazem były do początków 1943 r. zabójstwa pojedynczych osób, rodzin, rewizje, doprowadzanie do aresztowań, różne rodzaje szykany. Owe prześladowania, nie ogarniające od razu całości ludności polskiej, zostały rozwinięte w 1943 r. do masowych zbrodni mających na celu całkowite wyniszczenie żywiołu polskiego.

Na Wołyniu, podobnie jak na pozostałych terenach II Rzeczypospolitej, po klęsce wrześniowej zaistniały struktury

⁵⁴ Opracowanie jest wynikiem analiz materiału zgromadzonego w publikacji: Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000

konspiracyjne z odległym celem powrotu do niepodległości, rozbite podczas okupacji sowieckiej i odtwarzane pod okupacją niemiecką. Od lipca 1941 r. Polacy angażowali się w konspirację z myślą o walce z Niemcami. Powstające głównie w miastach grupy konspiracyjne zostały podporządkowane Związkowi Walki Zbrojnej, przekształconemu w 1942 r. w Armię Krajową. W 1942 r. został utworzony Okręg AK Wołyń. Równoległe do konspiracji wojskowej od jesieni 1941 r. zawiązywana była siatka konspiracji cywilnej, z której w 1942 r. powstała tajna administracja cywilna pod nazwą Wołyńska Okręgowa Delegatura Rządu RP (odpowiednik władz wojewódzkich), której podlegały Powiatowe Delegatury Rządu (władze powiatowe). Ze względu na życie w nieprzyjaznym środowisku ukraińskim i związane z tym niebezpieczeństwa, zaangażowanie w działalność konspiracyjną nie mogło ogarniać szerokich kręgów społeczności polskiej, co oznaczało słabość konspiracji.

Cywilna i wojskowa konspiracja polska na Wołyniu, mimo świadomości nieprzyjaznego stosunku Ukraińców do Polski, nie spodziewała się, że w 1943 r. będzie miała dodatkowe zadanie przeciwstawiania się ludobójczym akcjom nacjonalistów ukraińskich. Dla przywódczej kadry konspiracyjnej masowe mordy w pierwszym kwartale 1943 r. były zaskoczeniem. Toteż konspiracja nie była wystarczająco przygotowana na taki rozwój wypadków, a samoobronę ludzie tworzyli samorzutnie i spontanicznie pod wpływem zagrożenia napadem Ukraińców. Związki samoobrony ze strukturami AK lub Delegatury Rządu miały miejsce wyłącznie w dużych bazach samoobrony i nielicznych małych placówkach.

W zależności od przebiegu wydarzeń poczucie zagrożenia wśród Polaków pojawiało się w różnym czasie w różnych rejonach Wołynia. Najwcześniej atmosfera niepokoju zaczęła narastać na północy powiatu łuckiego w gm. Kołki w związku z wymordowaniem przez policję ukraińską Obórek (listopad 1942 r.). Potem groza ogarnęła powiat sarneński i kostopolski w związku z całkowitym wymordowaniem Parośli I w pow. sarneńskim (luty 1943), w miesiącach następnych przechodząc przez kolejne powiaty, zaczynając od wschodnich. Obawa o życie pobudzała do starań o ocalenie.

W takiej sytuacji ludność polska Wołynia, i to głównie wiejska, weszła w rok 1943 r. nieprzygotowana organizacyjnie i psychicznie do przeciwstawiania się ludobójstwu. Dlatego też najpowszechniejsze

były indywidualne zabezpieczenia wynikające z doświadczeń zbrodni w najbliższej okolicy – ukrywanie się, obserwacje otoczenia i wzajemne ostrzeganie oraz ucieczki. Ponieważ wiele napadów miało miejsce w nocy lub nad ranem, wiele rodzin spędzało noce poza domem nieraz przez wiele miesięcy niezależnie od pory roku i pogody, ukrywając się w lesie, polach, ogrodach, zagłębieniach terenu. Często wykopywano podziemne schrony o różnej wielkości, nawet dla wielu rodzin, do których uciekano w razie niebezpieczeństwa, ale w większości były one wykrywane przez ukraińskich napastników, głównie dlatego, że będąca w przewadze ludność ukraińska pilnie obserwowała każdy krok swych polskich sąsiadów. Schodzono się też do jednego lub kilku wybranych gospodarstw na noc i wystawiano warty, zakładając, że upowcy nie zaatakują większej grupy, albo że warta w porę ostrzeże o zbliżających się napastnikach i zdąży się uciec. Przy dużym poczuciu zagrożenia Polacy opuszczali swoje gospodarstwa i przenosili się do większych polskich osiedli lub miast, a także do polskich miejscowości, które zdołały zorganizować obronę. Cztery polskie kolonie z północnej części powiatu sarneńskiego (Jażwinki, Lado, Perestaniec, Tatynne) około pół roku wędrowały taborami po lasach, wioskach i futorach województwa poleskiego, gdzie terror OUN-UPA nie był tak odczuwany i gdzie wędrujące kolonie okresami korzystały z ochrony sowieckiego oddziału partyzanckiego. Chroniono się w majątkach, miasteczkach i miastach, w których stacjonowały załogi niemieckie lub węgierskie, co powstrzymywało UPA od napadów.

Mniejsza część ludności polskiej angażowała się w zorganizowane grupowo czynne formy ochrony życia. Były to:

- samoobrony, czyli grupy, oddziały, placówki, ośrodki i bazy samoobrony,
- oddziały partyzanckie.

Pierwsze placówki samoobrony powstały w powiecie kostopolskim i sarneńskim po wymordowaniu przez UPA kolonii Parośla I. W lutym 1943 r. w powiecie kostopolskim istniało 9 samodzielnych placówek samoobrony oraz 2 ośrodki samoobrony (Huta Stepańska i Wyrka), w skład których wchodziło 27 placówek, w powiecie sarneńskim – 7 placówek samodzielnych, a w powiecie łuckim 3 placówki.

Nasilanie się napadów ukraińskich i rozprzestrzenianie ich na kolejne powiaty spowodowało zawiązywanie samoobron w marcu-kwietniu

w: dubieńskim, rówieńskim, zdołbunowskim, krzemienieckim. Ilość tych punktów samoobrony stale się zmieniała, ponieważ jedne były rozbijane przez OUN-UPA i to nawet po kilku-kilkunastu dniach od powstania (np. Zofiówka w pow. dubieńskim, Marianówka w pow. kostopolskim), inne – same likwidowały się, a ludność polska uciekała do miast, nie widząc szans przetrwania, nowe powstawały zaś w rejonach wystąpienia zagrożenia. Czas trwania placówek był różny: od kilkunastu dni, jednego miesiąca do prawie roku.

Najwięcej samodzielnych placówek samoobrony istniało w maju 1943 r. – 56, w miesiącach następnych liczba ich stopniowo spadała – w grudniu 1943 r. było 14. W powiatach zachodnich (włodzimierskim, horochowskim, kowelskim i lubomelskim), gdzie w pierwszym półroczu 1943 r. napady na Polaków były sporadyczne, nie było żadnych placówek samoobrony. W powiecie lubomelskim samoobrony zawiązały się dopiero po rzezi 30 sierpnia 1943 r. (istniejące tam konspiracyjne komórki nie były przygotowane do napadu UPA i nie były w stanie podjąć żadnej akcji). Większe szanse obrony miały ośrodki (bazy) samoobrony, w których współpracowało ze sobą od kilku do kilkunastu placówek. Ogółem w 1943 r. zaistniało 16 ośrodków (baz), a w ich skład wchodziło łącznie 95 mniejszych placówek. W styczniu-lutym 1944 r. działało 13 ośrodków (baz) i były one kolejno w następnych miesiącach aż do lipca 1944 r. likwidowane po zajęciu terenu przez Armię Czerwoną przez instalujące się po jej przejściu NKWD. W związku z zatrzymaniem się frontu sowiecko-niemieckiego w okolicach Kowla, najdłużej działał ośrodek samoobrony Jagodzin—Rymacze w powiecie lubomelskim, bo aż do lipca 1944 r. Maksymalna liczba istniejących jednocześnie placówek samoobrony samodzielnych i wchodzących w skład ośrodków (baz) wynosiła 128 i wystąpiła w lipcu 1943 r., a więc w czasie apogeum zbrodni ludobójstwa na Wołyniu. Liczba ta w zestawieniu z blisko 3400 miejscowościami, w których żyli Polacy i liczbą zamordowanych 60 tysięcy ludzi uświadamia skromne rozmiary polskiej samoobrony.

W 1943 r. w każdym powiecie, z wyjątkiem powiatu rówieńskiego, znajdował się chociaż jeden duży ośrodek (baza) samoobrony, który odegrał istotną rolę w obronie ludności polskiej, chroniąc przynajmniej jakąś niewielką część społeczności polskiej. Były to:

- w powiecie dubieńskim: *Pańska Dolina* (gm. Młynów) – mimo, że nie była powiązana z innymi placówkami samoobrony, dawała

schronienie uciekinierom i osłaniała przyległe kolonie, pełniła więc funkcję ośrodka samoobrony;

- w powiecie horochowskim: *Zaturce* z koloniami: Jungówka, Korytyska, Lipnik, Mańków, Serniczki (wszystkie w gm. Kisielin) o konspiracyjnym kryptonimie Baza Oporu „Skała”;
- w powiecie kostopolskim: *Huta Stara* (gm. Ludwipol) z koloniami: Antolin, Bereźniaki, Bronisławka, Głuszków, Huta Bystrzycka, Jakubówka Mała, Lewacze, Marulczyn, Moczulanka, Mokre, Nowiny, Peresieki, Rudnia Stryj, Zawołocze, i wsią Rudnia Potasznia (wszystkie w gm. Ludwipol); *Huta Stepańska-Wyrka* (gm. Stepań) z: koloniami w gm. Stepań – Borek, Ostrówki, Perespa, Siedlisko, Temne Stepańskie, Temne Rządowe, koloniami w gm. Stydyń – Kamionka Nowa, Kamionka Stara, Omelanka, wsią (gm. Stepań), przyległymi koloniami z powiatu Sarny: Hały i Użanie (gm. Antonówka), Brzezina, Soszniki, Tur, Wyrobki (gm. Rafałówka);
- w powiecie kowelskim: *Zasmyki* (gm. Lubitów) z: koloniami Janówka i Radomle w gm. Lubitów, kolonią Lublatyn (gm. Turzysk), wsią Kupiczów (gm. Kupiczów), zwane „Rzeczpospolitą Zasmyką”; *Dąbrowa* (Stara i Nowa) z koloniami Bożydarówka i Dementianówka (wszystkie w gm. Hołoby);
- w powiecie krzemienieckim: *Dederkały* (gm. Dederkały) i *Rybcza* (gm. Katerburg) – placówki działające samodzielnie z powodu nie istnienia w okolicy innych samoobron, lecz pełniące funkcje ośrodków z racji gromadzenia wielu uciekinierów;
- w powiecie lubomelskim: *Jagodzin-Rymacze* z wsiami: Kupracze, Terebejki (wszystkie gm. Bereźce);
- w powiecie łuckim: *Przebraże* (gm. Trościaniec) z koloniami: w gm. Trościaniec – Chołopiny, Jażwiny, Mosty, Wydranka, Zagajnik i koloniami w gm. Kiwerce – Hermanówka, Komarówka, Rafałówka; *Antonówka Szepelska* (gm. Kniahinin) z koloniami: Aleksandrówka (gm. Kniahinin) i Ludwiszyn (gm. Torczyn); *Rożyszcze* z koloniami: Aleksandrówka, Bejnarówka, Elżbietyn, Francuzy, Helenówka, Katerynówka, Kopaczówka, Krzemieniec, Michalin, Olganówka Nowa i Stara, Perespa, Retówka, Sitarówka, Słobodarka, Walerianówka, Wasylówka, Wełnianka (wszystkie w gm. Rożyszcze);

- w powiecie sarnieńskim: *Antonówka* i kolonie: Parośla II, Perespa, Sunia, Terebunia, Wydymer (wszystkie w gm. Antonówka);
- w powiecie włodzimerskim: „Rzeczpospolita Bielińska”, czyli *Bielin-Spaszczyzna* z koloniami: Aleksandrówka, Kalinówka, Marianówka Bielińska, Radowicze, Sewerynówka, Smolarze, Stasin, Wodzinów, Wodziniek (wszystkie w gm. Werba), osadą Grabina (gm. Werba), koloniami w gm. Korytnica – Edwardpole, Sieliski, Worczyn; *Andresówka* z koloniami: Antonówka-Borek, Helenówka Werbska, Stefanówka (wszystkie w gm. Werba) oraz przedmieściem Włodzimierza Woł. Białozowszczyzna;
- w powiecie zdołbunowskim: *Witoldówka* (gm. Chorów) i *Ostróg n. Horyniem*, o roli zbliżonej do ośrodków w powiecie krzemienieckim.

Chociaż bazy samoobrony powstawały samorzutnie na skutek zagrożenia ukraińskiego, zostały związane z konspiracją wojskową, do czego zobowiązał swych podwładnych komendant Okręgu AK Wołyń. Owocem tych powiązań z AK była pomoc w zdobywaniu broni i amunicji, zasilanie kadry o wojskowym przygotowaniu. Ośrodki samoobrony dysponowały większymi siłami obronnymi niż pojedyncze samodzielne placówki samoobrony – co najmniej kilkudziesięcioosobowymi grupami (oddziałami) samoobrony.

Zakres działalności punktu samoobrony i jego organizacja zależał od wielkości i posiadanego uzbrojenia. Wszędzie podstawą było wystawianie wart i krążenie patroli, od których czujności zależała szybkość reakcji obronnej. Stan nieustającego pogotowia, ostrzeliwanie zbliżających się podejrzanych grup, ich likwidowanie, alarmowanie zgromadzonej ludności i podejmowanie walki w razie ataku bojówek ukraińskich – było nieodzowne dla utrzymania się ośrodka samoobrony. Do innych czynności samoobrony ochraniających ludność polską należały: urządzenie systemów obronnych na terenie placówki/ ośrodka – rowy strzeleckie, ziemne stanowiska do ostrzeliwania, zwane bunkrami, zasieki utrudniające napastnikom przeniknięcie do wsi lub kolonii; zabezpieczenia budynków, z których prowadzona była obrona i w których gromadziła się ludność podczas napadu – umocnianie drzwi, zabijanie deskami okien, gromadzenie worków z piaskiem, wody do gaszenia ognia itp.; budowa schronów, w których chroniły się kobiety i dzieci; podejmowanie walk prewencyjnych

– wypadły na gromadzące się w pobliżu ośrodka samoobrony siły UPA; wyprawy do zagrożonych miejscowości w celu ewakuacji do bazy obronnej ludności i wyszukania ukrywających się niedobitków i rannych po napadzie UPA; wyprawy po zwłoki pomordowanych lub by dokonać zbiorowego pochówku; ochrona grup pracujących w polu i organizowanie większych prac dla zaopatrzenia w żywność zgromadzonej w punkcie obrony ludności.

Wszędzie dużym problemem samoobrony był brak broni i amunicji, której zresztą posiadanie było nielegalne i groziło niemieckimi represjami, łącznie z rozstrzelaniem. Trudności w zdobyciu uzbrojenia były tak wielkie, że w części placówek samoobrony, zwłaszcza małych, posługiwano się atrapami karabinów wykonanymi przez wiejskich stolarzy (by zrobić wrażenie na wywiadzie ukraińskim, że miejscowość jest dobrze uzbrojona, co miałoby odstraszyć od napadu) – wyłącznie lub jako „uzupełnienie” broni autentycznej. Wyposażano się także w broń „niekonwencjonalną”, tj. kosy ustawione na sztorc, widły, siekiery, drągi, naczynia z piaskiem, gongi z różnych metalowych przedmiotów do wszczynania alarmu. Kilku ośrodkom udało się przekonać Niemców do przydziału kilkunastu sztuk broni palnej (Przebraże, Antonówka Szepelska, Pańska Dolina, Zaturce). Ich posiadanie było wytłumaczeniem użycia broni i umożliwiała zdobywanie uzbrojenia nielegalnego. Pewna część uzbrojenia pochodziła z pobjowisk po walkach niemiecko-sowieckich w 1941 r. oraz znalezisk po wycofujących się oddziałach WP w 1939 r., lecz ilości te były niewystarczające. Zdobywano więc drogą kupna u zniechęconych do wojny Niemców i Węgrów, pozyskiwano za żywność od sowieckich oddziałów partyzanckich, zabierano poległym w walkach.

Do wkroczenia na Wołyń w 1944 r. Armii Czerwonej (a ściślej do zajęcia przez nią terenu działania samoobrony) przetrwały następujące samoobrony:

– spośród ośrodków (baz): Pańska Dolina, Zaturce, Huta Stara, Zasmyki, Dąbrowa, Dederkały, Rybcza, Jagodzin-Rymacze, Przebraże, Rożyszcze, Antonówka Szepelska, Bielin-Spaszczyna, Witoldówka, Ostróg;

– spośród samodzielnych placówek samoobrony: Młynów, Kurdyban Warkowicki, Lubomirka, Klewań, Rokitno, Budki Snowidowickie, Osty, do czego przyczyniło się ich położenie w sąsiedztwie tras

komunikacyjnych uczęszczanych przez wojska niemieckie, załóg niemieckich lub operującej partyzantki sowieckiej.

Całkowitą klęskę poniósł duży ośrodek samoobrony w powiecie Kostopol ochraniający skupisko polskich osiedli z gmin Stepań i Stydyń wokół dwóch wsi Huta Stepańska i Wyrka. Po dramatycznej walce w oblężeniu z przeważającymi siłami UPA w dniach 16-18 lipca 1943 zgromadzona w Hucie Stepańskiej ludność polska wraz z samoobroną ewakuowała się do gmin Antonówka i Rafałówka w powiecie Sarny, poniósłszy wcześniej i w drodze ogromne straty. Podobny los dotknął niedługo potem ośrodek samoobrony Antonówka w powiecie sarneńskim, w skład którego wchodziło 6 placówek samoobrony i który został rozgromiony przez UPA 30 lipca 1943.

Długa jest lista krótkotrwanie istniejących małych placówek samoobrony, co świadczy o potężnej przewadze sił ounowsko-upowskich, wspieranych wydatnie przez wciągana do napadów ludobójczych ludność ukraińską i wykorzystywaną do śledzenia działań polskich, stopnia przygotowania do napadu, kryjówek. Pod naporem UPA placówki te albo kapitulowały i wraz z ludnością ewakuowały się w bezpieczniejsze miejsca, albo ich załogi obronne i ochraniająca ludność zostały wymordowane. Były to: w pow. dubieńskim – Iwanie, Ledochówka, Radziwiłłów, Władysławówka, Wygoda, Zofiówka, Ziniówka; w pow. horochowskim – Beresteczko, Horochów, Rudnia; w pow. kostopolskim – Antolin, Bereźniaki, Bielczakowska, Górna, Hipolitówka, Jakubówka Mała, Janówka, Karaczun, Krzeszów, Lipniki, Majdan Mokwiński, Małyńsk, Marianówka, Niemilia, Nowiny, Pendency, Pieńki, Wilia, Zalesie (placówki zlikwidowane wraz bazą obronną Huta Stepańska-Wyrka są w tym miejscu pominięte, jako wymienione już wcześniej); w pow. kowelskim – Kajetanówka, Powórsk, Radowicze, Rudniki; w pow. krzemienieckim – Kąty; w pow. łuckim – Balarka, Chrobrów, Dębowa Karczma, Halinówka, Marusia, Nieświcz, Ołyka, Sienkiewiczówka, Uhrynów, Wilcze, Zalesie, Zaulek; w pow. rówieńskim – Borszczówka, Międzyrzecz Korecki, Niewirków, Tuczyn, Woronucha, w pow. sarneńskim – Budki Borowskie, Brzezina, Choromce, Chwoszczowata, Czajków, Janówka, Konstantynówka, Huta Stepańgrodzka, Poroda, Prurwa Stachówka, Saryki (pominięte są placówki z gmin Antonówka i Rafałówka zlikwidowane wraz z Hutą Stepańską i ośrodkiem Antonówka); w pow.

włodzimierskim – Andresówka, Antonówka Borek, Helenówka, Stefanówka; w pow. zdołbunowskim – Kamienna Góra, Stójło.

Słabość polskiej obrony lub jej zupełny brak dostrzegały polskie czynniki rządowe na emigracji, opierając się na materiałach otrzymywanych z Kraju. Oceniając sytuację polskiej ludności na Wołyniu w pierwszym półroczu 1943 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych emigracyjnego rządu w Londynie stwierdzało: „Bezbronna ludność polska jest w fatalnym położeniu, grożącym jej zupełną zagładą i zmuszona jest ratować się masową ucieczką do miast. Doradzają to zresztą także miejscowe władze niemieckie. – Niewątpliwie wypadki te nie byłyby tak groźne, gdyby istniały w terenie polskie oddziały zbrojne, na co bezskutecznie niemal od pół roku przy każdej sposobności i w każdym sprawozdaniu zwracam uwagę”. Postulat ten wykraczał poza założony jeszcze w 1942 r. dla wołyńskiej konspiracji wojskowej cel tworzenia grup zbrojnych.

Zadaniem dla Okręgu AK Wołyń sformułowanim przez Komendę Główną AK miało być przygotowanie oddziałów bojowych, które wzięłyby udział w dywersyjnej osłonie powszechnego powstania przeciw Niemcom na terenie Generalnego Gubernatorstwa, przewidywanego na moment widocznej i pewnej już klęski Niemiec, a jednocześnie zademonstrowałyby wobec wkraczających Sowiec prawo do ziem wschodnich i wystąpienie w roli gospodarza. Liczono wprawdzie, że będzie to równocześnie okazja do wystąpienia z bronią Ukraińców i powtórzenie zaciekłych walk o Małopolskę Wschodnią (i Wołyń) z lat 1918-1919, ale nie przewidziano, że przed powszechnym zrywem polskim przeciw Niemcom, dojdzie do powszechnego zrywu ukraińskiego ... przeciw bezbronnej ludności polskiej.

Dopiero w II połowie 1943 roku, w końcu lipca i w sierpniu, a w powiecie lubomelskim we wrześniu, Armia Krajowa Okręg Wołyń zorganizowała oddziały partyzanckie, które choć z założenia były przeznaczone do walki z Niemcami, to w sytuacji masowych mordów musiały bronić ludności przed UPA. Do ich organizacji przystąpiono dopiero wtedy, gdy przez cały Wołyń, z wyjątkiem jednego powiatu, lubomelskiego, przetoczyły się masowe mordy, pochłaniając co najmniej 20 tys. ofiar i gdy 11 lipca i w dniach następnych rzezie wołyńskie osiągnęły apogeum. Były to następujące akowskie oddziały partyzanckie (OP):⁵⁵

⁵⁵ OP – oddziały partyzanckie. Skrót nie używany w literaturze powszechnej.

OP „**Jastrząb**”, którego dowódcą był por. Władysław Czermiński „Jastrząb”, operował w Zasmykach i okolicy (pow. kowelski) od lipca 1943 r.;

OP „**Łuna**”, dowodzony najpierw przez ppor. Jana Rerutkę „Drzazgę”, a po jego zamordowaniu przez partyzantów sowieckich przez por. Zygmunta Kulczyckiego „Olgierda”, był związany w kolejności z Antonówką Szepelską i Przebrażem w pow. łuckim, w listopadzie i grudniu przebywał także w Pańskiej Dolinie; początki tego oddziału datowane są na maj 1943 r., ale pełny stan został osiągnięty w lipcu 1943 r.;

OP „**Bomba**”, zorganizowany z ocalałych ludzi po rozbiciu Huty Stepańskiej w lipcu 1943 r. i dowodzony przez kpt. Władysława Kochańskiego „Bombę”, „Wujka”, operował w Hucie Starej i okolicy (pow. kostopolski); po porwaniu „Bomby” przez sowiecki oddział partyzancki dowodzenie oddziałem przejął por. Feliks Szczepaniak „Słucki”; pododdział OP „Bomby”, którym dowodził por. Zenon Blachowski „Strzemię” od września do końca grudnia 1943 r. stacjonował w Rudni Lwie w pow. sarneńskim;

OP „**Gzysm**”, jego dowódcą był por. Franciszek Pukacki „Gzysm” działał od sierpnia 1943 r. w rejonie Ostroga n. Horyniem, będąc związanym z wsią Stójło i kolonią Witoldówka w pow. dołbunowskim;

OP „**Sokół**”, dowodzony przez por. Michała Fijałkę „Sokoła”, działał w rejonie Zasmyk i Kupiczowa w pow. kowelskim od sierpnia 1943 r.

OP „**Piotruś**”, którego dowódcą był ppor. Władysław Cieśliński „Piotruś”, operował od sierpnia 1943 r. w okolicy Bielina-Spaszczyny w pow. włodzimierskim;

OP „Kord”, dowodzony przez por. Kazimierza Filipowicza „Korda” związany ośrodkiem Jagodzin-Rymacze w pow. lubomelskim, powstał najpóźniej – we wrześniu 1943 r.

Oprócz wymienionych oddziałów partyzanckich, najliczniejszych i odgrywających wiodącą rolę w obronie ludności polskiej przed nacjonalistami ukraińskimi, okresowo działały też mniejsze, niektóre z nich po pewnym czasie dołączały do tych głównych. Pańskiej Doliny bronił oddział AK chor. Kornela Lewandowskiego „Spalonego”. W Zasmykach operowały oddziały por. Stanisława Kądziaławy „Kani”, pchor. Tadeusza Korony „Grońskiego” (oddziały dwu ostatnich wcześniej działały w Powórsku i okolicy), Stanisława Stachurskiego

„Jagody”. Ośrodek Dąbrowa w pow. kowelskim od sierpnia 1943 r. opierał się na oddziale partyzanckim sierż. Stanisława Kurzydłowskiego „Jurka”. Od połowy stycznia do marca 1944 r. ludność Rożyszcza ochraniał zorganizowany przez Jana Garczyńskiego „Gryfa”, „Lameę” oddział partyzancki AK, wcześniej stacjonujący w lasach retowskich i współdziałający z okolicznymi placówkami samoobrony. Dodatkowe znaczenie psychologiczne miało stacjonowanie w Bindudze w pow. lubomelskim (nieдалeko Jagodzina i Rymacz) oddziału partyzanckiego AK ppor. Stanisława Witamborskiego „Małego”, zabezpieczającego przeprawę przez Bug i będącego w związku operacyjnym z oddziałem „Korda”. Od lipca 1943 r. do stycznia 1944 r. z przerwami samoobronę w Witoldówce i Ostrogu n. Horyniem (pow. zdołbunowski) wspomagał niewielki oddział AK Wacława Wiarkowskiego „Paluszka”. Wymienione dotąd oddziały partyzanckie AK, współdziałające z ośrodkami (bazami) samoobrony, przyczyniły się do przetrwania do 1944 r. większości z nich. Należy jeszcze wymienić małe jednostki partyzanckie (30-40-osobowe), które w drugiej połowie 1943 r. do stycznia 1944 r. chroniły ludność polską kilku małych osiedli, tj. w okolicy Lubomirki oddział partyzancki AK Ryszarda Walczaka „Ryszarda” i oddział partyzancki sierż. Włodzimierza Kopijkowskiego oraz koło kolonii Osty (gm. Niemowicze, pow. sarneński) oddział, którego dowódca nie jest znany. Warto zauważyć, że na terenie powiatu horochowskiego i krzemienieckiego nie działał żaden oddział partyzancki AK. Dlatego też przetrwanie do 1944 r. dwóch ośrodków samoobrony w Krzemienieckiem, Rybczy i Dederkał, uważane przez ocalałych za cud, zawdzięcza się odwadze, sile ducha i mądrej taktyce przywódców tych samoobron. Skuteczność oddziałów partyzanckich dla ochrony skupisk ludności polskiej, które gromadziły się w punktach samoobrony, polegało na ich ruchliwości, ciągłym przemieszczaniu się wokół nich, niedopuszczaniu do zlizania się bojówek upowskich, ich likwidacji przy próbach podejścia, w razie dużego napadu na zażartej walce.

We wszystkich oddziałach partyzanckich AK do początku 1944 r. służyło maksymalnie 1500 ludzi. Tymczasem w OUN-UPA w końcu 1943 r. według najniższych ocen znajdowało się około 20 tys. ludzi na całym terytorium jej działania. Dysproporcje sił są zatem porażające.

W końcu 1943 r. Okręg Wołyń w ramach przygotowań do akcji „Burza” rozpoczął mobilizację członków AK. W początkach

grudnia 1943 r. rozkaz Komendanta Okręgu o stawieniu się na wyznaczone miejsca koncentracji został skierowany do wschodnich Inspektoratów AK, do pozostałych Inspektoratów rozkazy docierały do połowy stycznia 1944. Były dwa rejony koncentracji członków AK: w powiecie kowelskim – w Zasmykach i bliskiej okolicy, w powiecie włodzimierskim – w Bielinie i także bliskiej okolicy. Na koncentrację miały się zgłosić oddziały partyzanckie i ochotniczo członkowie konspiracji oraz samoobrony, z których tworzone oddziały wojskowe wchodziły w skład dwu zgrupowań: w pow. kowelskim „Gromada”, w pow. włodzimierskim „Osnowa”, stanowiąc razem 27 Wołyńską Dywizję AK. Większość z wymienionych oddziałów partyzanckich na przełomie 1943/1944 przystąpiło do Dywizji. Niewielki oddział przy samoobronie Rożyszczce pozostał na miejscu ze względu na zagrożenie ludności polskiej. Nie wyruszyły na koncentrację kompanie samoobrony Przebraże, ponieważ ich odejście oznaczałoby rzeź całego kilkutysięcznego skupiska polskiego. Samoobrony, które włączyły się do Dywizji, to były wyłącznie samoobrony znajdujące się w rejonie koncentracji. Zagrożenie UPA było przeszkodą dla wymarszu samoobron z terenów na wschód od „Gromady” i „Osnowy”. Do Dywizji zgłosiło się też wielu ochotników, którzy dotąd nie brali udziału w obronie, wędrowali oni z narażeniem życia nawet wiele kilometrów, dowiedziawszy się jakimś sposobem o tworzeniu polskiego wojska, kłopot był z tymi, dla których nie starczyło broni. Wśród żołnierzy Dywizji było mnóstwo ludzi całkowicie samotnych, którym nacjonaliści ukraińscy wymordowali całe rodziny i którzy wstąpienie do polskiego wojska traktowali w owym momencie jako najsluszniejszą i najbardziej odpowiednią drogę życiową.

Oba rejony, w których stacjonowały Zgrupowania Dywizji – Bielin i Zasmyki, wsie polskie z polskimi przyległościami, wcześniej pełniące funkcje baz samoobrony, przyciągały z okolicy uchodźców przed napadami UPA, co nasiliło się z chwilą koncentracji oddziałów partyzanckich i stworzeniu 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, licząc na wzmocnienie bezpieczeństwa. Dywizja wprawdzie była przeznaczona do walki z Niemcami (co nie należy do tematu referatu, a więc nie jest omawiane), ale sytuacja wymuszała także starcia z UPA, która utrudniała wystąpienia przeciw Niemcom. Starcia AK z UPA, naturalnie, znacznie poprawiły bezpieczeństwo polskich cywili.

Dość rozległy teren wokół Bielina i Zasmyk był stale patrolowany, na każde pojawienie się zbrojnych grup ukraińskich reagowano ostrzałem. Ludność cywilna, choć skupiona w dużym zagęszczeniu, odzyskała poczucie bezpieczeństwa. Jednakże warcie uświadomienia jest to, że parasol ochronny przed UPA ze strony Dywizji obejmował tylko dwa małe skrawki Wołynia. Polacy na pozostałych terenach Wołynia w tym czasie, byli niemalże bezbronni. Tereny wiejskie były opuszczone przez Polaków, którzy ocalili życie. Ci, którzy nie zostali wywiezieni na roboty do Rzeszy lub nie uciekli do Generalnego Gubernatorstwa, usadowili się w miastach i miasteczkach, w których stały załogi niemieckie. Gdy front się przybliżał, Polacy wycofywali się wraz z Niemcami na zachód i szukali nowych miejsc do zatrzymania się. Po drodze oczywiście ginęli. Kilkanaście miejscowości na wschód od terenu operowania Dywizji broniło się w powiecie łuckim (baza Rożyszcze), wyczekując nadejścia wojsk sowieckich, których obecność oznaczała tępienie UPA, a więc zmniejszenie zagrożenia ze strony nacjonalistów ukraińskich. Ale przesuwanie się frontu spowodowało także przesuwanie się na zachód zgrupowań UPA, co dla Dywizji stało się problemem, bowiem została otoczona dużymi siłami UPA – miejscowymi i przybyłymi. UPA była w tym czasie rozlokowana na zachodnim Wołyniu następująco:

- na północ od linii kolejowej Chełm-Luboml i na północny-wschód od Kowla w lasach skulińskich,
- między Włodzimierzem i Kisielinem, gdzie było duże zalesienie i kilka dużych wsi ukraińskich,
- w kompleksie lasów świniarzyńskich i przyległych wsiach,
- na północ od Włodzimierza – w lasach stężarzyckich i mosurskich.

Takie położenie sił upowskich spowodowało, że Zgrupowanie „Osnowa” i „Gromada” zostało rozcięte przez „upowski” korytarz, który utrudniał komunikację i łączność między zgrupowaniami. Główne zadanie – walka z Niemcami – w tej sytuacji nie mogło być sprawnie realizowane. Dywizja podjęła więc działania zmierzające do poszerzenia tzw. bazy operacyjnej, czyli wypchnięcia UPA z terenów, które Dywizji były potrzebne do zwalczania przeciwnika niemieckiego oraz dla własnego bezpieczeństwa. Przeprowadzono więc kilka akcji wymierzonych w UPA. Były to następujące starcia:

- styczeń 1944, podczas prowadzenia rozpoznawania terenów na północ od Włodzimierza – w miejscowości *Błażenik* została rozbrojona bojówka UPA, następnie w miejscowości *Krać* – doszło do starcia między dwoma polskimi oddziałami a UPA;
- styczeń 1944, od pojmanych jeńców upowskich uzyskano wiadomość, że UPA wyrusza na Bielin, w związku z czym uprzedzono atak, uderzając na bazę UPA w *Gnojnie*, lecz poniesiono porażkę; do napadu na Bielin nie doszło, a polski oddział musiał się wycofać;
- styczeń 1944, oddziały 27 Dywizji wyprawiły się na wschód za rzekę Stochód w celu rozbicia tamże UPA, stoczono walki we wsiach *Babie* i *Szczurzyn*, ale sił przeciwnika nie rozgromiono, zmuszając jedynie do przesunięcia się ich na wschód i zniechęcenia UPA do ataków na ludność polską na zachód od Stochodu;
- styczeń 1944, atak na UPA we wsi *Budyszczce* pod Kowlem, który nie zakończył się sukcesem z powodu przybyłych na pomoc silnych oddziałów UPA ze wsi *Woronna*, przeważające siły UPA zmusiły polskie oddziały do odwrotu;
- luty 1944, UPA z Gnojna przystąpiła do ofensywy, której celem było zniszczenie Bielina; w drodze na Bielin UPA zaatakowała 5 polskich kolonii wzdłuż linii kolejowej Włodzimierz-Kowel (*Andresówka, Antonówka Borek, Helenówka, Stefanówka, Białozowszczyzna*), w których były zakonspirowane grupy samoobrony; zaskoczona samoobrona nie dała rady przeciwstawić się, a zanim przybyła odsiecz z *Bielina*, ogromne straty poniosła ludność cywilna;
- luty 1944, uderzenie oddziałów Dywizji przy jednoczesnym natarciu oddziałów partyzantki sowieckiej na *kompleks lasów świniarzyńskich*, w których znajdowało się potężne zgrupowanie upowskie, mające tam logistyczno-militarną bazę; zgrupowania nie udało się zlikwidować, lecz UPA przeważnie bez walki przesunęła się na południe, oddając teren tzw. „Siczy świniarzyńskiej” pod kontrolę 27 Dywizji – dzięki temu niebezpieczeństwo dla ludności i oddziałów Dywizji zmniejszyło się znacznie;
- luty 1944, oddziały Dywizji zaatakowały silną bazę UPA w *Oździutyczach*; strona polska poniosła porażkę z powodu

- przeważających sił UPA i mających przewagę w sytuacji terenowej oraz wsparcia, jakie otrzymała UPA ze strony Niemców, polegającego na ostrzale polskich oddziałów z samolotów;
- luty 1944, oddział UPA zaatakował dwukrotnie kolonię *Edwardpole* posiadającą niewielką grupę samoobrony; przy drugim poważniejszym napadzie na pomoc wyruszyły oddziały Dywizji z miejsc stacjonowania w pobliskich koloniach polskich; i rozbiły bazę UPA w Puzowie, z której wyszedł atak na Edwardopole;
 - marzec 1944, w trakcie rozpoznawania obecności UPA na zachód od Turii doszło do starć w *Pisarzowej Woli* oraz w Hajkach na północy od Bielina, w których polski patrol zmusił do wycofania się oddziału UPA z tych rejonów;
 - luty 1944, polski oddział zaatakował zgrupowanie UPA we wsi *Przekórka* między Bugiem a Lubomlem, powodując wycofanie się UPA, ale nie zniszczenie;
 - marzec 1944, udane natarcie oddziałów Dywizji na bazę UPA w *Korytnicy*, baza została rozbita i wieś oczyszczona z UPA;
 - marzec 1944, atak polskich oddziałów na wieś *Zapole*, gdzie miał kwaterować oddział UPA, ale przed pojawieniem się przeciwnika UPA usunęło się ze wsi i zaatakowało nasze siły od strony lasu; przewagę uzyskały oddziały polskie, zmuszając UPA do wycofania się.

Nie są to wszystkie walki i potyczki Dywizji z UPA. Wymienione są największe starcia podjęte w celu poszerzenia bazy operacyjnej Dywizji. Poza nimi dochodziło do niezliczonych drobniejszych walk pomiędzy bojówkami UPA i różnej wielkości jednostkami Dywizji i jej patrolami. UPA, której Dywizja usiłowała się pozbyć z rejonu swego działania i osiągnąć jeszcze szeroki obręb spokojnego terenu, w sytuacjach konfrontacji, prowadziła taktykę nie wdawania się w zacięte walki, których wynik mógłby być dla UPA niekorzystny i usuwała się w rejon bezpieczniejszy dla siebie w danym momencie, by za jakiś czas powrócić z powrotem na teren, z którego została wyparta. Ale nawet, gdy następowało usunięcie się większego zgrupowania upowskiego, to pozostawały niewielkie bojówki, które w dalszym ciągu robiły wypadki zaczepne, rozpoznawcze i niszczyielskie żywioł polski. W ten sposób UPA oszczędzała siły i minimalizowała

straty, ale nie rezygnowała z nękania polskiej ludności i utrudniania angażowania się Dywizji w walki z Niemcami.

W końcu marca 1944 r. Zgrupowanie „Gromada” zostało przegrupowane na zachód od rzeki Turii, w wyniku czego cała Dywizja znalazła się w prostokącie: linia kolejowa Chełm-Kowel, Bug, droga Włodzimierz-Uściług, Turia. Rozlokowanie składu dywizji dzieliło ją na zgrupowanie północne – bliżej linii kolejowej Chełm-Luboml oraz południowe w okolicy Bielina. Były te zgrupowania rozdzielone pasem lesisto-bagnistym. Teren na wschód od Turii został wtedy zajęty przez Armię Czerwoną prowadzącą walki o Kowel.

W kwietniu 1944 r. nastąpił koniec opieki Dywizji nad ludnością cywilną. Niemcy przystąpili do niszczenia Dywizji przez jej stopniowe okrażanie, ale ten rozdział bohatersko-tragicznego etapu walk Dywizji nie wchodzi już w zakres tego referatu. Za przesuującym się frontem niemiecko-sowieckim na „wyzwolone” tereny wkraczały wojska NKWD i zaprowadzały nowy sowiecki terror. Okres ten był nazywany przez ludność polską Wołynia drugą okupacją sowiecką. Dowódcy i członkowie kierownictwa samoobron oraz członkowie konspiracji AK byli aresztowani, osadzani w więzieniach i zsyłani w głąb Związku Sowieckiego.

Orientację w rozmiarach polskiej obrony przed OUN-UPA na Wołyniu daje zestawienie liczbowe akcji samoobron, akowskich oddziałów partyzanckich i 27 Wołyńskiej Dywizji oraz ich skutków.

Walki ofensywne, które miały na celu usunięcie UPA z okolic skupisk ludności polskiej były toczone w 23 miejscowościach. Walki obronne prowadzono w co najmniej 148 miejscowościach. W obu rodzajach starć zginęło co najmniej 262 obrońców, w tym 186 znanych z nazwiska. Po stronie przeciwnika w walkach poległo co najmniej 311 członków formacji nacjonalistycznych (z pewnością liczba ta jest znacznie większa). Ustalone dokładnie odwety strony polskiej miały miejsce w 44 miejscowościach, ofiar śmiertelnych tych akcji było 311. Niewątpliwie wszystkie przytoczone dane statystyczne są znacznie niższe od liczb rzeczywiście zaszłych wydarzeń i ich ofiar. Jednak nawet owe niepełne wielkości w zestawieniu z rozmiarami rzezi wołyńskiej, w której zginęło ok. 60 tys. Polaków w 1865 miejscowościach – walki i odwety stanowiły marginalne zjawisko na obrzeżu zbrodni ludobójstwa.

Nieco uwagi należy jeszcze poświęcić akcjom odwetowym. W ówczesnej ekstremalnej sytuacji, w jakiej znalazła się ludność polska, nie były odwetami akcje grup samoobrony i oddziałów partyzanckich, które albo uprzedzały spodziewany atak UPA, albo eliminowały z bliskiej okolicy bojówki UPA, które napadały na polskie osiedla i placówki samoobrony, a więc akcje odsuwające śmiertelne zagrożenie. Nie były także odwetami działania 27 Wołyńskiej Dywizji AK w 1944 r., w których w związku z akcją „Burza” oczyszczano teren z bojówek UPA w celu poszerzenia bazy operacyjnej do walki z Niemcami.

W ówczesnej sytuacji zdarzały się dwa rodzaje odwetów: 1) akcje skierowane przeciwko upowcom, a więc mordercom, 2) zabójstwa osób bezbronnych, których dokonywali ci, którym wymordowano rodzinę lub którzy byli bezpośrednimi świadkami bestialstwa upowskiego. Te ostatnie odwety były kontynuacją tego zła, które było dziełem nacjonalistów ukraińskich. Nie były akceptowane przez kierownictwo podziemia wojskowego i cywilnego. Ujawnione wymierzanie sprawiedliwości na własną rękę i według własnej oceny było przez dowództwo Dywizji tępię i piętnowane. Od początku istnienia polskiej obrony na Wołyniu wydawane były przez Okręg AK Wołyn zakazy odwetów.

Dowódca Okręgu AK Wołyn płk. Kazimierz Bąbiński „Luboń”, przewidując odruchy zemsty, po pierwszych miesiącach masowych wystąpień antypolskich ze strony Ukraińców, tj. 22 kwietnia 1943 r., wydał rozkaz skierowany do powstających samoobron następującej treści: „Zakazuję stosowania metod, jakich stosują ukraińskie rezuny. Nie będziemy w odwecie palili ukraińskich zagród lub zabijali ukraińskich kobiet i dzieci. Samoobrona ma bronić się przed napastnikami lub atakować napastników, pozostawiając ludność i jej dobytek w spokoju”. Rozkaz ten był aktualny do końca obecności na Wołyniu samoobron i oddziałów partyzanckich. 16 stycznia 1944 r. płk Bąbiński „Luboń”, a więc w chwili formowania Dywizji, w rozkazie do dowódców oddziałów partyzanckich napisał: „Zalecam prowadzenie walki z grupami ukraińskimi z całą bezwzględnością i surowymi rygorami, a szczególnie w akcjach odwetowych za rzezie całych polskich rodzin. Dla morderców kobiet i dzieci nie ma litości i pobłażania. Walki tej nie chcieliśmy, pragnąc żyć w sąsiedzkiej zgodzie z ludnością ukraińską Wołynia. Stało się inaczej, nie my

winni tej krwi. Wykorzystanie zaskoczenia i niespodziewany napad, szybki i sprawny odskok po walce – oto rękojmia powodzenia. Nie odwzajemniajmy się w walce mordami kobiet i dzieci ukraińskich. Najbardziej kategorycznie powtarzam zalecenia i rozkazy dawane ustnie na odprawach inspektorom i dowódcom oddziałów partyzanckich, aby nie dopuszczali w walce lub po jej zakończeniu do czynienia krzywdy kobiecie i dziecku ukraińskiemu. Z całą surowością będę pociągał do odpowiedzialności dowódców i żołnierzy, którzy by posunęli się do takich niegodnych czynów. Wydając te rygory walki – kieruję się nie tylko względami humanitarnymi, lecz najwyższym dobrem utrzymania morale naszych oddziałów, naszego żołnierza. Wysokie cechy żołnierskie łatwo jest utracić w trudnych okolicznościach partyzantki. Oczekuję od dowódców zrozumienia tej intencji i właściwego wywarcia swego wpływu. Duszpasterstwo proszę o wpływanie w tym kierunku na żołnierzy. Wierzę, że nie uszczupli to zapału do walki i dążenia do bezwzględnego niszczenia wroga, a nas i nasze dobre imię ochroni na przyszłość od hańby zarzutów, że prowadziliśmy walkę również z kobietami i dziećmi”.

Nie do wszystkich owe rozkazy trafiły, nie wszyscy je respektowali. Józef Turowski, autor monografii „Pożoga” (Warszawa 1990) poświęconej wołyńskiej konspiracji ZWZ-AK i 27 Wołyńskiej Dywizji oszacował liczbę ofiar odwetów na 2 tys. cywilnej ludności ukraińskiej, a więc więcej niż to wynika z dokładnych ustaleń, co też może być liczbą zaniżoną. Niemniej jednak w owych rachunkach krzywd trzeba zauważać, że gdy do Polaków na Wołyniu kierowane były przez ich dowódców zakazy dokonywania odwetów, do krańców ich dowódcy kierowali rozkazy niszczenia wszystkich Polaków z korzeniami. Czymś zupełnie innym są sprowokowane ludobójstwem odwety, a czymś innym zbrodnie ludobójstwa – znaku równości i stawiania na jednej płaszczyźnie być tu nie może.

Zbrodnie OUN – UPA w powiecie lubomelskim w 1943r.

LEON POPEK

W przededniu wybuchu II wojny światowej ludność polska w powiecie lubomelskim liczyła – 12 409 osób, co stanowiło 14,4 % ogółu.

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych na tym terenie znalazły się tysiące osób, uciekinierów z centralnej i północnej Polski. Byli to pracownicy administracji, rządu, policji, wojska i zwykła ludność cywilna. Te tłumy uciekinierów były napadane, rabowane i często mordowane przez uzbrojone bojówki komunistów i nacjonalistów ukraińskich. Do tego dochodziły napady na dwory, osadników cywilnych i wojskowych ⁵⁶.

Tak było do wkroczenia Armii Czerwonej na te tereny (gdzieś do 28-30 września 1939r.). Łącznie w pow. lubomelskim zginęło ok. 400 osób ⁵⁷.

Podczas okupacji sowieckiej tych ziem, przeprowadzono trzy akcje poboru młodych mężczyzn do Armii Czerwonej, z których mało kto powrócił do domu. Nasiliły się też aresztowania i wywózki do więzień i łagrów na Syberię, i do Kazachstanu ⁵⁸.

Warte podkreślenia jest to, że w 1942r. ludność polska w pow. lubomelskim zmniejszyła się do zaledwie 9 tys. osób (10%).

Od wiosny 1943r. Wołyń płonął, a ludność polska była masowo mordowana w niezwykle okrutny sposób. W tym czasie w pow. lubomelskim było względnie „spokojnie”.

W każdej wsi gdzie mieszkali Polacy były przypadki kradzieży, pobic czy skrytobójczych mordów Polaków, dokonywane najczęściej

⁵⁶ *Osadnictwo wojskowe na Wołyniu*, Lublin 1998, s. 60 i nn.

⁵⁷ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000, t.1, s. 531.

⁵⁸ Tamże, s. 489 i nn.

przez policję ukraińską w służbie niemieckiej. Ginęli działacze społeczni, urzędnicy, nauczyciele, byli wojskowi, światli gospodarze – inteligencja wiejska. Polacy oczekiwali najgorszego, chociaż nie wierzyli w to, że śmierć może ich spotkać ze strony pobratymców których znali i z którymi żyli w zgodzie na co dzień.

Tak było do 29/30 sierpnia 1943r., kiedy to w nocy, banderowcy oraz niektórzy mieszkańcy okolicznych ukraińskich wiosek, dopuścili się zbrodni ludobójstwa na Polakach.

Jednocześnie, niemal o tej samej porze upowcy otoczyli ponad 20 wsi i kolonii w których mieszkali Polacy i wymordowali w niezwykle okrutny sposób ok. 1 600 – 1 800 osób. Z punktu wojskowego, była to „świetnie” zorganizowana akcja, w której wzięło udział ok. 3-5 tysięcy wojaków z OUN-UPA ⁵⁹.

Dzisiaj m.in. za te czyny mają postawiony w centralnej części Lubomla okazały pomnik. Jak na ironię, monument przedstawia postać Matki Bożej, która swoim płaszczem otacza kilkuset wymienionych z imienia i nazwiska, „bohaterów” z poszczególnych miejscowości!

Jak bardzo boli to rodaków odwiedzających ojcowiznę nie muszą chyba nikomu tego wyjaśniać. Zwłaszcza, że na mogiłach zamordowanych Polaków w większości nie można postawić znaku krzyża. Częste są przypadki, że na zbiorowych i pojedynczych mogiłach uprawia się pole, wypasa bydło lub zasadzono las.

Zostały zaatakowane jednocześnie wsie i kolonie w gminie **Bereźce:**

– **Kolonia Czmykos**, gdzie zginęło ponad 150 osób (do dnia dzisiejszego brak chociaż 1 krzyża na ich mogiłach);

– **Wieś Jankowce**, zamordowano ponad 80 osób. Od kilku lat Zdzisław Koguciuk z Lublina zabiega u władz ukraińskich o postawienie na ich mogiłach pomnika. Jak na razie bezskutecznie;

– **Wieś Kąty**, zginęło ok. 210 Polaków i 3 Ukraińców (jest skromny nagrobek na 5-cio osobowej mogile rodziny Prończuk);

– **Wieś Sawosze**, zginęło ok. 10 Polaków (brak krzyża);

– **Sztuń**, brak danych w ogóle;

– **Terebejki**, zamordowano ok. 10 Polaków (brak krzyża na mogiłach);

⁵⁹ Tamże oraz L. Popok, T. Trusiuk, P. Wira, Z. Wira, *Wołyński testament*, Lublin 1997, s. 32 i nn.

W **gminie Hołowno** mieszkali Polacy. Ilu zginęło i w jakich okolicznościach – nie wiadomo. Nic też nie wiemy o jakichkolwiek upamiętnieniach polskich mogił.

W **gminie Huszcza**:

- **Folwark Kaznopol**, zginęło 6 Polaków (brak upamiętnienia);
- **Ostrówki**, zamordowano w niezwykle okrutny sposób 470 Polaków (1 krzyż bez inskrypcji na mogile zbiorowej 81 osób);
- **Wola Ostrowiecka**, zamordowano w niezwykle okrutny sposób 570 Polaków (1 krzyż bez inskrypcji na mogile zbiorowej 243 osób; 1 na mogile 2 osób i 1 krzyż -symboliczny na mogile w lesie ok. 300 osób);
- **Kolonia Zamostecze**, zginęło ok. 40 Polaków i Holendrów (Olendrów), brak krzyża na mogiłach;
- **Kolonia Piotrówka**, brak danych;
- **Wieś Przekurka**, zginęło 9 Polaków, brak upamiętnienia;
- **Wieś Równo**, zamordowano ok. 40 Polaków (brak krzyża na mogiłach).

W **gminie Luboml** została zamordowana bliżej nie określona grupa Polaków w następujących miejscowościach: **Radziechów, Borki, Leśniaki, Kol. Łany, Maszów, Zapole**. Upamiętnień na mogiłach brak.

Polacy z innych wsi (np. z gm. Pulemieć) oraz ci którzy zdołali uciec do Lubomla i Jagodzina, byli również mordowani.

Domy i zabudowania gospodarcze po Polakach były okradane przez okoliczną ludność ukraińską (choć nie wszyscy szli rabować!) a następnie palone.

Polacy, którzy uciekli spod siekiery banderowców żyli w ciągłym strachu, cierpieli głód i poniewierkę. Na domiar złego, Niemcy ocalałych zaczęli wywozić w bydłych wagonach na przymusowe roboty w głąb Rzeszy bądź na Majdanek. Część Tych co ocaleli i uniknęli transportów do Niemiec, uciekło za Bug i z niewyobrażalną traumą po stracie najbliższych tułali się miesiącami w strefie nadbużańskiej z nadzieją, że kiedyś wrócą do swoich domów. Jak wiemy, tak się nigdy nie stało. Jeszcze inni ukryli się w Lubomlu, Jagodzinie i Rymaczach – gdzie funkcjonował ośrodek polskiej samoobrony przy batalionie „Korda” z 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Przetrwali oni aż do wejścia Armii Czerwonej na Wołyń w 1944r. i wtedy zostali przymusowo wysiedleni za Bug.

Dlaczego i jak ginęli Polacy, którzy przetrwali wcześniej rusyfikację, zabory, pierwszą wojnę światową?

Jak ginęła polskość na tych ziemiach, obecna tam od kilkuset lat?

Warto odpowiedzieć na to pytanie i chwilę poświęcić temu zagadnieniu, ponieważ po 66 latach od tamtej zbrodni, źli ludzie i czas, zacierają prawdę. Więcej światła na te zagadnienia rzucają dokumenty z różnych archiwów, do których udało się nam dotrzeć oraz relacje świadków zbrodni ludobójstwa.

Dokumenty archiwalne:

1. Tajna dyrektywa dowództwa grupy UPA „Piwnicz” z 1943r. (fragment)

Powinniśmy przeprowadzić wielką akcję likwidacji polskiego elementu. Należy wykorzystać moment opuszczania wsi przez wojska niemieckie do likwidacji wszystkich mężczyzn od 16 do 60 roku życia. Tej walki nie możemy przegrać i za wszelką cenę powinniśmy zmniejszyć polskie siły. Wsie położone w lasach i obok masywów leśnych powinny zniknąć z powierzchni ziemi⁶⁰.

2. Meldunek dowódcy okręgu UPA „Turiw” Jurija Oleksandrowycza Stelmaszczuka „Rudyj” z dnia 24.06.1943r. do zastępcy dowódcy grupy UPA „Piwnicz” Maksyma Rubana „Łebid”.

Przyjacielu Ruban! Przekazuję wam do wiadomości, że w czerwcu przedstawiciel Krajowej Rady OUN, komendant UPA „Piwnicz” - „Kłym Sawur” przekazał mi ustną i tajną dyrektywę o fizycznym wyniszczeniu co do jednego i w każdym miejscu całej polskiej ludności, jaka mieszka na terytorium obwodu. Dla wykonania tej dyrektywy proszę rzetelnie przygotować się do tych akcji przeciwko Polakom, wyznaczam odpowiedzialnych: w rejonach przylegających do Bugu - kurenego UPA „Lysoho”, w rejonach - turzyskim, owadnickim, oździutyckim - „Sosenka”, w kowelskim okręgu - „Hołubenka”⁶¹.

Chwała Ukrainie!

24 czerwca 1943 roku, „stawka”

Dowódca grupy UPA „Turiw” Rudyj

⁶⁰ Cytowane za: Władysław Nakonecznyj, *Mertwi zakłykajut’ żywych* (w:) „Wołyń”, Łuck, nr 89 z 4.08.1994 r.

⁶¹ Władysław Nakonecznyj, *Mertwi zakłykajut’ żywych* (w:) „Wołyń”, Łuck, nr 89 z 4.08.1994r

3. Meldunek dowódcy kurenia lubomelskiego UPA „Łysoho” z września 1943r. do referenta krajowego przewodu OUN „Oleha” (fragment):

29 sierpnia 1943r. przeprowadziłem akcję we wsiach Wola Ostrowiecka, Ostrówki hołowniańskiego rejonu. Zniszczyłem wszystkich Polaków od małego do starego. Wszystkie budynki spaliłem, a mienie i bydło zabrałem na potrzeby kurenia ⁶².

4. Meldunek dowódcy policji i służby bezpieczeństwa SD Wołynia i Podola SS-Sturmbannführera dr. Karla Pütza z dnia 14.09.1943 r. do SS-Gruppenführera Heinricha Müllera szefa Urzędu IV RSHA (Gestapo)

Tajne. Państwowej wagi.

Do głównodowodzącego państwową służbą bezpieczeństwa SS.

SS-Gruppenführerowi i Generalleutnantowi

policji Müllerowi. Osobiście. Tajne. Berlin

Jeden z liderów banderowskiej grupy OUN na spotkaniu 12 września 1943 roku powiadomił, że oddziały ukraińskich nacjonalistów przeprowadziły na Wołyniu w dniach 29-30 sierpnia masową akcję likwidacji Polaków. Według jego informacji, pododdziały UPA zniszczyły ponad 15 tysięcy Polaków w rejonach wołyńskiego obwodu, co negatywnie odbija się na rozmowach, jakie w tym czasie odbywają się między ukraińskimi a polskimi nacjonalistami i będzie sprzyjać jeszcze większej wrogości między nimi ⁶³.

Dowódca policji i służby bezpieczeństwa SD Wołynia i Podola Pütz

5. Sprawozdanie Punktu Dowodzenia II „Ost” Wywiadu Frontowego Wehrmachtu z dnia 2.11.1944r. (fragment)

W ramach realizowania swoich zadań UPA od początku 1944r. przejawiała narastającą inicjatywę wiązania swoich planów z miejscowymi jednostkami Wehrmachtu. Jednocześnie własnym oddziałom wydano rozkaz wspierania działań Wehrmachtu i zaprzestania napadów na pojedynczych żołnierzy niemieckich

⁶² Władysław Nakonecznyj, *Mertwi zakłykajut' żywych* (w:) „Wołyń”, Łuck, nr 89 z 4.08.1994r.

⁶³ Władysław Nakonecznyj, *Mertwi zakłykajut' żywych* (w:) „Wołyń”, Łuck, nr 89 z 4.08.1994r.

lub małe oddziały wojska w celu zdobycia broni czy innych dóbr. Kiedy już grunt wśród ukraińskiej ludności został odpowiednio przygotowany, a polityczne opory przeciwko militarnej współpracy z Niemcami usunięte, doszło w sierpniu 1944 r. do swego rodzaju generalnego współdziałania pomiędzy UPA i Wehrmachtem. W kwestii tej współpracy, jej rozmiarów i sposobów jej prowadzenia dochodziło podobno nieraz do poważnych spięć między kierownictwami OUN i UPA, ponieważ różne militarne konieczności, wynikające z walk z Armią Czerwoną, nie zawsze dawały się pogodzić z polityką OUN. Organizacja ta trzymała się raczej w tle i zależało jej bardzo na tym, żeby nie dopuścić do ujawnienia jej militarnej współpracy z Niemcami, a ściślej z Wehrmachtem. Podobnie jak stosunek UPA do Niemców, tak i jej stosunek do Polaków i do mniejszych narodów Związku Sowieckiego pozostawał pod wpływem koncepcji politycznych OUN. Podczas gdy Polakom, z powodu istniejących od wieków sprzeczności między oboma narodami, wypowiedziana została walka aż do całkowitej ich eksterminacji, w stosunku do mniejszych narodów Związku Sowieckiego prowadzona była polityka koalicyjna, oparta na gruncie wspólnej walki wyzwolenczej przeciwko Związkowi Sowieckiemu, a raczej Rosji, która to polityka znalazła swój wyraz także w zakresie organizacyjnym (poprzez wcielenie pojedynczych oddziałów tych narodów do UPA).

UPA prowadziła działalność w trzech płaszczyznach:

- a) antyniemieckiej,*
- b) antypolskiej,*
- c) antysowieckiej.*

ad b) Pod hasłem „odwetu” za polską politykę eksterminacyjną w latach 1918-1939 i wrogi stosunek za czasów najpierw sowieckiej, a potem niemieckiej okupacji, OUN-UPA rozpoczęła przeciw Polakom kampanię unicestwiania, która wyzwoliła wszelkie instynkty zemsty wywodzące się z wielowiekowej wrogości, a której celem było całkowite fizyczne zniszczenie polskośći na tym terenie. Niezależnie od podawanych uzasadnień tej walki („Polacy są sowieckim elementem destrukcyjnym”, „Polacy szczują Niemców przeciw Ukraińcom” itp.), nie można zaprzeczyć, że celem kierownictwa OUN-UPA było oczyszczenie ukraińskiej ziemi ze wszystkiego, co polskie, albo przynajmniej zniszczenie tego, co Polacy osiągnęli na tym terenie w latach 1918-1939. Obraz mapy narodowości, przede

wszystkim na Wołyniu, musi się w wyniku tej walki zmienić w sposób zasadniczy ⁶⁴.

6. Zeznanie złożone w postępowaniu sądowym w dniu 20.02.1945r. przez Jurija Oleksandrowycza Stelmaszczuka „Rudyj”, „Kajdasz”, dowódcę okręgu UPA „Turiw” (fragment)

29 i 30 sierpnia 1943 roku wraz z oddziałem, który liczył 700 uzbrojonych bandytów, zgodnie z rozkazem dowódcy okręgu wojskowego „Oleha”, wyróżnałem całą polską ludność co do jednej osoby na terytorium hołobskiego, siedleszczańskiego, maniewickiego i lubomelskiego rejonu, zagrabiłem wszystkie ich ruchomości i spaliłem wszystkie nieruchomości. Ogółem w tych rejonach wyróżnałem i rozstrzelałem w dniach 29 i 30 sierpnia 1943 roku ponad 15 tysięcy cywilnych mieszkańców, wśród których byli ludzie starzy, kobiety, dzieci. Robiliśmy to tak: zganialiśmy co do jednego całą polską ludność w jedno miejsce, otaczali i zaczęli rzeź. Następnie, gdy nie pozostał żaden żywy człowiek, wykopywaliśmy wielkie doły, wrzucali tam wszystkie trupy, zasypywali ziemią i żeby zatrzeć ślady tej strasznej mogiły, rozpalaliśmy wielkie ogniska i szliśmy dalej. Tak przechodziliśmy z wioski do wioski, dopóki nie zniszczyliśmy całej ludności -ponad 15 tysięcy ⁶⁵.

7. Zeznanie złożone w postępowaniu sądowym w dniu 6.08.1945r. przez Jurija Oleksandrowycza Stelmaszczuka „Rudyj”, „Kajdasz”, dowódcę okręgu UPA „Turiw” (fragment)

W marcu 1943 roku otrzymałem rozkaz zawieszenia pracy organizacyjnej i zajęcia się tworzeniem UPA. Wtedy jeszcze nazwy UPA nie było ... Były oddziały, które różnie się nazywały. Ostatecznie UPA uformowała się w lipcu 1943 roku. W czerwcu 1943 roku zostałem wyznaczony dowódcą oddziału, który liczył 450 ludzi. W tymże czerwcu 1943 roku spotkałem się z „Kłymem Sawurem”. „Kłym Sawur” dał mi rozkaz zniszczenia wszystkich Polaków kowelskiego okręgu. Całe dowództwo Kowelszczyzny, w tym i ja, wystąpiło przeciw temu, ale „Sawur” zagroził mi sądem polowym.

⁶⁴ Bundesarchiv - Abteilungen Potsdam, R 6, Nr 150, s. 6, II. Odbiorcą sprawozdania był prof. G. von Mende, kierownik jednego z departamentów w Ministerstwie Rzeszy do Spraw Okupowanych Terenów Wschodnich (RMfdbO).

⁶⁵ *Swidczat' dokumenty* (w:) „Dialoh”, Lwów, nr 49 z grudnia 1993r.

Sytuacja była trudna. Nie wykonać rozkazu nie mam prawa, a na wykonanie rozkazu nie pozwalały własne przekonania. W takim stanie dotrwałem do sierpnia 1943 roku. Dopóki prowadziłem rozmowy, kureń „Hołubenka” z mojego oddziału spalił polską kolonię ... W sierpniu 1943 roku „Sawur” i „Oleń” ponownie wezwali mnie do siebie i domagali się zniszczenia Polaków ... Ponieważ odmawiać dalej już nie było możliwe, zgodziłem się. Kowelski okręg rozdzieliłem na trzy części. Na terenach przybużańskiego i lubomelskiego rejonu wyznaczyłem „Łysoho”, turzyskiego rejonu - „Sosenka”, hołobskiego - „Hołubenka”. W Kowlu zniszczeniem Polaków powinna była się zająć SB (Służba Bezpieki). Zniszczenie Polaków należało przeprowadzić od 25 do 30 sierpnia 1943 roku. Zadanie zostało wykonane we wszystkich rejonach oprócz turzyskiego. „Sosenko” polecił przeprowadzić akcję „Besketowi”, który obawiał się zaczepiać Polaków, dowiedziawszy się, że w turzyskim rejonie zorganizowano oddział Polaków liczący 1 500 ludzi, uzbrojonych, gotowych do obrony. W moim okręgu zniszczonych było do 3 000 Polaków. Oprócz tego, 1 500-2 000 zniszczyło SB. W ten sposób na Kowelszczyźnie było zniszczonych 5 000 Polaków. Zrozumiałym jest, że liczby te nie są w pełni dokładne, ponieważ nie pozwalano nam prowadzić rachunku statystycznego. Mienie, żywność zabitej ludności zabieraliśmy do bandy, a budynki palili. Rozkaz spalenia zabudowań wydałem ja. W październiku 1943 roku na Wołyń przyjechał dowódca okręgu „Piwnicz” - „Kłym Sawur”, który nakazał w terminie zniszczyć Polaków w turzyskim rejonie. Zebrałem 700 ludzi. Ale Polacy nie zostali zniszczeni, bo Niemcy przywieźli do turzyskiego rejonu 1 500 żołnierzy ... ⁶⁶

8. Informacja Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 10.04.1992r. skierowana do Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie (wraz z załącznikami)

Prokuratura Ukrainy
 Prokuratura Obwodu Wołyńskiego 263000 m. Łuck, ul. Radziecka 71
 10.04.92r. Nr 13-17/92
 Rzeczpospolita Polska

Prokuratura Wojewódzka

20-950 Lublin

⁶⁶ Swidczat' dokumenty (w:) „Diałoh”, Lwów, nr 49 z grudnia 1993r.

Przesyłam materiały przeglądu sprawdzającego w sprawie działalności przestępczej nacjonalistów ukraińskich w stosunku do obywateli narodowości polskiej w rejonie lubomelskim obwodu wołyńskiego. W czasie przeglądu ustalono, że rzeczywiście w latach 1943-1944 oddziały UPA zamordowały osoby narodowości polskiej, mieszkające w miejscowościach: Czmykos, Zamłynie, Borki, Kąty, Nowy Jagodzin, Ostrowy, Terebejki, Jankowce, Ostrówki, Wola Ostrowiecka, Przekurka. Wszystkich, którzy zginęli, pochowali na cmentarzach miejscowi mieszkańcy - Ukraińcy. Spisów rozstrzelanych miejscowe władze nigdy nie sporządzały. Ustalenie wszystkich poległych i miejsc ich pochowania jest niemożliwe z powodu upływu czasu.

W okresie powojennym prowadzono dochodzenia w wielu sprawach kryminalnych w stosunku do osób, które dopuściły się przestępstw przeciwko obywatelom narodowości polskiej na obszarze rejonu lubomelskiego w latach II wojny światowej. W archiwum USB przechowuje się obecnie sprawy: Sołomianiuka Grigorija Pawłowicza, osądzonego 23.05.1953r. na 25 lat ciężkiego obozu pracy za to, że jesienią 1943r. uczestniczył w zatrzymaniu i zabójstwie obywateli narodowości polskiej, Reteruk Bronisława, Reteruk Franciszka, Reteruk Kazimierza (numer archiwalny 19122); Kozaczuka Maksima Tarasoowicza, Szczerbanowskiego Wasilija Michajłowicza, Szczerbanowskiego Timofieja Michajłowicza, osądzonych 23.07.1945r., Kozaczuk M. T. skazany na 20 lat ciężkiego obozu pracy, a Szczerbanowskij W. M. i Szczerbanowskij T. M. - na 10 lat ciężkiego obozu pracy; wszyscy trzech bracia brali udział w zabójstwie spokojnych mieszkańców polskiej kolonii Czmykos (numer archiwalny 12189); uczestników zabójstwa ludności polskiej wsi Wola Ostrowiecka: Worożko Wasilija Sawwicza, skazanego 12.03.1976r. na 15 lat utraty wolności (numer archiwalny 23000) oraz Siemieniuka Fiedora Nikitowicza i Naumuka Iwana Zinowjewicza, skazanych na 25 lat ciężkiego obozu pracy każdy (numer archiwalny 11986); Riedieszu Stiepana Iosifowicza, który 19.12.1944r. skazany został na rozstrzelanie za udział w likwidacji ludności polskiej 5 wsi w rejonie lubomelskim.

W tym samym czasie, według danych rad wiejskich, mieszkańcy chutoru Binduga w 1940r. zostali przesiedleni w głąb obwodu w związku z utworzeniem granicy państwowej i w okresie wojny takiej miejscowości nie było, a we wsi Bereżce osoby narodowości polskiej

zupełnie nie mieszkały. Odnosnie wsi Zapole i Jagodzin danych o zabójstwach osób narodowości polskiej nie znaleziono.

Zastępca prokuratora obwodu wołyńskiego radca państwowy
jurysdykcji 3 klasy

(podpis) I. D. Zapłotinskij

Załącznik 1

Do Naczelnika Komendy SBU wołyńskiego obwodu
pułkownika Demienkowa A. O. od Koca Nestora Samoïła ur. 1907r.
i zamieszkałego we wsi Borowa lubomelskiego rejonu wołyńskiego
obwodu

Zeznanie

*Na treść zadawanych mi pytań odpowiadam, że rodzina Petruka
(po ulicznemu Prystupa) mieszkała na chutorze Przekurka niedaleko
od naszego domu.*

*Jak mi wiadomo, jesienią 1943 roku pododdział UPA sotni Maśluka
zniszczył tę rodzinę, a ojca Petruka zabili koło wsi Sokół, jego syna
Piotra Petruka zabili w lesie koło wsi Przekurka. Jego mama i dwie
córci przez krótki czas ukrywały się w domu we wsi Przekurka u
Sanuryki Pałagii (zmarła ponad 10 lat temu). Dalszy ich los nie jest
mi znany. Ze słów mieszkańców tej wsi (Borowa) zabójstwa dokonali
członkowie sotni Maśluka. W tym czasie nasza rodzina ukrywała się
w lesie-uroczyisku Wydrażeńskie Bagno. Gdzie znajduje się mogiła
rodziny Petruka, nie jest mi wiadomo.*

Moje wyjaśnienia zapisano prawidłowo i przeczytano.

(podpis) Koc

(dopisek ręką prokólanta) Koc N. S.

Zeznanie przyjeł: oficer SBU wołyńskiego obwodu kpt. Kowpij A.

Załącznik 2

Do Naczelnika Komendy SBU wołyńskiego obwodu
pułkownika Demienkowa A. O.

*od Hajko Mychajła Juchymowycza ur. 1922r., mieszkańca wsi
Jagodzin lubomelskiego rejonu.*

Wyjaśnienie

*Ja, Hajko Mychajło Juchymowycz wyjaśniam, że w końcu sierpnia
1943 r. we wsi Nowy Jagodzin, Kąty, Jankowce i we wsi Ostrówki
pododdziały UPA zlikwidowały ludność - mieszkańców polskiej*

narodowości. Domy zabitych razem z dobytkiem zostały spalone. We wsi Ostrówki Polaków zamknęli w kościele, który razem z ludźmi spalili. Potem, gdy pododdziały UPA odeszły ze spalonych miejscowości, miejscowa ludność pochowała pozostałych zabitych i spalonych ze wsi Nowy Jagodzin i Jankowce na polskim cmentarzu we wsi Jagodzin. Zabitych ze wsi Kąty pochowano w mieście Lubomlu na polskim cmentarzu. Nazwisk i imion zabitych i spalonych nie pamiętam. Nazw pododdziałów UPA nie znam, konkretnych wykonawców także.

Moje słowa zapisano prawidłowo.

5.03.92 (podpis) Hajko M. J.

Zeznanie przyjął oficer lubomelskiego RW USBU wołyńskiego obwodu

(podpis) st. lejtenant Cykun W. W

Załącznik 3

Komitet Wykonawczy Wiszniowskiej
Wiejskiej Rady Narodowych Deputowanych
wołyńskiego obwodu

(tekst jak wyżej powtórzony w języku rosyjskim)

264640 wieś Wiszniów tel. 21152

26.03.92 r. Nr 203

Zaświadczenie wydane przez Komitet Wykonawczy Wiszniowskiej Wiejskiej Rady o tym, że rzeczywiście na terytorium obecnej wiejskiej rady w końcu sierpnia 1943r. we wsiach: Nowy Jagodzin, Ostrówki i Terebejki pododdziały UPA zlikwidowały ludność polskiej narodowości. Domy zabitych razem z dobytkiem zostały spalone. Po tym, gdy pododdziały UPA opuściły spalone wsie, miejscowa ludność pochowała resztki zabitych i spalonych z wiosek Nowy Jagodzin i Terebejki na polskim cmentarzu we wsi Jagodzin. Zabitych ze wsi Ostrówki pochowano na terytorium tejże wsi. We wsi Bereżce polskich rodzin nie było.

Te fakty znane są wiejskiej radzie z relacji starych mieszkańców wsi Jagodzin, jak Hajko M. J., z Rymacz Kontowśkoho K. P. i innych. Spisów ludzi, którzy zginęli. wiejska rada nigdy nie sporządziła. Ustalenie ich obecnie jest niemożliwe.

(podpis)

przewodniczący O. A. Kułyk

(podpis) sekretarz W. E. Kocura

Załącznik 4

USSR

Komitet Wykonawczy

Wołyńskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludowych

Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego 263024 m. Łuck,

ul. Weteranów 21 telefon 5-75-33

02.04.92 Nr 885/1-19

Na nr 14/1342 27.03.92

Do Starszego Śledczego Zarządu SB Ukrainy ds. Obwodu Wołyńskiego podpułkownika Merhesa W. A.

W dokumentach Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego są wiadomości (z informacji Hołowniańskiego Rejonowego Wydziału Zarządu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 01.07.46) o tym, że wieś Wola Ostrowiecka, która znajdowała się w rejonie przed okupacją, za Niemców została całkowicie zniszczona przez bandy. Dwie jednostki osiedleńcze z polską ludnością zostały spalone i zabito do 1 500 ludzi (tak napisano w dokumencie).

Podstawa: F. R-66, op. 4, spr. 15, ark. 8.

Jednocześnie informujemy, że wiadomości o masowych zabójstwach w latach 1943 - 1944 obywateli narodowości polskiej, którzy zamieszkiwali we wsiach rejonu lubomelskiego (Bereźce, Binduga, Borki, Zamłynie, Zapole, Kąty, Nowy Jagodzin, Ostrowy, Ostrówki, Przekurka, Terebejki, Czmykos, Jagodzin, Jankowce), w dokumentach archiwum nie znaleziono.

Dyrektor (podpis) W. M. Hyka

Archiwista (podpis) N. O. Ameżenko

Materiały udostępniła Prokuratura Wojewódzka w Lublinie ⁶⁷.

Jak ginęli Polacy w liczbie ok. 250 osób, zamknięci w szkole w Woli Ostrowieckiej, najlepiej zobrazuje poniższa wstrząsająca relacja.

9. Relacja Ireny Kozłowskiej

Dzieciaki tak tulą się do nas, że nie można już na nie patrzeć, inne dzieci płaczą, krzyczą, a nasze spokojne. Już mężczyzn jest coraz mniej, Lolo (Leon) chce iść, nie puszczam go, prosi mnie, bym go puściła, przecież zaraz będziemy razem, przecież 5 minut nie robi

⁶⁷ Zobacz także: L.Popek, T.Trusiuk, P.Wira, Z.Wira, Wołyński testament, Lublin 1997, s. 167 i in.]

różnicy. No wreszcie i on musi odejść, żegna się z nami, dzieciaki zaczynają płakać, tulą się, proszą: „Tatusiu nie idź”, on ze stoickim spokojem patrzy na nas, płacząc, więc prosi mnie „Irel (Irena) nie płacz, przecież za chwilę będziemy wszyscy razem już na zawsze”. Nie mogę się opanować. Pożegnał się i wyszedł, 4 bandytów ukraińskich wyprowadziło ich. Serce rozdziera ból, dzieci płaczą i proszą, by iść do tatusia, „Chodźmy do domku”, uspokajam mówiąc, że pójdziemy już na zawsze do swojego domku. Już wyprowadzają kobiety z dziećmi. Ja się ociągam, wiem, że pójść będę musiała, ale jeszcze trochę. Modłę się z dziećmi i proszę o lekką śmierć. Jest już nas z 50 osób, słyszę, wpada granat zapalający, drzwi od klas zamykają, widzę szkołę obłożoną słomą, ogień, wpada drugi i trzeci granat, kładę dzieciaki pod ławkę, sama ich sobą okrywam, straszny dym, zaczynamy się dusić, Janeczek wybiega, nie chce leżeć, biega po klasie, już parę trupów leży, biegnie do drzwi, tu ogień bucha, chwytam go, ucieka za ludźmi, którzy szukają ratunku, wpada do drugiej klasy, tam ogień jeszcze większy i ginie mi w płomieniach. Już brak mi sił, męka tego dziecka wyprowadza mnie z równowagi - ginie już druga droga osoba tak ciężką śmiercią. Już nic nie widzę, dym czarny gryzie i dusi, wtem wyglądam przez drugie okno, nie ma nikogo, chwytam dzieci, wysadzam przez okno i ukrywam się pod płótnem w biegu. Tu iskry padają i parzą mnie, ale to nic, ratować tylko tych dwoje i siebie. Wtem wpada jakaś kobieta, też pada koło nas, za nią opryszki ukraińskie znaleźli nas, wyprowadzają, prowadzą. Doprowadzili nas do dróg rozstajnych, tu pod krzyżem, który stał przy uliczce naszego domu. Pada strzał, upadłam ze strachu, zostaje zabita jakaś kobieta, drugi - Haneczka pada mi na rękę, czaszka się rozpryskuje, oblewa mnie krwią. Andrzejek woła - „Mamusiu” i pada mi na plecy, ginie, krew jego oblewa mnie, czuję jak ścieka, czekam, kiedy mnie trafi, padają strzały, lecz w innych, już nie straszna mi śmierć od kuli. Zalega cisza, wracają, stoją nad nami i mówią tak na mnie: „Ot dumiała, szczo nam wtecze, swołocz, dumiała szczo bude Polszcza, ot maje wże Polszczu” (Myślała, że nam ucieknie, drań, myślała, że będzie Polska, otóż ma już Polskę).

Przylgnęłam do ziemi, zaparłam oddech i czekam. Odeszli, długo leżę, ze dwie godziny, cisza, podnoszę głowę, patrzę na swe dzieci, uderzyłam głową o ziemię, zawylałam nieludzkim głosem i postanowiłam nie ruszać się stąd. Brak mi sił, brak mi myśli,

pragnę śmierci. Leżąc doszłam do wniosku, że jestem żywa, że tu leżeć nie mogę. Oglądałam się, wyczuwałam tę biedną Haneczkę z czaszką rozplataną i Andrzejka, też takiego samego, i popęzłam znów w ogród. Chcę wrócić do dzieci, zagrzebać je, lecz czym, nie mam sił. Chcę jeszcze zobaczyć drogiego Leonka, on taką straszną śmiercią zginął, ale tam trochę za daleko, jeszcze się tam kręczę. Biorę na odwagę i pełnę w pola, tu spotykam gospodynię. Pełniemy, spotykam tak osiem osób, ale nikogo z inteligencji - wszystko zginęło, na osiemset osób ja jedna ocalałam z tej szkoły. Tak pełzałam osiem kilometrów do polskiej wsi (do Jagodzina). Tu jeszcze mordu tego nie było. Jest wieczór, ludzie tutejsi skupiają się blisko stacji. Rano spotykam znajomych z nauczycielstwa. Prędko się mną zaopiekowali i autem zostałam odwieziona do Lubomla. Wpadam do znajomych. Z nimi jadę do Warszawy, do ich krewnych. Stąd piszę do brata Leona - drogiego, przyjeżdża i zabiera mnie. Od 15.10. jestem tutaj⁶⁸.

W dniach 17-22 sierpnia 1992 roku, na terytorium Ukrainy, w powiecie lubomelskim dokonano otwarcia dwóch masowych grobów zlokalizowanych na terenie dawnych wsi polskich Ostrówki i Wola Ostrowiecka. Organizatorem ekshumacji było Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko - Podolskiej zrzeszające byłych mieszkańców tych ziem i ich rodziny. W trakcie ekshumacji wydobyto szczątki nie mniej niż 324 osób, w tym kobiet i dzieci. Obok jednej z mogił odkryto zawaaloną studnię, w której znajdował się szkielet 1 osoby. Ludzie ci zostali zamordowani w okrutny sposób przy użyciu takich narzędzi jak: siekiery, maczugi, pałki, młotki oraz broni palnej. Ekshumowane szczątki zostały uroczyście pogrzebane w dniu 30.08.1992r. na cmentarzu w Ostrówkach. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych Ukrainy i Polski.

Byłym mieszkańcom wydawało się wtedy, że uda się dokończyć ekshumację pozostałych zbiorowych i pojedynczych mogił. Tak się jednak nie stało. Od wielu lat proszą władze ukraińskie i odpowiednie władze w Polsce (Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa)

⁶⁸ Irena Kozłowska była nauczycielką w Woli Ostrowieckiej. Jej mąż Leon był urzędnikiem gminnym w Zgoranach. Niniejsza relacja jest fragmentem listu z dnia 9 grudnia 1943r., wysłanym z miejscowości Chorosznica do Ryszardy (brak bliższych danych). List udostępniony przez Aleksandra Korrnana z Wrocławia; *Wołyński testament*, s.86-87.

o postawienie krzyży na grobach pomordowanych z ich rodzin. Bezskutecznie.

Z przerażeniem obserwują natomiast jak na terenie Wołynia budowane są pomniki bohaterom z UPA. Ulice i place noszą ich imiona. Media podają coraz częściej, że to co się działo w 1943r. na Wołyniu sprowokowali wcześniej Polacy na Chełmszczyźnie w 1941 - 42r. Czyli Polacy są sobie sami winni za to co się stało.

Jak wytłumaczyć to rodzinom pomordowanych, którzy chcą krzyży na grobach bliskich z ich rodzin?

Stosunki polsko-ukraińskie w powiecie chełmskim w latach 1939-1945

MARTA MIKULSKA

Zagadnienia związane z istnieniem i różnymi formami działalności społeczności ukraińskiej na terenie całego państwa polskiego należą do zagadnień bardzo drażliwych i budzących wciąż jeszcze wiele kontrowersji. Przez wiele lat skrętnie omijane w polskiej historiografii dopiero niedawno, niespełna dwadzieścia lat temu ujrzały światło dzienne. Obecnie zagadnienie to jest obiektem badań wielu historyków. Niewielu jednak z nich zajęło się obecnością tej mniejszości na terenie powiatu chełmskiego⁶⁹, choć według różnych danych stanowiła ona na tym terenie istotny odsetek ludności.

Badania różnych autorów wskazują, że w powiecie chełmskim zamieszkiwało od 10 do 23% członków społeczności ukraińskiej⁷⁰. Bardziej wiarygodna wydaje się być górna granica tych szacunków. W przededniu wybuchu wojny stanowili więc oni na tych ziemiach znaczną mniejszość. Zamieszkiwali głównie wsie, gdzie posiadali na ogół mniejsze niż ich sąsiedzi Polacy gospodarstwa. W ich rękach znajdowało się jednak około 24% powierzchni całego powiatu chełmskiego. Byli to ludzie w większości

⁶⁹ Terytorialnie, poniższy wywód ogranicza się do terenów wchodzących w skład powiatu chełmskiego. Przy wyznaczaniu ram terytorialnych brano jednak pod uwagę przedwojenny podział administracyjny, w którym to powiat chełmski zajmował obszar 174 101 ha i składał się z jednej gminy miejskiej (Chełm), 13 gmin wiejskich (Bukowa, Krzywiczki, Olchowiec, Pawłów, Rakołupy, Rejowiec, Siedliszcze, Staw, Świerże, Turka, Wiszniewicz, Wojsławice i Żmudź) oraz 327 sołectw.

⁷⁰ G. Kuprianowicz, Ukraińcy na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w dwudziestoleciu międzywojennym (1918-1939), t.1, Lublin 1997, s. 65-72. [praca doktorska, biblioteka UMCS].

mało wykształceni, stopniowo w okresie międzywojennym kształtujący własną tożsamość narodową⁷¹.

Na całokształt stosunków polsko – ukraińskich w okresie II wojny światowej miały niewątpliwie wpływ wydarzenia nie tylko z okresu międzywojennego lecz także z lat wcześniejszych. Ziemia Chełmska należała do pogranicza polsko-ruskiego, gdzie od wieków ścierały się wpływy kultury zachodniej i wschodniej. W wyniku postanowień traktatu brzeskiego z 9 lutego 1918 r. ziemie powiatu chełmskiego weszły w skład nowo powstałego państwa ukraińskiego. Panowanie ukraińskie na tym terenie trwało jednak tylko do 1921 roku⁷². Ukraińcy nigdy nie pogodzili się z utratą własnej państwowości. Ich państwo pomimo tego, że istniało krótko rozbudziło nadzieje i marzenia na przyszłość. Jego spektakularny koniec i szybkie przejęcie władzy przez polską administrację pobudziło złość i zawiść za strony ukraińskiej. Próbując odnaleźć się w nowych realiach społeczność ta nie znalazła ze strony władz polskich oczekiwanego wsparcia i zrozumienia przy kultywowaniu własnych tradycji, przy realizowaniu swoich potrzeb. Rząd polski doskonale zdawał sobie sprawę, jakie konsekwencje może nieść za sobą istnienie państwa wielonarodowościowego, dlatego, aby utrzymać własną niepodległość i suwerenność, próbowano często za wszelką cenę powstrzymać działania, które w przyszłości mogły zaowocować decentralizacją czy rozkładem państwa. Pomimo tego, że polityka Polski wobec mniejszości ukraińskiej na przestrzeni całego okresu międzywojennego była w dużym stopniu niekonsekwentna doprowadziła ona do zahamowania rozwoju wielu dziedzin życia tej grupy ludności⁷³.

Wobec społeczności ukraińskiej prowadzono twardą politykę oświatową. Jeden z ukraińskich posłów w lutym 1939 r. przemawiając w sejmie stwierdził: „*Gdy przez lat dwadzieścia szkolnictwo i oświata polska rozwinęły się bardzo poważnie, szkolnictwo ukraińskie cofnęło się na całej linii, doszło prawie do zupełnego zaniku*”⁷⁴. Powoływane

⁷¹ M. Mikulska, Mniejszość ukraińska w powiecie chełmskim wrzesień 1939 – lipiec 1944, Lublin 2008, s. 13-14. [praca magisterska niepublikowana, Archiwum KUL].

⁷² L. Grossfeld, Sprawa Chełmszczyzny w 1918r., „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 1, s. 35.

⁷³ Więcej w: A. Chojnowski, Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1918-1939, Wrocław 1979. , W. Kozyra, Administracja wojewódzka wobec mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939, w: Pogranicze: studia z dziejów stosunków polsko - ukraińskich w XX wieku., red. Z. Mańkowski, Lublin 1992.

⁷⁴ S. Mauersberg, Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939, Warszawa 1968, s. 102.

zaraz po wojnie przez samych Ukraińców szkoły, po 1921 roku szybko, systematycznie i konsekwentnie zastępowane były placówkami polskimi, z polskimi nauczycielami, z polskimi programami nauczania i polskim językiem wykładowym. Ustawa lex Grabski z 1924 r. ostatecznie przekreśliła nadzieję na otwarcie pod egidą państwa ukraińskich szkół. Powołane już jesienią 1919 r. na bazie Ukraińskiego Komitetu Dobroczynności Towarzystwo „Ridna Chata” dążyło do zaspokojenia podstawowych potrzeb kulturalno-oświatowych społeczności ukraińskiej powiatu chełmskiego. Zlikwidowano je jednak w 1930 r. w atmosferze oskarżeń o sympatyzowanie jego członków z kołami komunistycznymi i prowadzenie przez nie działalności antypaństwowej. Po 1930 r. Ukraińcy na omawianych ziemiach nie podejmowali już na tak szeroką skalę akcji kulturalno-oświatowych, istniały co prawda dwa oddziały Ukraińskiego Komitetu Centralnego, ale nie miały one aż tak dużego znaczenia jak „Ridna Chata”⁷⁵.

Wiele kontrowersji i sporów budzi dziś stosunek polskich władz do cerkwi prawosławnej na Chełmszczyźnie. Ukraińcy w przeważającej mierze byli wyznawcami właśnie prawosławia. Polonizacja miała odbywać się również na gruncie religii, przez zmniejszenie roli Cerkwi prawosławnej. W grudniu 1919 r. polskie władze wydały dekret o przejęciu opuszczonego w wyniku zawirowań wojennych mienia cerkiewnego na własność państwa. W wyniku skoordynowanej akcji wymierzonej przeciw cerkwi w ręce kościoła katolickiego weszła świątynia na chełmskiej Górcie, zburzono około 40 świątyń, wiele nich zamieniono na świątynie katolickie. Zabór cerkwi społeczność ukraińska odebrała jako jeszcze jedną próbę stłamszenia ich społeczności⁷⁶.

⁷⁵ Więcej w: J. Doroszewski, Praca oświatowa i kulturalna na Lubelszczyźnie w latach II Rzeczypospolitej, Lublin 1995.

Tenże, Ukraińskie organizacje oświatowe na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939, „Rozprawy z dziejów oświaty”, t. XXXVIII, 1997.

M. Iwanicki, Oświata i szkolnictwo ukraińskie w Polsce w latach 1918-1939, Siedlce 1975, G. Kuprianowicz, Memoriał w sprawie ukraińskiej ludności na Chełmszczyźnie, „Res Historica” 1997, z.1, s. 331-338,

Tenże, Ukraińskie życie kulturalno-oświatowe i ekonomiczne na Chełmszczyźnie i Południowymw latach 1918-1926, „Rocznik Chełmski” 1995, t. 1,

⁷⁶ Więcej w: M. Papierzyska-Turek, Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939, Warszawa 1989.

G.J. Pelica, Kościół prawosławny w powiecie chełmskim w latach 1918-1939, „Rocznik Chełmski” t.2:1996.

Wszystkie te sytuacje niewątpliwie oddalały od siebie Polaków i Ukraińców zamieszkujących powiat chełmski. Mniejszość ukraińska po wielu bezskutecznych próbach przedarcia się do poważnego życia politycznego musiała przejść do konspiracji. W tych warunkach poszukiwano sojuszników, którzy obiecywali realizację ukraińskich postulatów. Ruch komunistyczny czy kształtujący się nacjonalizm ukraiński, skłaniający się do współpracy z III Rzeszą stanowił śmiertelne niebezpieczeństwo dla całej II Rzeczypospolitej.

Początek II wojny światowej diametralnie zmienił sytuację obu narodów. Kampania wrześniowa miała okazać się próbą lojalności w stosunku do państwa polskiego. Środowisko ukraińskie zamieszkujące powiat chełmski nie zabrało jednomyślnego głosu w tej sprawie. Część z nich była gotowa spełnić swój obywatelski obowiązek. Nawoływali do tego między innymi metropolita Szeptycki jak i Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna. Bronisława Jańczuk wspomina: „*Semczuk, Ukraińiec z mojej miejscowości poszedł do Chełma z chęcią pomocy w przygotowaniach do zbliżającej się wojny. Chciał iść do wojska, nie miał rodziny, był kawalerem. Wrócił szybko, zły, bo mu powiedzieli, że Ukraińców nie przyjmują, bo nie potrzeba już ludzi*”⁷⁷. Polacy bardzo ostrożnie podchodzili do gotowości walki o Polskę wykazywanej przez społeczność ukraińską. Uważano, że może ona sabotować i współpracować z Niemcami, bądź po prostu mścić się na Polakach za doznane wcześniej krzywdy. Już pierwszy tydzień kampanii wrześniowej ujawnił jednostki działające na szkodę państwa polskiego. 8 września pojawiła się w Wojsławicach grupa uchodźców, uciekających w pośpiechu przed wojskami niemieckimi. Lokalne władze ustaliły, że udzielą im noclegu w szkole. Jej kierownik, Ukraińiec, Feliks Ochenduszko nie przyjął przybyszów ostentacyjnie zamykając im drzwi przed nosem. Stracił posadę w szkole i został osadzony w areszcie. Wydarzenie to miało posłużyć za przestrożę dla osób, które nie chciałyby udzielić potrzebnej pomocy lub odnosiłyby się wrogo do Polaków⁷⁸.

Gdy 17 września 1939 r. Armia Czerwona przekroczyła granice II RP na terenie powiatu chełmskiego zapanowało wielkie zamieszanie. Oficjalne wytłumaczenie agresji zostało bardzo pozytywnie przyjęte przez całe środowisko ukraińskie. Nie znając realiów życia w Związku

⁷⁷ Relacja ustna w posiadaniu Autorki.

⁷⁸ K. Stopa, Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939-1944, Wojsławice 2001.

Radzieckim, ludność ta sądziła, że polepszy swój byt, a przede wszystkim będzie miała wpływ na przyszłe decyzje dotyczące jej życia politycznego i społecznego. „25 września do Chełma wkraczają Bolszewicy. Entuzjastycznie witani są przez mieszkańców niepolskiego pochodzenia. Kwiaty. Brama powitalna. Powstaje czerwona milicja”⁷⁹. Po tym wydarzeniu niemal natychmiast ujawniły się grupy komunistów – Ukraińców. W porozumieniu z czerwonooarmistami dokonywali oni rozbrojenia polskich żołnierzy, nagminnie zabierając im nie tylko broń ale i ubrania, pieniądze, zegarki. Na terenie powiatu chełmskiego powstało co najmniej kilka lokalnych Rajkomów mających na celu denuncjować wszystkie osoby niebezpieczne dla nowej władzy. Wystarczyło jednak tylko 14 dni sowieckiej okupacji aby wyleczyć entuzjastów sowieckiego ustroju z jego kłamliwych haseł i socjalnych obietnic. Ci, którzy dalej wierzyli w te ideały w większości wycofali się razem z Armią Czerwoną⁸⁰.

Niemieckie wojska okupacyjne na nowo zajęły Chełm 9 października 1939 r. W połowie listopada 1939 r. u niemieckich władz zjawiała się delegacja ukraińska, podająca się za reprezentację całej społeczności. Delegaci otwarcie zgłosili lojalność wobec władz okupacyjnych, dając jednocześnie świadectwo swojego antypolskiego nastawienia. Władze niemieckie na czele z gubernatorem Hansem Frankiem wielokrotnie podkreślały, że tym co łączy i Niemców i Ukraińców jest nienawiść do Polaków, wzmacniając w ten sposób jeszcze bardziej odwieczny antagonizm polsko-ukraiński.

Tworząc na terenie powiatu chełmskiego nową siatkę administracji nowe władze nie zapomniały uwzględnić w nich elementu ukraińskiego. Ukraińcy razem z kolonistami niemieckimi mieli piastować stanowiska wójtów, urzędników niższego szczebla, tłumaczy, zyskali władzę o charakterze wybitnie lokalnym. Doskonałym przykładem jest tu osoba Leona Jańczuka, mieszkańca wsi Rudno, gmina Żmudź. Tuż po wkroczeniu niemieckich wojsk przyznał on, że jest Ukraińcem i został mianowany sołtysem wsi. W lokalnej historii wsławił się jednak niezbyt dobrze. „Obywatel Jańczuk za czasów okupacji niemieckiej był Ukraińcem pełniącym obowiązki sołtysa (...) wyznaczał duże kontyngenty dla Polaków, mieszkańców tejże wsi. (...) Jańczuk Leon niektórych ludzi wydawał na Majdanek albo do więzienia (...). Tak,

⁷⁹ P. Kiernikowski, Wrzesień 1939 na Ziemi Chełmskiej, „Rocznik Chełmski”, t. 4:1998.

⁸⁰ M. Mikulska, Mniejszość..., s. 63-71.

że nawet Niemcy w niektórych przypadkach nie wierzyli, bo on dążył do tego, żeby Polakom krzywdę zrobić. Oddawał ludzi do Niemiec na roboty, sam ludzi zapisywał, nawet pomagał Niemcom łapać ludzi, wyrażając się, że teraz to on jest władzą wraz z Niemcami”⁸¹. Okupanci utworzyli ponadto odrębną policję ukraińską. Zgodnie z założeniami niemieckimi miała ona wykonywać najbardziej ryzykowne i wątpliwe działania, werbować konfidentów i denuncjować miejscową ludność. Polityka niemiecka na terenie powiatu chełmskiego (do połowy 1941 r.) opierała się na faworyzowaniu społeczności ukraińskiej. Faworyzowanie to odbywało się w wielu dziedzinach życia – począwszy od większych niż Polacy racji kalorycznych⁸² skończywszy na szkolnictwie. Nie uruchomione z racji kampanii wrześniowej szkoły szybko zostały przejęte przez miejscową ukraińską ludność. W Chełmie uruchomiono Gimnazjum Ukraińskie. Powstałe na gruzach polskiego szkolnictwa ukraińskie szkoły powszechne często stawały się jedynymi ośrodkami oświatowymi w okolicy. Podczas gdy liczba ukraińskich szkół rosła, polskich gwałtownie malała. Placówki ukraińskie stanowiły jednak często ośrodek indoktrynacji i głoszenia nacjonalistycznych poglądów. Z jednej strony kształtowały lojalność wobec niemieckiej władzy, z drugiej wpajały niezbyt przychylny wizerunek Polaków. Nauczyciele często zamiast dawać pozytywne przykłady poszanowania i tolerancji dla współmieszkańców wpajali nienawiść do polskich sąsiadów.

Władze niemieckie próbując przekonać do siebie społeczność ukraińską sięgnęły również do jej tradycji religijnej. „Pragnąc wywołać odpowiednie wrażenie, władze dystryktu w obecności (...) przewodniczącego Ukraińskiego Komitetu Centralnego w GG W. Kubijowycza i wielu innych dygnitarzy z Krakowa, Lublina, Chełma, Hrubieszowa i innych miast przekazały dn. 22 maja 1940 r. chełmską katedrę rzymskokatolicką ukraińskiemu kościołowi autokefalicznemu, zamieniając ją na sobór”⁸³. Dla Ukraińców zamieszkujących cały powiat chełmski było to niezwykle święto. Równocześnie z „oddaniem” katedry miało miejsce inne bardzo ciekawe zdarzenie.

⁸¹ Tamże, s. 74-75

⁸² Informacje z 1941r. dotyczące dziennych racji kalorycznych dla poszczególnych kategorii ludności mówiły, że Niemcy mają dostawać dziennie jedzenie o łącznej sumie 2310 kalorii, Ukraińcy – 930 kalorii, Polacy – 540 kalorii a Żydzi – 184 kalorie

⁸³ Z. Mańkowski, Między Wisłą a Bugiem. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa, Lublin 1978, s. 122.

W geście podziękowania władzom niemieckim za ich niezwykle hojny gest ukraińska społeczność przekazała Niemcom dzwon znajdujący się dotychczas na wyposażeniu świątyni. Podsumowując wydarzenia z 22 maja 1940 r. K. Stopa pisze: „*Rewindykacja chełmska jest dlatego ciekawa, że obnaża chamstwo i umysłową mierność hierarchów prawosławnych na czele z biskupem Ilarionem, który zezwolił na umieszczenie przy bramach prowadzących na Górkę Chełmską napisów: PSOM, POLAKOM I ŻYDOM WSTĘP WZBRONIONY !*”⁸⁴.

Współdziałając z okupantem charakteryzowana społeczność w polskich oczach dopuściła się zdrady stanu. Władze Polskiego Państwa Podziemnego uważały, zgodnie z prawem, współpracę obywateli II Rzeczypospolitej, niezależnie od ich narodowości, z wrogiem za zdradę, szczególnie gdy działalność taka godziła w mienie Polaków. Polska społeczność powiatu chełmskiego pilnowała, aby lepsze traktowanie Ukraińców nie przerodziło się w zakrojoną na szerszą skalę działalność antypolską. K. Stopa wspomina w swojej książce o akcji skierowanej przeciwko ukraińskiemu kolaborantowi Mikołajowi Pasiece mającej miejsce w 1941 r. Pisze: „*Sergiusz Jasiński, ps. Koszowy (wyznania prawosławnego) – Polak, (...) pozostał nadal lojalnym obywatelem Polski i harcerzem. Przy jego pomocy ustalony został czas i miejsce spotkania przewodniczących organizacyjnych ogniw OUN z Leszczan, Kraśniczyna, Uchań i Grabowca, w mieszkaniu Mikołaja Pasiaki (...) Uczestników zebrania nie bito, ale odebrano kilka sztuk broni krótkiej. Ponadto przeprowadzono szczegółową rewizję osobistą oraz w mieszkaniu. Zabezpieczono przy tym listy i wykazy osób, które posiadali przy sobie uczestnicy narady. Ostrzeżono zebranych, że przy najmniejszej próbie terroru lub innych antypolskich wystąpień ze strony ukraińskich nacjonalistów oni pierwsi, a za nimi ich rodziny poniosą tego konsekwencje*”⁸⁵. Podobnych akcji musiało być co najmniej kilka. Odniosły one pożądany efekt.

Stosunki polsko – ukraińskie na terenie powiatu chełmskiego nie doprowadziły do tak tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce na Kresach Wschodnich. W okresie od 1 listopada 1941r. do 12 stycznia 1944r. na terenie całego powiatu zginęło około 60 Ukraińców. Lansowana przez kilkadziesiąt lat teza nacjonalistycznej historiografii ukraińskiej mówiąca, że wydarzenia na Wołyniu i w Galicji

⁸⁴ K. Stopa, Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji, Wojsławice 2001, s. 140.

⁸⁵ K. Stopa, Ziemia Wojsławicka ..., s. 109.

były odwetem strony ukraińskiej za masowe prześladowania na Chełmszczyźnie jest niezgodna ze stanem faktycznym.

Na terenie powiatu chełmskiego w całym okresie okupacji niemieckiej nie doszło do masowych wystąpień skierowanych zarówno przeciw Ukraińcom jak i Polakom. Niewątpliwie przyczynił się do tego fakt, że „ w regionie tym UPA w latach 1943-1944 nie działała”⁸⁶. Jediną jednostką ukraińską działającą na tym terenie mogącą stanowić potencjalne zagrożenie dla społeczności polskiej była policja ukraińska. Jej działalność jest jednak mało znana. Zdołano ustalić, że w całym omawianym rejonie w latach 1943/1944 z rąk policji ukraińskiej zginęło 2 Polaków⁸⁷. Wygląda zatem na to, że w powiecie chełmskim żywioł polski nie tylko był górą ale także potrafił skutecznie przeciwstawić się napływającym ze wschodu ukraińskim ideom nacjonalistycznym, które w owym czasie na Wołyniu i w Galicji zbierały swoje krwawe żniwo.

Głosy o wydarzeniach wołyńskich jakie docierały na tereny powiatu chełmskiego przez uciekinierów z całego Wołynia doprowadziły do wzrostu czujności i wzajemnej niechęci polsko-ukraińskiej. Strona polska podjęła akcje mające na celu likwidację zagrażających jej działaczy życia ukraińskiego. Akcje te miały charakter jednostkowy, indywidualny i nie dotknęły całości społeczności ukraińskiej znajdującej się w chełmskim. Na dworcu kolejowym pobito między innymi kilku księży ukraińskich. 21 września 1943 r. podczas prawosławnego święta w Chełmie Niemcy, obawiając się zamieszek, zciągnęli z Trawnik pluton ukraińskiego SS do dopilnowania porządku w czasie uroczystości na górze katedralnej⁸⁸.

Społeczność ukraińska powiatu chełmskiego wobec samych uchodźców z Wołynia niejednokrotnie nie odnosiła się zbyt przychylnie. Liczba uchodźców była tak duża, że Ukraiński Komitet Pomocy w Chełmie 9 września 1943r. wystosował pismo do starosty uskarżając się w nim na ogromny napływ Polaków, co jego zdaniem sprawiało, że „miasto i powiat znajdują się pod okupacją polskich elementów”⁸⁹.

⁸⁶ G. Motyka, Stosunki polsko-ukraińskie na terenie powiatów: Chełm, Włodawa i Biała Podlaska w latach 1943-1949, w: „Rocznik Chełmski” t. 5:1999, s. 213.

⁸⁷ Tamże, s. 214.

⁸⁸ G. Motyka, Stosunki polsko – ukraińskie ..., s. 215.

⁸⁹ J. Kłapeć, Działalność Rady Głównej Opiekuńczej na terenie Chełma i powiatu chełmskiego w okresie okupacji niemieckiej w latach 1940-1944, „Rocznik Chełmski”, t.8, 2002, s. 278.

Wraz z agresją Niemiec na ZSRR trysły nadzieje Ukraińców na zbudowanie własnego państwa. Społeczność ukraińska zaczęła być traktowana na równi z Polakami. Zaczęła wracać „jasność umysłu”, niestety za późno.

Zantagonizowanie ludności ukraińskiej i polskiej nie przyniosło na ziemiach wchodzących w skład powiatu chełmskiego skutków tak drastycznych jak na sąsiadującym Wołyniu czy w hrubieszowskim. Pozostały jednak wzajemne żale i niechęć. Akcja „Wisła” na trwale zmieniła układ narodowościowy w powiecie chełmskim. Po Ukraińcach pozostały tylko domy, szybko zasiedlone zresztą przez Polaków z Kresów i opowieści o sąsiadach „Ukraińcach” przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Bataliony Chłopskie w obronie ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Retrospekcja faktów.

LUCJAN CIMEK

W latach II wojny światowej na stosunki polsko-ukraińskie na polskich kresach wschodnich przemożny wpływ wywarła polityka obydwu okupantów oraz agresywna ideologia nacjonalistów ukraińskich. Przybrała ona postać bezprecedensowej, zbrodniczej akcji antypolskiej, wzorowanej na polityce zastosowanej przez hitlerowców wobec ludności żydowskiej.

Już w 1939 roku, podczas wojny obronnej i wycofywania się oddziałów Wojska Polskiego na Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej, następowały liczne napady band białoruskich i ukraińskich na żołnierzy polskich. Napady te miały charakter porwań, uprowadzeń a najczęściej mordów pojedynczych żołnierzy bądź małych zabłąkanych oddziałów. Często dochodziło do ostrzeliwania zdążających na wyznaczone miejsca koncentracji nawet większych grup żołnierzy, nie wyłączając uciekinierów cywilnych z centralnej i zachodniej Polski.

Wkroczenie armii sowieckiej na wschodnie tereny Rzeczypospolitej wywarło olbrzymi wpływ na sytuację demograficzną Polaków w ogóle, a inteligencji polskiej w szczególności. Podczas okupacji sowieckiej setki transportów z ludnością polską zdążyło na Syberię. W pierwszej kolejności wysyłani byli leśnicy, funkcjonariusze policji, nauczyciele, sędziowie, adwokaci, lekarze, osadnicy wojskowi i pozostali w ukryciu oficerowie wojska polskiego oraz Korpusu Ochrony Pogranicza⁹⁰. Olbrzymia część z nich zmarła z głodu i zimna w tajgach

⁹⁰ Śladem zbrodni katyńskiej. Opracowanie i redakcja naukowa Z. Gajowniczek. Centralne Archiwum MSWiA. Warszawa 1998, s. 22-23.

Sybiru i w łagrach sowieckich. Nieliczni przedostali się do formującej się Armii gen. Władysława Andersa i brali później udział w walkach drugiego Korpusu na Zachodzie. Ci, którym nie udało się dostać do II Korpusu, zaciągali się do tworzonego w ZSRR Ludowego Wojska Polskiego aby, w ostateczności, i tym sposobem wydostać się z „raju”.

Województwo wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie zaanektowane przez ZSRR i potwierdzone paktem Ribentrop - Mołotow wymaga osobnego omówienia. Tutaj Polacy przy aktywnym wsparciu ukraińskiego NKWD, traktowani byli jako główni „wrogowie ludu pracującego” i „wrogowie ZSRR”. Skutki przynależności Wołynia i Małopolski Wschodniej przez przeszło półtora roku do ZSRR zaowocowały tym, że tereny te zostały gruntownie „oczyszczone” przez Sowietów z wrogięgo im elementu polskiego. Kiedy więc w czerwcu 1941 roku nastąpiła okupacja niemiecka, nowy okupant zastał na tym terenie ludność polską pozbawioną swoich przywódców intelektualnych i duchowych. Np. w służbie leśnej pozostał personel niższej rangi (gajowi, niektórzy leśniczowie i prawie wszyscy robotnicy leśni)⁹¹. Z terenów tych zniknęli wszyscy nadleśniczowie, duża część leśniczych i wszyscy pracownicy urzędów wyższego szczebla – Dyrekcji Lasów Państwowych, Urzędów Wojewódzkich, Sądów i Prokuratury.

We wspomnieniach z tego okresu, które opisał Władysław Kubów, m. in. czytamy: „Niemcy domagali się Gdańska i „korytarza”, niedawni przyjaciele coraz bardziej krzyczeli, a Polacy nie bardzo chcieli słuchać i godzić się na ich żądania. Sytuacja w mojej wsi była napięta. Polacy obawiali się utraty niepodległości uzyskanej, po ciężkich walkach, przed dwudziestu laty. Ludność ukraińska, wydawało się, czekała na wojnę z myślą, że tylko wojna i pomoc Niemców może stworzyć warunki do powstania „samostijnej” Ukrainy (...).

Siedemnastego września wypadła niedziela. Po sumie w kościele i po obiedzie zrobiłem zbiórkę młodzieży męskiej i żeńskiej, która gremialnie należała do Przysposobienia Rolniczego i poszliśmy szosą w kierunku wschodnim, bo tam nad łąkami wielu członków zespołu miało poletka buraków pastewnych, które postanowiliśmy zlustrować.

Szliśmy ze śpiewem i cieszyliśmy się, że mamy dużo przyjaciół i Hitler nie da rady Polsce, bo Anglia i Francja już wypowiedziały

⁹¹ M. Borezyński. Almanach polskich leśników kombatanatów. Poznań 1997, s. 29-30.

Niemcom wojnę, a Sowieci też postanowili przyjść nam z pomocą. W czasie lustracji poletek ktoś krzyknął: czołgi jadą ! Wyszliśmy na szosę, czołgi się zatrzymały. Wszedł z jednego z nich umorusany czołgista i podziękował w języku podobnym do ukraińskiego za powitanie. Spytał też czy w naszej wsi jest polskie wojsko. Powiedzieliśmy, zgodnie z prawdą, że nie ma. Do wsi było około 2 km, tu w polu mieszkał z żoną Ukrainiec Pawło Łewkiw, który na robotach we Francji nabawił się miłości do komuny. Wszedł więc z chałupy z czerwoną chorągwią i powitał serdecznie „czerwonych” czołgistów. Wszyscy ruszyliśmy do wsi, ciesząc się, że Sowieci idą na pomoc i to nie z tankietkami, ale z olbrzymimi czołgami. Jakież było nasze rozczarowanie gdy po zatrzymaniu się przy szkole Pawło wszedł z czołgu, żelaznym drągiem wyrwał ze ściany szkolnej tablicę z napisem „Szkoła Powszechna” i nasz symbol – Orła. Zaniósł te „zdobycze” do ustępów i rzucił do dołów kloacznych. Wtedy zrozumieliśmy wszystko. (...)

Pod koniec października odbyły się wybory do Werchownoho Sowietu. Z naszej wsi deputowanym został Jantoch Kowal. W tym też czasie zrobiono nas bezboleśnie obywatelami Związku Radzieckiego – Radianśkocho Sojuza.

Jesienią i zimą odbywało się czytanie konstytucji Związku Radzieckiego. Każdy dziesiętnik wieczorem w chłopskich chałupach po kolei czytał i objaśniał konstytucję - „statia po statii” - jak skończył to od nowa. Pilnował tego zadania „hołowa sylrady” - Pawło. Chłopi siedzieli w dusznej izbie w kożuchach, więc gdy czytałem monotennie, zasypiali. Wziąłem się na sposób – wystawiałem człowieka, aby pilnował czy nie idzie Pawło. W tym czasie reszta smacznie spała. Gdy Pawło szedł na kontrolę, wartownik dawał znać, ja zaczynałem czytać a wszyscy słuchali. (...)

Jeszcze w owym czasie błąkali się polscy uciekinierzy, głównie inteligencja. Gdy zjawiali się we wsi hołowa wyznaczał nocleg po kolei w poszczególnych chałupach. Ludzie opowiadali, że gdy pewnego wieczora zgłosiło się dwóch cywilów i ksiądz w sutannie, Pawło z pomocą swego kuzyna Zenona zamordowali tych ludzi i pochowali w „stybnyku” (jest to szopa wkopana w ziemię, gdzie zimą

przechowywano ule z pszczołami). Wydało się gdy żony oprawców poszły sobie kostiumy z materiału pochodzącego z sutanny⁹².

Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej (do końca lipca 1941 r.) wschodnie tereny przedwojennej Polski znalazły się pod zarządem wojskowym jednostek frontowych, a w miarę posuwania się frontu na wschód przechodziły pod administrację władz policyjnych.

Ziemie te podlegały dalszemu administracyjnemu podziałowi. Teren Zachodniej Ukrainy, zwany tak w okresie sowieckim, a więc południowa część przedwojennego województwa poleskiego, Wołyń, Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie zostały podzielone na Małopolskę Wschodnią, obejmującą województwa; tarnopolskie i stanisławowskie oraz część województwa lwowskiego i włączone do Generalnej Guberni jako piąty dystrykt, tzw. galicyjski. Pozostałe ziemie, tj. część województw poleskiego i lwowskiego oraz województwo wołyńskie jako Generalbezirk Wolhynien und Podolien włączono do Reichskommissariatu Ukrainy. Siedzibą tego komisariatu i jego wielkorządcy, Ericha Kocho, stało się Równe⁹³.

Granica na Bugu między Generalną Gubernią oraz obu Komisariatami (Ukrainy i Ostlandu), a także za Bugiem, rozgraniczające oba Komisariaty i w ramach Ostlandu oddzielające Komisariat Białoruś od Litwy i Łotwy były bardzo pilnie strzeżone. Granice, liczne kontrole żandarmerii polowej, rygorystyczne przepisy meldunkowe, godziny policyjne, strefy zakazane – wszystko to czyniło wejście na ziemie wschodnie sprawą niezmiernie trudną.

W tych trudnych warunkach, jesienią 1941 roku, Komenda Główna Batalionów Chłopskich podejmuje decyzję o wysłaniu na Wołyń swojego przedstawiciela. Jest nim por. Jan Zygmunt Rumel, absolwent Liceum Krzemienieckiego⁹⁴, wieloletni członek Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, w okresie przedwojennym jeden z głównych organizatorów i kierowników Zrzeszenia byłych Wychowanków Liceum Krzemienieckiego. Jego zadaniem było nawiązanie kontaktów z tamtejszymi działaczami ludowymi i zorganizowanie komórki konspiracyjnego ruchu ludowego w oparciu o ludność wiejską, na

⁹² W. Kubów. Polacy i Ukraińcy w Berezowicy Małej koło Zbaraża. (Wspomnienia). Wyd. II. Warszawa 1994, s. 59-63.

⁹³ C. Chlebowski. Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej wrzesień 1941 – marzec 1943. Wyd. II. Warszawa 1985, s. 297-299.

⁹⁴ Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. (Praca zbiorowa). LSW, Warszawa 1989, s. 350.

bazie których powstaną pierwsze placówki Straży Chłopskiej, tzw. „Chłostry”.

Trzeba powiedzieć, że Jan Z. Rumel pracę tę wykonał perfekcyjnie i z bardzo dużym zaangażowaniem. W krótkim czasie powstały pierwsze „trójki” a następnie konspiracyjne „piątki” w Kozinie, Wiliji, Biaogródcie, Poczajowie, Michałowce, Statyjowie, Aleksandrii, Nowej Moszczanicy i wielu innych miejscowościach. Najlepiej organizowanie przebiegało tam, gdzie były koła i członkowie Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, a także uczestnicy Zespołów Przystosobienia Rolniczego.

Z dniem 1 stycznia 1943 r. Jan Z. Rumel został mianowany komendantem Okręgu VIII BCh obejmującego teren woj. wołyńskiego. Występował pod przybranym nazwiskiem „Krzysztof Poręba”, najczęściej posługiwał się pseudonimem „Wincenty”. Organizował oddziały bojowe i bazy samoobrony ludności polskiej broniące się przed napadami band Ukraińskiej Powstańczej Armii dowodzonej przez Stefana Bandere, stąd często nazywano ich „banderowcami”⁹⁵.

Okręg VIII (wołyński) dzielił się na obwody: Kowel, Łuck, Krzemieniec, Zdołbunów, Równe, Kostpol, Sarny, Luboml, Włodzimierz Wołyński, Dubno, Horochów. Funkcję szefa organizacyjnego pełnił Józef Soroka, ps. „Sowiński” a szefa łączności Maria Suszyńska - „Marta Krzemcza”. Roman Chromiński „Henryk” - był oficerem ds. kulturalno-oświatowych. W czerwcu 1944 r. stan żołnierzy BCh w Okręgu Wołyńskim wynosił 2833 osoby⁹⁶. Główna działalność okręgu polegała na tworzeniu wspólnie z organami Delegatury Rządu oraz innymi organizacjami konspiracyjnymi samoobrony ludności przed bandami podległymi Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Tragizm ludności polskiej na tych terenach polegał przede wszystkim na tym, że nie była ona uzbrojona. Zaznaczyć trzeba, że Ukraińcy bacznie obserwowali wszystkie próby zorganizowania samoobrony przez Polaków i natychmiast donosili o tym Niemcom, którzy zjawiali się w polskiej wsi, przeprowadzali śledztwo, szukali ukrytej broni i stosowali ostre represje. Ludność wiejska była

⁹⁵ Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego. T.IV: 1939-1945, materiały zebrał J. Nowak, oprac. Z. Mańkowski i J. Nowak. (Dokument Nr 41. Rozkaz Komendy Głównej BCh w sprawach organizacyjnych – styczeń 1943 r.). LSW, Warszawa 1966, s. 145-148.

⁹⁶ Tamże, s. 148 oraz dok. Nr 73, Rozkaz KG BCh z dn. 15 września 1943 r., s. 230-234.

sterroryzowana i zgnębiona, sypiała po strychach, piwnicach, stogach lub zimnych kościołach. Dodać należy, że i kościół nie był dostateczną ochroną. Na przykład w Firlejowie, pow. rohatyński, banda ukraińska wymordowała okrutnie wszystkich Polaków, którzy schronili się w tamtejszym kościele.

Ukraińska Powstańcza Armia od 1941 r. współpracująca z Niemcami, inspirowana w dużej mierze przez gestapo, przystąpiła w 1943 r. na terenie Wołynia i Małopolski Wschodniej do masowych rzezi ludności polskiej, bestialsko mordując ludność polską i żydowską pałac wsie, osady i miasteczka. Ofiarą tych potwornych mordów padło kilkadziesiąt tysięcy osób. Nacjonałiści ukraińscy, na wzór niemiecki, starali się często zacierać ślady swych zbrodni, pałac zwłoki ofiar razem z gospodarstwami lub zakopując je, jak np. w Połowcach, pow. czortkowski, woj. tarnopolskie, gdzie natrafiono na zbiorową mogiłę w lesie. Pod cienką warstwą ziemi znaleziono 26 nagich zwłok, pokaleczonych i pokrwawionych z powrozami na szyi⁹⁷.

Na Wołyniu organizowano bazy samoobrony, gdzie skupiała się ludność polska z zagrożonych wsi. Niektórzy chłopcy wywozili rodzinę do najbliższego miasteczka, gdzie jednak skazana była na nędzę i poniewierkę. Część ludności uciekając znalazła schronienie w Generalnej Guberni - na Lubelszczyźnie w Rzeszowskim i innych rejonach kraju. Tam często zasilala szeregi organizacji zbrojnych⁹⁸.

Na terenie Małopolski Wschodniej w połowie 1942 r. władze wojewódzkie SL „Roch” we Lwowie intensywnie rozwijały organizację zbrojną – Bataliony Chłopskie. Komenda Okręgu IX BCh - Lwów obejmowała trzy podokręgi, tj. były województwa: lwowskie (część wschodnia), tarnopolskie i stanisławowskie. BCh objęły siatką organizacyjną 24 powiaty w trzech wymienionych podokręgach:

- lwowskim z obwodami: Lwów miasto, Lwów powiat, Gródek Jagielloński, Mościska, Rudki, Sokal, Sambor, Żółkiew (komendant podokręgu Józef Kantak, ps. „Wróblewski” – liczba żołnierzy 3400),

- tarnopolskim z obwodami: Buczacz, Brzeżany, Zborów, Przemyślany, Skałat, Kopyczyńce, Czortków, Tarnopol, Trembowla,

⁹⁷ W. Ważniewski. Tragizm wsi polskiej w Małopolsce Wschodniej podczas II wojny światowej. [w:] Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego. Nr 31. Warszawa 2000, s. 139-153.

⁹⁸ L. Cimek. Z Wołynia do Puszczy Kozienickiej. [w:] Chłopcy z lasu. Cz. V. Wspomnienia leśników-kombatantów. Warszawa 2001, s. 44-45.

Podhajce (komendant podokręgu Adolf Kita, ps. „Robert” – liczba żołnierzy 3200),

- stanisławowskim z obwodami: Kałusz, Stanisławów, Tłumacz, Rohatyn, Żydaczów, Stryj (komendant podokręgu Józef Moskał, ps. „Ostoja” – liczba żołnierzy 1200).

Ze względu na specyfikę okręgu, podobnie jak na Wołyniu, konieczne było podjęcie walki nie tylko z okupantem niemieckim, ale przede wszystkim z nacjonalistami ukraińskimi, bezwzględnie wyniszczającymi na tych terenach żywioł polski. Tworzono więc w gminach i we wsiach Rady Samoobrony spośród członków wszystkich, nie tylko ludowych organizacji podziemnych, podległe komendantom obwodów. W gminach i obwodach zorganizowano oddziały specjalne (OS) – było ich 13 – a ponadto Okręg IX BCh dysponował pięcioma oddziałami partyzanckimi, które kierowano w rejon najbardziej zagrożone.

Jan Nowak, ps. „Stanisławski” - który od września 1943 r. został komendantem okręgu po śmierci „cichociemnego” por. Adama Cużytki i odwołaniu Jana Schrama – był inicjatorem i współtwórcą koncepcji samoobrony wsi wypracowanej przez Bataliony Chłopskie. Ponadto w Komendzie Okręgu IX BCh powstał Komitet Pomocy dla Inteligencji Polskiej, który zajął się zbiórką środków żywnościowych i dostarczaniem ich wytypowanym osobom. Żywność gromadzono w Spółdzielni Rolniczo – Handlowej „Rolnik” we Lwowie lub w Ossolineum. Jan Nowak współpracował także z Komisją Oświaty i Kultury okręgowej Delegatury Rządu RP, między innymi w zakresie organizacji kompletów tajnego nauczania na wsi. Najważniejszym jednak zadaniem było przeciwstawienie się mordom, wyniszczaniu Polaków, paleniu wsi, wysiedlaniu i przymusowym ewakuacjom⁹⁹.

Wyniszczanie ludności polskiej przez „rizunów” OUN-UPA, od niemowląt do niedołączonych starców, przez zadanie męczeńskiej śmierci, znanej dzisiaj tylko z opisów średniowiecznych i Sienkiewiczowskiego „Ogniem i mieczem” nie mieści się w głowie i przechodzi wszelkie wyobrażenia.

W Wojniłowie, pow. kałuski, w kwietniu 1943 r. nacjonałiści ukraińscy napadli na zagrodę Józefa Moskala, ps. „Ostoja” – komendanta

⁹⁹ P. Matusak. Jan Nowak (1915-1991). [w:] Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego. Nr 27. Warszawa 1992, s. 111-115; Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich. T.IV. Opracowanie i redakcja M. Wojtas. Lublin 2007, s. 607-609.

podokręgu BCh w woj. stanisławowskim – jego rodziców 86-letnich staruszków zwiążali sznurami i żywcem spalili w domu. Coraz częściej zdarzało się, że jednej nocy uprowadzano i mordowano kilka rodzin w jednej miejscowości, lub też równocześnie odbywały się napady na terenie całego powiatu. Wypadki te zdarzyły się na całym Podkarpaciu i w powiatach graniczących z Wołyniem i Zbruczem, a więc w powiatach: Brody, Zbaraż, Tarnopol, Buczacz, Czortków, Brzeżany, Kołomyja, Stanisławów, Stryj. We wsiach powiatu włodzimierskiego, tylko w ciągu jednej lipcowej nocy 1943 r., wyróżniło bestialsko całą ludność polską. Ocalała tylko wieś Bielin i okoliczne przysiółki, ponieważ istniała tam dobrze zorganizowana samoobrona.

W podokręgu stanisławowskim, plutonowy podchorąży Tadeusz Moszyński, ps. „Łomnica” (artylerzysta z wojny obronnej 1939 r.), skompletował w maju 1943 r. oddział „Samoobrony leśników”, weszli do niego żołnierze BCh – robotnicy leśni ze wsi Niegowce w pow. kałuskim. Dowództwo nad oddziałem objął Wojciech Drozd, ps. „Młynarz”, komendant obwodu BCh, uczestnik wojny polsko – bolszewickiej 1920 r. Zorganizowane przez niego placówki i oddziały BCh w pow. Kałusz przyczyniły się do zapewnienia ochrony ludności polskiej przed bandami UPA. W innych powiatach było znacznie gorzej, lub wręcz tragicznie¹⁰⁰.

W październiku 1943 r. działania UPA przeniosły się na wschodnie powiaty Lubelszczyzny (hrubieszowski, tomaszowski, biłgorajski, zamojski, chełmski, włodawski i częściowo Podlasie). W związku z tym Komenda Okręgu BCh Lublin podjęła organizację samoobrony, kierując na te tereny oddziały partyzanckie: „Błyskawicy” (Jana Kędry), „Burzy” (Antoniego Wróbla), „Skrzypika” (Józefa Mazurka) oraz kilkusetosobowy oddział „Rysia” (Stanisława Basaja). Oddziały te od jesieni 1943 r. do lipca 1944 r. stoczyły szereg bitew i potyczek z bandami UPA i wspierającymi je jednostkami niemieckimi, zatrzymując napór UPA w południowo-wschodniej części Lubelszczyzny¹⁰¹.

¹⁰⁰ Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego. (Praca zbiorowa). LSW, Warszawa 1989, s. 95; J. Czerwiński. Z wołyńskich lasów na berliński trakt. Wyd. MON. Warszawa 1972, s. 32-33.

¹⁰¹ J. Gmitruk. Powstanie zamojskie. [w:] Bataliony Chłopskie w Lubelskiem – Powstanie Zamojskie. Sympozjum naukowe Lublin – Zamość 16-17 września 2006 r. Lublin-Zamość 2006, s. 100-101. J. Gmitruk. Powstanie zamojskie. [w:] Bataliony Chłopskie w Lubelskiem – Powstanie Zamojskie. Sympozjum naukowe Lublin – Zamość 16-17 września 2006 r. Lublin-Zamość 2006, s. 100-101.

Dnia 18 kwietnia 1944 r. komendant główny BCh – Franciszek Kamiński (Zenon Trawiński) wydał rozkaz specjalny Komendy Głównej Batalionów Chłopskich do Komendy Okręgu nr IV (Lublin) w sprawach organizacyjnych. W dokumencie tym jest zawarta ocena sytuacji na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej ale też polecenie odnośnie prowadzenia akcji przeciw nacjonalistom ukraińskim. Czytamy tam m.in. „W nadzwyczaj trudnych warunkach Wołynia samoobrona ludności zorganizowana została w oparciu prawie wyłącznie o nasze siły. Wypadki, jakie mają miejsce dziś w Małopolsce Wschodniej, a ostatnio na terenach południowo-wschodniej Lubelszczyzny, zmuszają nas i tym razem do czynnego wystąpienia w oparciu o swe własne siły. (...)”

Dowódcy oddziałów ekspedycyjnych muszą posiadać przed akcją pisemne szczegółowe instrukcje działania oraz dokładne informacje odnośnie gromad i przestępczego elementu ukraińskiego. Informacji tych winna im dostarczyć Komenda Obwodu oraz, jeśli to możliwe, Komenda Obwodu AK.

Akcja polegać powinna na przemarszu przez tereny gromad ukraińskich, wymierzaniu sprawiedliwości i ukaraniu przestępczego elementu ukraińskiego. W szczególności akcją powinni być objęci: napływowy element agitacyjny z terenu Wołynia i Małopolski Wschodniej, miejscowi inteligenci (popi, nauczyciele itp.) oraz wykolejony przywódca element wiejski. Napotkane uzbrojone bandy oraz oddziały ukraińskie SS likwidować bezwzględnie. Akcję ograniczyć do elementu zaczepnie działającego w stosunku do ludności polskiej, ogół zaś ludności, zwłaszcza kobiety, starców i dzieci, pozostawić w spokoju. Również nie należy dokonywać masowego palenia całych wsi i stosować odpowiedzialności zbiorowej, przeciwnie, swym zachowaniem podkreślić, że Ukraińcy, żyjący z polską ludnością w zgodzie, uważani są za równych współobywateli. W przypadku stawiania oporu przez całe gromady ukraińskie wsie palić, a winnych oporu karać. (...)”

Po przeprowadzeniu akcji oddziały w wyznaczonych punktach przeczekają pewien czas i w wypadku akcji podjętej przez Ukraińców lub Niemców w stosunku do ludności podejmą kontrakcję.”(...)”¹⁰²

W ciągu kwietnia, maja i czerwca 1944 r. ciężkie walki między żołnierzami połączonych sił BCh-AK a kureniami „Jahody”,

¹⁰² Materiały źródłowe do historii ... Dokument Nr 121, s. 370-372.

„Żeleźniaka”, „Berkuta” skoncentrowały się w południowej części powiatu hrubieszowskiego i południowo-wschodniej powiatu tomaszowskiego oraz częściowo biłgorajskiego. Bilans strat, będących wynikiem działań nacjonalistów ukraińskich i toczonych z nimi walk, to śmierć około ośmiu tysięcy ludzi, zniszczenie kilkudziesięciu wsi i nie dające się opisać cierpienia ludzi¹⁰³.

Edward Prus w bardzo interesującej pracy, pt. „Banderowcy – defekt historii”, wydanej we Wrocławiu przez Fundację Semper Fidelis w 1993 r., podaje: „Oblicza się, że ponad cztery tysiące polskich wsi i małych miasteczek zostało zmasakrowanych i spalonych przez UPA. Ona wyprawiła na tamten świat pół miliona Polaków i Żydów – i to wysuwa ją w ludobójstwie przed bolszewików i ustawia zaraz za hitlerowcami.”

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że jednakowo walczył żołnierz BCh, Armii Krajowej i innych mniejszych organizacji. Jest niemożliwe podać choćby w przybliżeniu strat, jakie poniosły na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej Bataliony Chłopskie. W zaokrągleniu określa się je na 3 tys. zabitych. Z czego na Wołyniu – około 1800 zabitych, a w Małopolsce Wschodniej – Okręg IX BCh (woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) – około 1200 zabitych¹⁰⁴. W walkach poległo wielu wybitnych dowódców i partyzantów BCh, a wśród nich: Jan Zygmunt Rumel, komendant okręgu wołyńskiego (rozerwany końmi w dniu 10 lipca 1943 r. przez sotnię UPA w Kustyczach na terenie powiatu kowelskiego). Weronika Wąsikowa, komendantka obwodu buczackiego (zamordowana wraz z siostrą Anielą Mazur przez bandę UPA – 23 kwietnia 1944 r. w Sawaluskach, pow. Buczacz)¹⁰⁵.

Na Lubelszczyźnie, w pow. hrubieszowskim, 25 marca 1945 r. został bestialsko zamordowany przez UPA Stanisław Basaj, ps. „Ryś” - dowódca największego oddziału partyzanckiego Batalionów Chłopskich¹⁰⁶.

¹⁰³ J. Gmitruk. Powstanie Zamojskie ..., s. 101.

¹⁰⁴ Sprawozdanie komendanta głównego BCh w okresie okupacji wygłoszone na Kongresie PSL w Warszawie 19 stycznia 1946 r. [w:] Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego 19-21 styczeń 1946 r. (stenogram), wstęp, wybór i opracowanie: J. Gmitruk, J. Mazurek. Warszawa 1999, s. 100.

¹⁰⁵ Słownik biograficzny ..., s. 421.

¹⁰⁶ M. Kwiatkowski. Okoliczności śmierci Stanisława Basaja-Kraski, ps. „Ryś” w świetle nowych materiałów źródłowych. [w:] Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Nr 21. Warszawa 2005, s. 275-306.

Jest to ogromna danina krwi, jaką żołnierz BCh ofiarnie złożył na ołtarzu ojczyzny broniąc ludności polskiej przed bandami ukraińskimi i jednocześnie walcząc z Niemcami.

Dążąc do budowy niepodległej, zjednoczonej i nacjonalistycznej Ukrainy, OUN-UPA przelała morze niewinnej polskiej, ukraińskiej i żydowskiej krwi, co wywołało spiralę odwetu i ustawiło barierę nienawiści pomiędzy obu narodami na długie dziesięciolecia. Okrutna śmierć setek tysięcy ludzi, których usunięcie miało być ostatnią przeszkodą na drodze do powstania nacjonalistycznej Ukrainy – poszła na marne. Pozostała po UPA na pokolenia nienawiść, nieufność, strach i ocean kłamstwa¹⁰⁷.

Ukraińska Powstańcza Armia nie była armią ochotniczą, lecz pochodziła z przymusowej mobilizacji powszechnej w warunkach terroru. Na szczególną więc uwagę zasługują wszyscy Ci Ukraińcy, którzy udzielali Polakom pomocy i schronienia. Ta chwalebna postawa Ukraińców wystąpiła szczególnie na obszarach Wschodniej Ukrainy (Kijowszczyzna) i sporadycznie na Lubelszczyźnie¹⁰⁸.

Obecnie nastał wreszcie czas, kiedy obydwie nasze wielkie narody, najbliższe sobie duchowo, przewyciężają przykre pozostałości i umacniają wspólne więzi, wbrew wszelkim przeciwnościom i wrogom – Polski i Ukrainy. Proces pojednania między naszymi narodami – jak się wydaje – ma charakter nieodwracalny i trwały. Współczesne pokolenia mają szansę nadać temu procesowi wysoką dynamikę i wszechstronny charakter, w dziedzinie przenikania i wymiany wartości duchowych, kulturowych i ekonomicznych.

¹⁰⁷ Cz. Partacz., K. Lada. Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej. Wyd. Centrum Edukacji Europejskiej. Toruń 2004, s. 344-345.

¹⁰⁸ L. Wójtowicz. Później szatan wstąpił w ludzi. Zapiski nie tylko z Wołynia. Wyd. „Norbertinum”. Lublin 2008, s. 91-93.

Niemcy i Sowieci wobec wydarzeń wołyńskich w czasie II wojny światowej¹⁰⁹

SEBASTIAN ZYGMUNTOWICZ

Masakra wołyńska była trzecią przemyślaną i skuteczną czystką etniczną pierwszej połowy XX wieku. Doszło do niej w latach 1943-1944 na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Pionierami ludobójczych praktyk byli Turcy, którzy w 1915 r. próbowali wymordować zamieszkującą ich wielonarodowe imperium kilkumilionową populację Ormian. Do tego wzoru sięgnęli Niemcy, przygotowując „ostateczne rozwiązanie” kwestii żydowskiej. A że panowali nad wielokrotnie większym terytorium i mieli więcej czasu, ofiar było więcej. Skala zbrodni na Wołyniu – w stosunku do ogółu mieszkańców dotkniętego nią terytorium – nie jest wiele mniejsza i wyczerpuje powszechnie przyjętą w międzynarodowym prawie definicję genocide (ludobójstwa), sformułowaną w czasie II wojny światowej w Stanach Zjednoczonych przez polsko-żydowskiego uczonego Rafała Lemkina.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej najpoważniejsze ugrupowanie ukraińskie w II RP, Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO), opowiedziało się po stronie Polski. Świadczyły o tym liczne wypowiedzi czołowych działaczy ukraińskich, uchwała Komitetu Centralnego UNDO z 24 sierpnia 1939 r. i wypowiedź wicemarszałka sejmu, lidera UNDO, Wasyla Mudrego, na ostatniej sesji sejmu 2 września 1939 r. Po rozpoczęciu działań wojennych tysiące Ukraińców, obywateli II RP, walczyły w jednostkach Wojska Polskiego przeciwko najeźdźcy. Było ich - jak się szacuje - ok. 106-112 tys¹¹⁰. Były też środowiska ukraińskie, które opowiadały się po stronie Niemiec, na czele z Organizacją Ukraińskich

¹⁰⁹ Promotorem pracy jest mgr Grażyna Kieres

¹¹⁰ IPN- Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-1947 – Warszawa, 2002, s. 5

Nacjonalistów (OUN). Już wiosną 1939 r. wrocławska placówka Abwehry¹¹¹ rozpoczęła tworzenie na terenie Galicji Wschodniej siatki dywersyjnej, która ostatecznie liczyła ok. 4 tys. osób. Wielu ludzi związanych z OUN, a zamieszkałych na terenach graniczących ze Słowacją, udawało się w sierpniu 1939 r. nielegalnie do Niemiec, aby wstąpić do formowanych tam oddziałów ukraińskich. Powstał wówczas dowodzony przez płk. Romana Suszkę Legion Ukraiński, liczący kilkaset osób. W trakcie kampanii wrześniowej dotarł do Sambora, ale po wejściu do działań wojennych przeciwko Armii Czerwonej, wycofał się na zachód i następnie częściowo został wykorzystany do służby policyjnej w GG. We wrześniu 1939 r., m.in. w okolicach Szczerca, Żydaczowa, Doliny, Bolechowa, Kałusza, Stryja, Mikołajowa, Nadwornej, działały irredentystyczne (niepodległościowe) grupy ukraińskie, przeciwko którym kierowano oddziały wojska i policji. Były to na ogół grupy nacjonalistyczne, choć nie jest wykluczone, że niektóre działały z inspiracji ZSRR. Zbliżająca się wojna spowodowała internowanie wielu działaczy ukraińskich jeszcze w lecie 1939 r. Akcja ta rozpoczęła się już w lipcu 1939 r. i ostatecznie w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. objęła kilka tysięcy osób, w tym wielu księży greckokatolickich. Wiele osób zwolniono jednak już w początkowym okresie działań wojennych, inni zaś byli przetrzymywani, między innymi w Złoczowie i Brzeżanach, aż do 17 września 1939 r.¹¹²

Władze Związku Radzieckiego usiłowały wykorzystać antagonizm polsko-ukraiński. Od początku okupacji kokietowały miejscową ludność ukraińską i starały się rozpropagować wersję, że 17 września 1939 r. Armia Czerwona wyzwoliła Ukrainę Zachodnią spod „polskiego ucisku”. Stwierdzenie takie obowiązywało potem przez całe dziesięciolecie w historiografii sowieckiej. W sporządzonej przez władze emigracyjne analizie polityki narodowościowej władz sowieckich możemy przeczytać, iż „w opisach krzywd, jakie masy ukraińskie poniosły od władz polskich, akcentowano aspekt narodowościowy przed klasowym”¹¹³. Charakterystyczne było tworzenie w polityce i propagandzie stereotypu: Polak – przedstawiciel klas posiadających, bezlitośnie i okrutnie wyzyskujący ukraińskiego

¹¹¹ właściwie Abwehr, organ wywiadu i kontrwywiadu niemieckich sił zbrojnych, działający 1921-1945.

¹¹² IPN – Antypolska Akcja OUN-UPA 1943-1944 – Warszawa, 2002, s. 121

¹¹³ IPN – Antypolska Akcja OUN-UPA 1943-1944 – Warszawa, 2002, s. 121

i białoruskiego chłopca i robotnika. Przy tak zwulgaryzowanym podejściu klasowym pomijano wszelkie nie pasujące do niego fakty. Dlatego Ukraińcom, jako „naturalnym sojusznikom”, powierzano różne stanowiska, dyskwalifikując przy tym często polskich komunistów, członków rozwiązanej i zniszczonej parę lat wcześniej Komunistycznej Partii Polski. W wytycznych, jakie otrzymali oficerowie IV Wydziału Zarządu Bezpieczeństwa Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (NKWD USRS), którego zadaniem było zwalczanie „kontrrewolucyjnych ugrupowań i środowisk” na Ukrainie Zach., znalazło się też polecenie infiltrowania środowisk dawnej KPP. Nic więc dziwnego, że w pierwszym rządzie represje sowieckie spadły na Polaków i oni stanowili większość wśród deportowanych w głąb ZSRR.

Sytuacja zmieniła się jednak, kiedy wiosną 1940 r. Niemcy rozgromili Danię, Norwegię, Belgię, Holandię i Francję, a groźba inwazji zawisła nad Wielką Brytanią. Dla Kremla stało się jasne, że prędzej czy później będzie musiało dojść do konfliktu niemiecko-sowieckiego i zaczęto się do niego przygotowywać. Ponadto, w wyniku aresztowań w kierownictwie Związku Walki Zbrojnej we Lwowie i na Wołyniu, NKWD wiosną 1940 r. rozciągnął kontrolę nad prawie całym polskim podziemiem na Ukrainie Zach¹¹⁴.

W rezultacie tych wydarzeń nastąpiła zmiana polityki sowieckiej wobec Polaków i Ukraińców. Przejawiało się to w działaniach mających na celu pozyskanie sobie społeczeństwa polskiego wobec zbliżającej się wojny z Niemcami. Przybierały one wręcz charakter kokietowania Polaków. Po zneutralizowaniu polskiego podziemia oraz osłabieniu polskiego społeczeństwa poprzez deportacje, można było myśleć o próbach zdyskontowania antyniemieckiego nastawienia Polaków. Nowy kurs polityczny miał wyeliminować wpływ ośrodków emigracyjnych. Jedynym decydującym o sytuacji Polaków byłoby

¹¹⁴ Po klęsce wrześniowej 1939 r., mimo przygnębienia utratą niepodległego bytu państwowego, już na początku okupacji sowieckiej powstają na Wołyniu pierwsze grupy konspiracyjne. W początkowym okresie głównym ich zadaniem było udzielenie pomocy osobom zagrożonym aresztowaniem przez NKWD i obejmowało przede wszystkim oficerów i uciekinierów z Polski centralnej, którzy w wyniku zawieruchy wojennej znaleźli się na terenie Wołynia. Późną jesienią 1939 r. na Wołyn przybyli z Warszawy i Lwowa przedstawiciele organizacji konspiracyjnej Służba Zwycięstwu Polski (SZP). Pod koniec 1939 r. nastąpiło podporządkowanie utworzonych grup konspiracyjnych dowództwu SZP-ZWZ. Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyn – Warszawa 2000, s. 51-52

wówczas środowisko polskich komunistów. W pełni słuszna jest więc opinia Grzegorza Hryciuka, który pisze:

Przez niemal rok od lata 1940 r. do wybuchu konfliktu niemiecko – radzieckiego w czerwcu 1941 r. polityka radziecka wobec Polaków znacznie ewoluowała. Stała się bardziej elastyczna, zrezygnowano z posługiwania się wyłącznie zmasowanym terrorem oraz prymitywną propagandą, nie trafiającą zupełnie do społeczności polskiej. Metody i taktyka działania okupanta stały się bardziej przemyślane i zróżnicowane. Zaczął im, jak się wydaje, przyświecać określony cel strategiczny. Obecność Polaków na Ukrainie Zach. i we Lwowie doceniono i uznano, że ma ona charakter trwały.

Coraz widoczniejsze było wrogię wobec władzy sowieckiej nastawienie społeczeństwa ukraińskiego, będącego pod nasilającymi się wpływami OUN. Złożyło się na to wiele przyczyn, w tym represyjna polityka tych władz w stosunku do kościoła greckokatolickiego, przystąpienie do kolektywizacji rolnictwa oraz przemiany gospodarcze zgodne z komunistyczną doktryną. Uderzały one zwłaszcza w wieś, zamieszkaną głównie przez Ukraińców. Postępowało szybkie ubożenie ludności, której w ramach kolektywizacji odbierano gospodarstwa. Coraz liczniejsze były akty sabotażu i dywersji. W odpowiedzi na nie komitet centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) oraz rząd sowiecki podjęły 14 maja 1941 r. dwie uchwały. Pierwsza mówiła o likwidacji „kontrrewolucyjnych organizacji” w zachodnich obwodach USRS, druga zaś o przeprowadzeniu „oczyszczenia” terenów nadgranicznych. Konsekwencją było podpisanie przez Ławrientija Berię 21 maja 1941 r. dyrektywy o dalszych wysiedleniach z Zach. Ukrainy, które rozpoczęły się już następnego dnia. Nic dziwnego, że w tej sytuacji nienawiść do nowej władzy na Zach. Ukrainie rosła wśród wszystkich grup społecznych. Istnieją dokumenty, w których znajdujemy wzmianki o rodzącej się w tych warunkach współpracy między Polakami a Ukraińcami, kontaktach i rozmowach prowadzonych m.in. we Lwowie, ale też na emigracji, aczkolwiek kwestie te wymagają dalszych szczegółowych badań i starannego rozgraniczenia faktów i mitów¹¹⁵.

W obliczu zbliżającej się wojny z Rosją, Niemcy wykorzystywali środowiska ukraińskie do prowadzenia działalności wywiadowczej i

¹¹⁵ Grzegorz Gryciuk – Polacy we Lwowie 1939-1944. Życie codzienne – Warszawa, 2000, s. 47-49

dywersyjnej na terenie zachodniej Ukrainy oraz utworzyli dwa bataliony, które miały operować u boku jednostek Wehrmachtu; „Nachtigal” i „Roland”. Niemcy, a zwłaszcza Abwehra, nawiązali w tym celu 18 października 1940 r. kontakty z OUN frakcją Melnyka, a 3 listopada 1940 r. z OUN frakcją Bandery¹¹⁶. Zarazem jednak nastąpiły ze strony niemieckiej pewne akcje represyjne wobec niektórych działaczy ukraińskich. Świadczy to dobitnie o instrumentalnym traktowaniu Ukraińców

Napadając na Związek Radziecki, III Rzesza kierowała się trzema podstawowymi celami: politycznym, ideologicznym i ekonomicznym. A urzędnicy niemieccy konsekwentnie wcielali je w życie.

Wiążące decyzje w sprawie administracyjnego podziału okupowanych terenów ZSRR podjęto na naradzie u Hitlera w dniu 16 lipca 1941 r. Ustalono wówczas, że okupowane terytorium podzielone zostanie na cztery Komisariaty Rzeszy: Ostland (republiki bałtyckie i część Białorusi), Rosja, Ukraina i Kaukaz. Wobec dawnych terenów polskich, które po 17 września 1939 r. znalazły się w obrębie Kraju Rad zastosowano zupełnie dowolne zasady. Hitler mianował naczelnego prezydenta Prus Wschodnich, Ericha Kocho, szefem cywilnej administracji „Bezirk Białystok”, pokrywającego się w zasadzie z obszarem przedwojennego województwa białostockiego. W ten sposób, mimo braku aktu prawnego, połączono okręg białostocki z Prusami Wschodnimi unią personalną. Byłe województwa poleskie i nowogrodzkie włączono do Komisariatu Rzeszy Ostland. Prawie całe przedwojenne województwo lwowskie oraz większość terenów województw stanisławowskiego i tarnopolskiego zostały jako dystrykt Galicja przyłączone do Generalnego Gubernatorstwa. Szefem administracji cywilnej nowoutworzonego dystryktu galicyjskiego został dr Karl Lasch.

Dążeniem Niemców była maksymalna eksploatacja gospodarcza okupowanego terytorium oraz utrzymanie w posłuszeństwie ludności. Temu ostatniemu celowi służyła także rozbudowana sieć milicji ukraińskiej. Tworzyli ją Ukraińcy przy aprobacie Wehrmachtu, zaraz po zajęciu Lwowa, w oparciu o członków „grup pochodnych” jako siłę, na której chcieli się oprzeć przy tworzeniu „samostijnej Ukrainy”. Milicja ta, kierowana przez banderowca O. Wrecionę, urzędowała

¹¹⁶ Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy Węgierski - Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa – Katowice, 2007, s. 156

pogromy Żydów, polowania na komunistów i polską inteligencję. W ciągu kilku dni miała osiągnąć liczebność około 30 tysięcy osób. Rozwiązana przez Niemców 14 lipca 1941 r. została zastąpiona nową policją pomocniczą, także ukraińską, z pełnymi kompetencjami wobec Polaków i Ukraińców. Ukraińska Hilfspolizei liczyła w sierpniu 1941 roku 442 osoby, ale połowę jej stanu oficerskiego (6 osób) i 30 najlepszych policjantów skierowano od razu do szkoły, której zadaniem było przygotowanie nowych kadr policyjnych, zgodnie z wymogami niemieckimi. W rezultacie już w styczniu 1942 r., obok komendy lwowskiej, działały także komendy w Borysławiu, Kołomyi, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu i Drohobyczu oraz oddziały żandarmerii ukraińskiej we Lwowie, Gródku, Rawie Ruskiej, Kamionce Strumiłowej, Samborze, Sądowej Wiszni, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, Czortkowie, Horodence, Stanisławowie, Kołomyi, Kałuszu i Drohobyczu. Gwałtowny rozrost ukraińskich sił policyjnych nastąpił w 1943 r.¹¹⁷

Główny ciężar utrzymania w posłuszeństwie ludności dystryktu spadał jednak na niemiecką policję i służbę bezpieczeństwa. W sumie system policyjny w dystrykcie był powieleniem dotychczasowych doświadczeń niemieckich z terenów GG. Jego odmienność stanowiła tylko rozbudowana ukraińska policja pomocnicza.

Niemiecka administracja cywilna oraz policja i SS korzystały przy realizacji swych celów z pomocy jednostek Wehrmachtu. Używano je do pacyfikacji, wysiedleń, łapanek, ściągania kontyngentów i walk z partyzantami. Wehrmacht prowadził także na własną rękę działalność skorelowaną z poczynaniami władz cywilnych i policyjnych, wykorzystując ludność do robót fortyfikacyjnych i związanych z rozbudową obiektów wojskowych oraz produkcji na potrzeby wojenne i eksploatacji polskiej gospodarki. Stąd można stwierdzić, że Wehrmacht stanowił jedno z ogniw reżimu okupacyjnego, którego znaczenie rosło w miarę jak załamywały się niemieckie plany Blitzkriegu na Wschodzie.

Pierwsze oficjalne wystąpienie gubernatora dystryktu dra Karola Lascha miało miejsce 18 września 1941 r. W obecności dwustu osób, które brały udział w konferencji sprecyzował on główne zasady polityki demograficznej i ekonomicznej władz niemieckich. Odnośnie

¹¹⁷ Ogólną liczbę funkcjonariuszy szacuje się na około 6 tysięcy funkcjonariuszy. Jak podaje: Karol Grünberg, Bolesław Otręba - Hans Frank na Wawelu - Włocławek 2001, s. 120

problematyki ludnościowej widoczne były w wystąpieniu akcenty zmierzające do pozyskania Ukraińców do współpracy z Niemcami, przy dość ostrym potraktowaniu Polaków i Żydów.

Naród ukraiński jest zaprzyjaźniony z narodem niemieckim. Gdyby Niemcy nie wyzwolili Ukrainy to w niedługim czasie nie pozostałby na niej żywy ani jeden inteligent, ani jeden świadomy człowiek. Przyłączenie Galicji do GG było podyktowane przyczynami administracyjno – państwowymi, tym aby dwuletnie osiągnięcie w administracji przenieść i na ten teren. Niemcy nie myślą jednak utrzymywać podziału żywego narodu na dwie części. Nikt tak jak Niemcy nie wie, że krew należy do krwi i żadna granica tego nie zmieni. Ukraińska sprawa zbliżyła się do rozwiązania, kiedy w stolicy Ukrainy Kijowie załopotwały niemieckie i ukraińskie flagi. Ukraiński naród odnosi się do nas, Niemców, z przyjaźnią. Przekonałem się o tym podczas swej krótkiej pracy na tym terytorium, przekonałem się o tym również z rozmowy z metropolitą hrabią Szeptyckim. My stwierdziliśmy, że nasze plany i marzenia są zgodne. Apeluję do ukraińskiego rozumu i serca i wzywam do szczerzej i dobrej współpracy (...) Wiem, że tutaj są także Polacy, oni powinni i muszą lojalnie z nami współpracować.

W sprawie Żydów gubernator powiedział krótko:

Żyd musi być bezwzględnie wykluczony z politycznego i ekonomicznego życia.

Znacznie bardziej wstrzeźliwy od Lascha był generalny gubernator, który podczas podróży po dystrykcie, witany we Lwowie „po staroukraińsku chlebem i solą”, wygłosił oficjalne przemówienie w Stanisławowie, zatytułowane „Niechaj praca Niemców przyniesie błogosławieństwo ludności Galicji”. W sprawach narodowościowych ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że:

Ludność ukraińska w całym dystrykcie znajduje się pod naszą opieką. Jej kultura, ciężko poniewierana i deptana w minionych dziesięcioleciach, ma rozkwitnąć pod ochroną Wielkich Niemiec (...) Życzę ludności ukraińskiej wszystkiego najlepszego i najświętszego. Czasy niewoli są już za wami.

O wiele bardziej otwarcie i szczerze, o co faktycznie Niemcom chodzi, powiedział Erich Koch – szef Komisarjatu Rzeszy Ukraina:

(...) Dla nierobów i plotkarzy nie ma teraz miejsca. Wszystkimi siłami kraju należy walczyć przeciw wrogom ludzkości, dobrobytu

i szczęścia. Tylko pilnością i pracą, najwyższą produkcją i czynem, najlepszą uprawą roli, zwiększoną hodowlą pogłowia w waszym gospodarstwie wykażecie swoją wolę do budowy nowego, szczęśliwego okresu (...) Kto przeciwstawia się woli niemieckiego zarządu, kto stawia opór przebudowie kraju, tego ukarzę z całą surowością prawa (...) Niech nikt nie odstaje, niech każdy daje z siebie wszystko.

W podobnym tonie, choć nie tak surowo wypowiedział się także dr Otto Wächter, , od 29 I 1942 r., gubernator dystryktu galicyjskiego.

Mnie są potrzebni solidni i uczciwi współpracownicy, którzy będą pracę wykonywać dobrze (...) Wszystko co tu tworzy się pod niemieckim przewodnictwem, ma znaczenie nie tylko dla Niemców, ale w pierwszym rzędzie dla ludności tego terenu. Bo jeśli buduje się drogi i polepsza się dolę kraju, to robi się to dla dobra miejscowej ludności, a kiedy zmagamy się o to, by zbudować czyste wsie, to w tych wsiach powinni żyć czysti i solidni ludzie. Do tego Wy możecie przyczynić się i do tego was wzywam ¹¹⁸.

Zbędne wydaje się dalsze mnożenie oficjalnych enuncjacji dostojników hitlerowskiego reżimu okupacyjnego. W rezultacie w bardziej lub mniej zakamuflowanej formie wzywały one ludność Małopolski Wschodniej do lojalnej i wydajnej pracy w celu przyspieszenia zwycięstwa w imię szczęśliwego życia, które miało po nim nastąpić. Oczywiście ten ogólny cel miał być realizowany w różny sposób przez poszczególne narodowości, w zakresie wyraźnie określonym przez Niemców. Wobec Niemców i osób pochodzenia niemieckiego działały przepisy o ochronie niemieckiej krwi, jej oszczędzaniu i wyszukiwaniu.

Cała ludność Małopolski Wschodniej została podzielona na 6 kategorii. Do pierwszej należeli Niemcy, do drugiej Volksdeutsche, do trzeciej osoby pochodzenia niemieckiego (Deutschstämmige), do czwartej Ukraińcy, piątej Polacy i szóstej Żydzi¹¹⁹. Ci ostatni nie byli pełnoprawnymi obywatelami dystryktu. Byli „podludźmi” przeznaczonymi do wyniszczenia bezpośredniego (eksterminacja) lub pośredniego (przez pracę). Polacy byli grupą „poddanych”, która

¹¹⁸ Bonusiak Włodzimierz – Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy, Rzeszów 1990 r. s. 31-33

¹¹⁹ Bonusiak Włodzimierz – Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy, Rzeszów 1990 r. s. 34

z wyjątkiem „kadry przywódczej”, miała służyć Niemcom swą pracą do czasu zwycięstwa. Ukraińcy stając się „pomocnikami” Niemców, byli narodowością czasowo uprzywilejowaną, ale która również musiała bezwzględnie realizować niemiecką politykę. Te generalne założenia nie były z równą intensywnością czy dokładnością realizowane przez cały okres okupacji. Sami Niemcy przyznawali, że ich polityka narodowościowa była „zygzakowata” („Zick-Zack-Kurs”). „Zygzaki” te nie dotyczyły Żydów, tu względy doktrynalne były silniejsze niż jakiegokolwiek wyliczenia ekonomiczne, a nawet potrzeby wojenne III Rzeszy. W dystrykcie galicyjskim nie było zresztą czasu na ewoluowanie polityki wobec tej narodowości, bo przecież w niespełna pół roku po jego utworzeniu na konferencji w Wannese przyjęto plan „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej. Wobec Polaków wspomniane „zygzaki” były także niewielkie.

Wkraczające na ziemie Małopolski Wschodniej oddziały Wehrmachtu i Einsatzkommando¹²⁰ zachowywały się tak samo jak podczas zajmowania terytorium polskiego we wrześniu 1939r. Tak samo pod względem form, o wiele brutalniej i okrutniej w wyniku przekonania o tym, że są niezwycczeni oraz wydania znanych rozkazów Hitlera i Himmlera¹²¹ zdejmujących z żołnierzy i oficerów całkowitą odpowiedzialność za czyny niezgodne z prawem międzynarodowym i zasadami żołnierskimi. Tę brutalność dodatkowo wyzwalali ukraińscy nacjonałiści, będący w wielu miejscowościach inspiratorami pogromów antyżydowskich i mordów osób związanych z władzą radziecką. Pogromy żydowskie miały miejsce we Lwowie, Tarnopolu, Złoczowie, Borysławiu. Sami żołnierze Wehrmachtu dokonywali ich w Sokalu, Niemirowie, Sasowie. Działacze politycznych i społecznych z okresu władzy radzieckiej rozstrzelano m.in. w Kopczyńcach i Mielnicy w pow. Czortków oraz Glinianach pow. Złoczów. Nacjonałiści ukraińscy samodzielnie, jeszcze przed wkroczeniem Niemców, zlikwidowali komunistów i komsomolców w miejscowościach Kozowa (pow. Brzeżany) i Dolina (pow. Stryj).

¹²⁰ specjalna grupa operacyjna (Einsatzgruppen) niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa, działająca w pierwszych miesiącach okupacji na zajętych przez Wehrmacht terenach

¹²¹ Grzegorz Motyka – Ukraińska Partyzantka 1942-1960 – Warszawa, 2009, s. 69

W nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. aresztowano i zamordowano w mieście 21 profesorów i docentów wyższych uczelni Lwowa oraz 22 osoby, które zabrano z ich domów¹²².

Wśród rozstrzelanych profesorów byli ludzie o niekwestionowanym międzynarodowym autorytecie naukowym, członkowie licznych towarzystw i doktorzy honoris causa zagranicznych uczelni. Ponad połowa z nich była członkami Polskiej Akademii Umiejętności lub Akademii Nauk Technicznych. Był to kolejny etap realizacji na ziemiach polskich akcji „AB”¹²³. Rozstrzeliwań profesorów dokonywano szybko i po cichu, by uniemożliwić interwencje międzynarodowej opinii publicznej, która uprzednio została zaalarmowana aresztowaniem profesorów krakowskich. Była to zresztą realizacja poglądu H. Franka, wypowiedzianego przez niego na konferencji w dniu 30 maja 1940 r., kiedy to stwierdził:

*Kłopoty, jakie mieliśmy z profesorami krakowskimi, były okropne. Gdybyśmy tu załatwili tę sprawę, miałaby ona inny przebieg. Dlatego usilnie Panów proszę, aby nikogo nie odstawiać do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, lecz tu przeprowadzić likwidację lub wymierzać odpowiednie kary*¹²⁴.

Do tej pory nie udało się ustalić bezpośrednich sprawców zamordowania profesorów lwowskich. Jest to wynik przede wszystkim tego, że we Lwowie znajdowało się w pierwszych dniach lipca dużo różnych oddziałów, które przeprowadzały mordy Polaków i Żydów. Oprócz wspomnianych jednostek Einsatzgruppen B, eksterminację prowadziły w mieście także oddziały Fedlgestapo, „Nachtigall” i ukraińska policja. Prawdopodobnie współdziałanie oddziałów specjalnych i Fedlgestapo z ukraińskimi nacjonalistami doprowadziło najpierw do aresztowania, a następnie zamordowania tych właśnie,

¹²² Bonusiak Włodzimierz – Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy, Rzeszów 1990, .s. 37

¹²³ Z niemieckiego Ausserordentliche Befriedungsaktion. Nadzwyczajna akcja eksterminacyjna niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie, skierowana przeciwko polskiej inteligencji, działaczom politycznym i społecznym oraz osobom podejrzanym o działalność konspiracyjną. Przeprowadzona od maja do lipca 1940 przez policję i służby bezpieczeństwa, miała na celu fizyczną likwidację przywódczych elit społeczeństwa polskiego.

¹²⁴ Zygmunt Albert - Kaźń profesorów lwowskich- lipiec 1941 / studia oraz relacje i dokumenty zebrane i oprac. przez Zygmunta Alberta - Wrocław 1989, s. 181-182. oraz S. Piotrowski – Dziennik Hansa Franka - Warszawa 1956, s. 426

a nie innych polskich uczonych¹²⁵. Że takie współdziałanie miało miejsce dosyć często, świadczą następujące fakty: W Sokalu 29 czerwca 1941 r. z pomocą „ukraińskiej milicji” przeprowadzono egzekucję 117 aktywnych komunistów i agentów NKWD, a w dzień później zlikwidowano 183 żydowskich komunistów¹²⁶. Potwierdzały to współdziałanie także wydarzenia w Stanisławowie.

Po ustanowieniu administracji cywilnej rozpoczęto intensywną propagandę na rzecz pozyskania ochotników na roboty do Rzeszy. Do akcji tej wciągnięto również „prasę gadzinową” oraz działaczy Ukraińskiego Komitetu Krajowego. W październiku 1941 r. w „Lwowskich Wistiach” zaczęły się ukazywać entuzjastyczne artykuły o „radosnej młodzieży” ukraińskiej, która „ochotniczo” wyjeżdżała na roboty do Rzeszy. Gromadzono ją we Lwowie, w szkole przy ul. Zamarstynowskiej. Według zapewnień tejże gazety z początków listopada 1941 r., dziennie około 500 młodych ludzi wyruszało do dalszych regionów Niemiec, nie chcąc „już żyć w wiecznym strachu przed bezrobociem i głodem, chcąc poznać świat, zarobić i nauczyć się pracować”¹²⁷.

W reportażu z punktu rejestracyjnego przy ul. Dwernickiego podkreślano, że za pracę otrzymuje się w Rzeszy około 15 marek, „które, mając wszystko można odkładać”, bo ma się, kulturalne życie i kulturalną pracę. Gazeta podkreślała, że cała młodzież wyjeżdża dobrowolnie, ochotniczo. Duża część młodzieży, głównie ukraińskiej, wyjeżdżała w pierwszym okresie faktycznie dobrowolnie, omamiona złudnymi nadziejami na poprawę swoich warunków w Małopolsce Wschodniej. Do takiego twierdzenia upoważniają oficjalne dane

¹²⁵ 25 lutego 2003 Komisja Oddziałowa ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie (pion śledczy IPN) w związku z przekazaniem w r. 2001 przez Władysława Żeleńskiego zbioru archiwaliów dotyczących zbrodni do Archiwum Akt Nowych wznowiła zawieszono śledztwo w sprawie mordu profesorów 25 lutego 2003 Komisja Oddziałowa ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie (pion śledczy IPN) w związku z przekazaniem w r. 2001 przez Władysława Żeleńskiego zbioru archiwaliów dotyczących zbrodni do Archiwum Akt Nowych wznowiła zawieszono śledztwo w sprawie mordu profesorów lwowskich. 22 czerwca 2007 roku podjęte z umorzenia śledztwo zostało umorzono z powodu niewykrycia sprawców. Informacja OKBZpNP w Rzeszowie - <http://ipn.gov.pl/portaal.php?serwis=pl&dzial=200&id=13427&search=137464>

¹²⁶ Bonusiak Włodzimierz - Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy – Rzeszów 1990, s. 38

¹²⁷ Bonusiak Włodzimierz – Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy - Rzeszów 1990, s. 44

niemieckie, świadczące o dużej liczbie „odprawionej” do Rzeszy „siły roboczej”.

Dodatkowy wpływ na liczebność wyjeżdżającej ludności ukraińskiej miał fakt, że Ukraińcy z dystryktu byli w Rzeszy (a dokładniej mieli być) traktowani odmiennie od swych pobratymców z Komisariatu Rzeszy Ukraina. Nie obowiązywało ich oznaczenie „OST” (okupowane tereny ZSRR) ani „P” (Polacy) dzięki staraniom UKK¹²⁸ we Lwowie i UKC¹²⁹ w Krakowie. Mówiono im również, że jako przynależni do narodowości ukraińskiej i mieszkańcy GG będą traktowani w Rzeszy lepiej niż inne narodowości.

Mimo iż w marcu 1942 r. triumfalnie ogłoszono, że wyjechał do Rzeszy stutysięczny robotnik z dystryktu galicyjskiego, to już od końca 1941 r. pojawiały się kłopoty z naborem nowych ochotników. Prawda o sytuacji, warunkach pracy i życia w Niemczech docierać zaczęła do ludności dystryktu. W tej sytuacji Niemcy zmuszeni byli stosować metody werbunku przymusowego. Potwierdzają to zachowane informacje o „łapanekach” w kinach, na ulicach, stacjach i przed kościołami, a nawet w zakładach produkcyjnych.

W 1942 i 1943 r. Polacy mogli stanowić większość deportowanych, gdyż jak podkreślały raporty AK, cytując:

Na wywóz do Rzeszy podstawiają ukraińskie zarządy przede wszystkim Polaków, starając się swoich ochronić, choć oficjalnie głoszą zapal narodu ukraińskiego do pracy dla Niemiec¹³⁰.

Również we Lwowie w skład komisji weryfikującej kandydatów na roboty ze wspomnianych „mobilizacji” wchodził tylko Niemcy i Ukraińcy. Zwolnienie oficjalnie (przyjmowano również łapówki) mogli otrzymać tylko chorzy na gruźlicę, serce, przepuklinę i platfus, ponadto zatrudnieni w przedsiębiorstwach wojskowych lub

¹²⁸ Ukraiński Komitet Krajowy - komitet, utworzony przez władze niemieckie we Lwowie we wrześniu 1941 jako jedyna legalna ukraińska organizacja społeczna, i reprezentacja społeczeństwa ukraińskiego wobec władz niemieckich. Jej zadania były podobne do zadań Centralnego Ukraińskiego Komitetu Narodowego

¹²⁹ Ukraiński Komitet Centralny, znany również pod nazwą Centralny Ukraiński Komitet Narodowy - działający oficjalnie w okresie II wojny światowej, z siedzibą w Krakowie do stycznia 1945 roku, reprezentacja Ukraińców wobec władz okupacyjnych Generalnego Gubernatorstwa, powołana w oparciu o ukraińskie środowiska nacjonalistyczne OUN-M. W marcu 1942 wchłonął Ukraiński Krajowy Komitet, którego przewodniczący został zastępcą przewodniczącego UKC

¹³⁰ Bonusiak Włodzimierz – Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy, Rzeszów 1990 r. s 46-47

pokrewnych (kolejarze, pocztowcy), lekarze i księża. Do „werbunku” angażowano także policję ukraińską, która wyciągała ludność polską z domów podlowskich wsi, np. Dawidowa i Sichowa, pozostawiając w spokoju Ukraińców¹³¹. Masowe łapanki odbywały się również w województwie tarnopolskim.

W dniu 15 kwietnia 1943 r. „Lwiwski Wisti” zakomunikowały, że poprzedniego dnia gubernator Wächter pożegnał 300 – tysięcznego robotnika z Galicji, wyjeżdżającego do Rzeszy.

Można przyjąć, że Włodzimierzem Bonusiakiem¹³², że liczba 325 tysięcy osób deportowanych na roboty jako wiarygodna, zwłaszcza, że w końcowym okresie okupacji odnotowano dobrowolne zgłaszanie się Polaków na roboty. Była to bowiem próba ratunku przed zainicjowanym przez Ukraińców pogromem ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

Działania niemieckie doprowadziły w efekcie do znacznego osłabienia potencjału biologicznego mieszkańców Małopolski Wschodniej. Eksterminacja, terror i eksploatacja siły roboczej stosowane z mniejszym lub większym nasileniem przez cały okres okupacji, służyły zarówno realizacji perspektywicznych celów demograficznych, wynikających z założeń rasistowskiej polityki narodowościowej, jak i doraźnych potrzeb gospodarki wojennej III Rzeszy. Każdy, bez względu na narodowość, kto uchylał się lub przeciwstawiał realizacji tych celów był skazany na unicestwienie.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej Ukraińcy powitali z radością. Otwierała się bowiem szansa na uzyskanie niepodległości. Już 30 czerwca 1941 r. OUN-B¹³³ podjęła inicjatywę utworzenia rządu

¹³¹ Tamże

¹³² Tamże

¹³³ 10 lutego 1940 r. na zjeździe krajowym przywódców OUN w Krakowie doszło do rozłamu na „frakcję rewolucyjną” – radykalny odłam OUN pod przewodnictwem Stapan Bandery, zwany także „frakcją młodych” 10 lutego 1940 r. na zjeździe krajowym przywódców OUN w Krakowie doszło do rozłamu na „frakcję rewolucyjną” – radykalny odłam OUN pod przewodnictwem Stapan Bandery, zwany także „frakcją młodych” (OUN-R lub OUN-B), który zyskał zdecydowaną przewagę w ukraińskim ruchu nacjonalistycznym oraz – bardziej umiarkowaną „frakcję starych” Andrija Melnyka (OUN-M). Obu frakcjom (OUN-B do 1941r.) wydatnego poparcie udzielały niemieckie czynniki wojskowo – polityczne (Abwehra i SS), między innymi przy tworzeniu przy swoim boku ukraińskich formacji wojskowych („Legion Ukraiński” płk. Romana Suszki - 1939 r.; bataliony „Nachtigall” i „Roland” – 1941 r.; 14 Dywizja SS „Galizien” – 1943 r.).

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, 30 czerwca 1941 r. banderowcy proklamowali powstanie Samostijnej Ukrainy.

ukraińskiego we Lwowie i postawienia w ten sposób Niemców przed faktem dokonany. Na jego czele stanął Jarosław Stećko. Ogłoszono akt niezależności Ukrainy, ale był on sprzeczny z planami najwyższego kierownictwa III Rzeszy, w tym samego Hitlera. Dlatego rząd Stećki został rozwiązany w lipcu 1941 r., a jego członkowie oraz sam Stepan Bandera i pozostali liderzy tej frakcji OUN uwięzieni¹³⁴. Represje niemieckie spadły także na funkcjonujące w konspiracji struktury OUN-B. Rozbite zostały też tak zwane grupy pochodne OUN, których celem było zaktywizowanie życia ukraińskiego na terenie dotychczasowej Ukrainy Radzieckiej. W dniu 15 września 1941 r. Niemcy rozpoczęli masowe aresztowania wśród lwowskiej ukraińskiej inteligencji, objęły one łącznie kilkaset osób. Wśród aresztowanych byli m.in. : Ostap Tarwaśkyj, Wasyl Bandera (brat Stepana), Daniło Czajkowskyj, Stanisław Ludkiewicz, Borys Kudrik, Wasyl Barwiński, Milena Rudnicka (w latach 1928-'35 posłanka na sejm RP z ramienia UNDO). Według oceny zawartej w październikowym numerze nielegalnego pisma OUN-B „Bojownik”, Niemcy aresztowali w sumie ok. 1500 osób. Wołodmyr Stachów ocenił, że OUN-B „faktycznie była zniszczona”, a wśród działaczy, których nie aresztowano, zapanowała głęboka depresja. Do końca 1942 r. w więzieniach niemieckich znalazło się ok. 80 % kierowniczego aktywu tej frakcji OUN. Także w następnych miesiącach Niemcy aresztowali wielu czołowych działaczy OUN-B, niektórzy z nich zginęli z ich rąk. Dnia 4 grudnia 1942 r., we Lwowie aresztowani zostali m.in. Jarosław Staruch, kierownik wydziału propagandy „głównego centrum grupy Bandery”, oraz Iwan Kłymyw, który zginął następnie w lwowskim więzieniu. W niemieckim raporcie z 11 grudnia 1942r. wspomniano o aresztowaniu 18 członków OUN-B oraz o znalezieniu w III komisariacie ukraińskiej policji we Lwowie 10 karabinów, 2 pistolety, granaty i amunicję. Jak dalece niemiecka polityka w stosunku do Ukraińców była niespójna i niekonsekwentna, najlepiej świadczy fakt, że w marcu 1943 r. aresztowano czołowych działaczy OUN-B, w tym Dmytro Hrycaja, Ołeksandra Kuzmyskiego i Wasyla

¹³⁴ Bandere i jego najbliższych współpracowników osadzono w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, wypuszczono ich jesienią 1944 r. IPN- Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939-1947 – Warszawa, 2002, s. 14

Kowalskiego, miesiąc później zaś rozpoczął się nabór do ukraińskiej dywizji „Hałyczyna”¹³⁵.

Niemcy nie utworzyli żadnej formy państwowości ukraińskiej, mało tego – ziemie ukraińskie poddali brutalnej okupacji, część włączyli do GG, na pozostałych terenach utworzyli Reichkomissariat Ukraine (RKU), część oddali sprzymierzonej z nimi Rumunii. Włączenie Galicji Wsch. do GG związane było z chęcią przeciwstawienia Ukraińców dominującym tam Polakom. Wyraźnie wyeksponował to na naradzie tak zwanego rządu GG 16 grudnia 1941 r. Hans Frank. Niemcy podjęli też kroki, których celem było spacyfikowanie „mocniejszych” ich zdaniem na tym terenie Ukraińców. Bardzo szybko nastąpiło więc u tych ostatnich rozczarowanie niemiecką polityką. Jak pisze Ryszard Torzecki:¹³⁶ „Hitlerowski Wehrmacht bywał witany z dużymi oczekiwaniami. Jednakże wskutek hitlerowskich represji godzących nie tylko w Polaków i Żydów, ale też Ukraińców, represji przekraczających w wielu wypadkach dotychczasowe prześladowania, nastroje antyniemieckie, choć tłumione, wzrastały. Spodziewano się innego kursu. Zamiast niego były grabieże, wywózki na roboty, nowe aresztowania, rozstrzeliwania, masowe mordy organizowane przez hitlerowców, czasami przy współudziale policji i ukraińskiego marginesu politycznego.”

Politykę antagonizowania Polaków i Ukraińców oraz masowych represji i brutalnej eksploatacji gospodarczej miejscowej ludności Niemcy prowadzili właściwie do końca okupacji. 5 czerwca 1942 r. Hans Frank otwarcie stwierdził, że w interesie niemieckim leży pogłębianie napięć w stosunkach polsko-ukraińskich. Tezę tę powtórzył w przemówieniu do członków NSDAP w sierpniu 1942 r. oraz w styczniu 1944 r., mówiąc, że „z tym wszystkim, co się tu pałęta”, można będzie zrobić „siekanie mięso”¹³⁷. Wtedy pozostało

¹³⁵ Na początku 1943 r., wobec rosnących strat wojennych, niemieccy przywódcy postanowili sformować galicyjską dywizję Waffen SS przeznaczoną do regularnych walk na froncie wschodnim. Przyjęła ona nazwę 14. Ochotniczej Dywizji SS „Galizien” (po ukraińsku „Hałyczyna”). Tworzenie cudzoziemskich jednostek SS nie było czymś wyjątkowym. Pod hasłem walki z komunizmem sformowano podczas wojny między innymi jednostki francuskie, łotewskie, estońskie, chorwackie, białoruskie.

¹³⁶ Ryszard Torzecki – Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej – Warszawa 1993, s. 129-130

¹³⁷ Bonusiak Włodzimierz – Małopolska wschodnia pod rządami Trzeciej Rzeszy, Rzeszów 1990 r. s. 10

to już w sferze pobożnych życzeń, bowiem sytuacja na terenie Zach. Ukrainy całkowicie wymknęła się Niemcom spod kontroli. Podobną opinię wypowiedział komisarz Erich Koch. Ukraina miała być terenem niemieckiej kolonizacji, dostarczającym Niemcom wszelkich potrzebnych surowców. Ale by wycisnąć z niej wszystko, co możliwe, konieczne było opanowanie podbitych terenów, dla zabezpieczenia się przed polskim, ukraińskim czy też sowieckim podziemiem. Do tego celu znakomicie nadawał się konflikt polsko-ukraiński. Dlatego też od listopada 1942 do stycznia 1943 r. Niemcy zaczęli przeprowadzać wysiedlenia na Zamojszczyźnie, na miejsce ludności polskiej osiedlając ukraińską¹³⁸. Prowadzili tę akcję w taki sposób, aby podsycać antagonizmy między Polakami a Ukraińcami. W okresie późniejszym stała się ona jedną z przyczyn zacieklej walk w tej części ziemi lubelskiej.

Jednakże najkrwawiej konflikt ten zapisał się w dziejach Wołynia. Tam właśnie, w październiku 1942 r., utworzona została przez stojącego na czele Poliskiej Siczy „Tarasa Bulby” Borowecia, Ukraińska Armia Powstańcza /UPA/. Równoległe, na terenie Małopolski Wschodniej rosła w siłę, pomimo aresztowań, OUN-B, która 9 kwietnia 1943 r. rozpoczęła rozmowy z ugrupowaniem „Tarasa Bulby” w sprawie scalenia. Dzielili ich jednak zasadnicze różnice polityczne. Dowództwo UPA uważało akt z 30 czerwca 1941 r., stanowiący podstawę działania OUN-B, za bezprawny, uznając ważność dokumentów z 1918 r., o powstaniu niepodległej Ukrainy. Poza tym przedstawiciele OUN - B pragnęli „oczyszczenia” Wołynia z ludności polskiej, z czym dowództwo UPA, prowadzące walkę z Niemcami i oddziałami partyzantki sowieckiej, nie zgadzało się. Jednak wiosną 1943 r. doszło do scalenia i podporządkowania oddziałów UPA banderowcom, przy jednoczesnym krwawym rozprawieniu się z opornymi oraz pozbyciu się „Tarasa Bulby” Borowecia, którego aresztowali Niemcy, a tworzone

¹³⁸ Drugi etap masowych wysiedleń podjęto na Zamojszczyźnie pod koniec maja 1943 r. w ramach tzw. operacji „Wehrwolf” („Wilkołak”). Akcje wysiedleńcze połączono w niej z zakrojonymi na szeroką skalę działaniami przeciwpartyzanckimi i pacyfikacyjnymi. Planowano wysiedlenie około 30 tys. Polaków, a zasiedlane przez Niemców wioski miały być otaczane pasami miejscowości zamieszkiwanych przez Ukraińców i volksdeutsche. W ramach Akcji Ukraina (niem. Ukraineraktion) na teren powiatu hrubieszowskiego przesiedlono także ok. 7.000 Ukraińców, którzy czasowo mieli stanowić pas ochronny osłaniający niemieckie kolonie na rzeszowszczyźnie. Wysiedlenia w zamojskim nie zostały zrealizowane według pierwotnych założeń ze względu na akcję obronną polskiego podziemia. Zygmunt Klukowski – Zamojszczyzna 1944-1959 (Tom II) – Warszawa 2007.

przez OUN-B oddziały wojskowe, przyjęły nazwę Ukraińska Powstańcza Armia.

Rok 1943 przesądził o przegranej wojnie Hitlera z aliantami. Na wschodzie Wehrmacht poniósł przełomowe i decydujące klęski oraz opuścił tereny na zachód od Wołgi aż po wschodnią i centralną Ukrainę, a w początkach stycznia 1944r. Armia Czerwona przekroczyła granice Polski i zajęła wschodnie krańce Ukrainy Zachodniej.

Na południu alianci zajęli Sycylię, Sycylię, Sycylię i Korsykę panując niepodzielnie w powietrzu nad basenem Morza Śródziemnego, a następnie wyruszyli na południe Włoch. Tam w dniu 1 X 1943r. zajęto Neapol kierując się na Rzym choć ta droga okazała się trudniejsza do przeforsowania niżeli przypuszczano.

W całej Europie rozgorzała walka szeroko pojętego ruchu oporu z okupantem. W Europie Środkowo – Wschodniej aż po Bałkany żywiono nadzieję, że atak zachodnich aliantów rozpocznie się od południa. Włochy, Węgry i Rumunia gotowe były ułatwić ten atak i podjąć współpracę z aliantami. Dyplomacja zakulisowa była aktywna, choć czujność niemiecka wzmożona. Zakładano, że alianci zachodni wyprzedzą bolszewików w zajęciu ich terenów i Berlina.

Do podobnej sytuacji politycznej przygotowywało się zarówno podziemie polskie jak i ukraińskie. Podziemie ukraińskie było szczególnie zainteresowane takim rozwiązaniem, tylko ono mogło (w rozumieniu Ukraińców) przynieść im wolność. Lecz ani podziemie polskie ani tym bardziej ukraińskie nie dysponowało dostatecznym wywiadem na zachodzie i nie mogło być w pełni zorientowane w alianckich planach¹³⁹.

UPA, jak już wspominałem, powstała po to, aby wywalczyć niepodległość i reaktywować państwo ukraińskie. Ubocznym jej celem było zwalczanie okupanta niemieckiego dotkliwie dającego się we znaki ludności ukraińskiej. Uważano, że z tym nieprzyjaznym „potworem” dojdzie do konfrontacji w momencie, kiedy zostanie osłabiony w wyniku walk na froncie. Dopóki jednak walczył z bolszewikami, nie należało w tej walce przeszkadzać, gdyż osłabiał wroga nr 1 – ZSRR. Były to podstawowe wektory walki. Za wszelką

¹³⁹ Zarówno polskie jak i ukraińskie podziemie spodziewało się ataku aliantów od strony Bałkanów (tzw. Drugi front). W rzeczywistości Stalin wymógł na sojusznikach zachodnich utworzenie drugiego frontu w Normandii. Śniegocki Robert – Historia. Burzliwy wiek XX – Warszawa 2004, s.163.

cenę starano się unikać konfrontacji. Wszędzie tam, gdzie było to możliwe współdziałano z Niemcami w zwalczaniu Sowietów. Siły ukraińskie były zbyt szczupłe, aby prowadzić walkę ze wszystkimi.

Ostre walki były skierowane również przeciwko Polakom, gdyż Ukraińcy jawnie głosili w swoich programach, że z ziem Ukrainy Zachodniej nie zrezygnują. Polacy traktowani byli jako ci, którzy pragną ponownej aneksji ziem ukraińskich. Ale tym razem była to już walka nie z polską władzą tak jak w okresie międzywojennym ale z całą ludnością.

Tymczasem Niemcy hitlerowskie doznając klęski na froncie wschodnim potrzebowały Ukraińców jak powietrza. Znaczenie ich rosło w miarę rozwoju radzieckiego ruchu partyzanckiego na tyłach armii niemieckiej. Jednostki policyjne, złożone z nacjonalistów ukraińskich ochraniały niemieckie obiekty i szlaki komunikacyjne, odciażając oddziały hitlerowskie, którymi uzupełniano luki na froncie. Ruch banderowski miał być przeciwwą dla polskiego i radzieckiego ruchu oporu na tych terenach. Oprócz jednostek policyjnych i wartowniczych Niemcy stworzyli regularne jednostki militarne w ramach dywizji SS „Galizen”. Do nacjonalistów kierowano odezwy oraz apele o wspólny front i wspólne organizowanie walki przeciw bolszewikom. Skutkiem tego było powstanie różnych małych lub większych samodzielnych oddziałów kierowanych przez prowincjonalnych, miejscowych watażków. One to bez skrupułów dopełniały okrucieństwa i represji, skierowanych przeciwko ludności polskiej. Wszelka ich działalność, której celem była „Samostijna Ukraina”, zaczynała się od wyrzynania Polaków, co zaspokajało żądze mordów, tortur, gwałtów i rabunku. Do największych i najbardziej bestialskich band należały oddziały wspomnianego wcześniej Tarasa Bulby – zwanych bulbowcami.

Reakcja Niemców na krwawe wydarzenia na Wołyniu sprowadzała się w zasadzie do wyczekiwania, przy prawie zupełnym braku zorganizowanego działania przeciwko poczynaniom nacjonalistów ukraińskich. Wprawdzie w początkowym okresie była próba wyprawy przeciwko oddziałom Tarasa Bulby w rejonie sarneńsko-kostopolskim ale nie przyniosła żadnego rezultatu. Fakty świadczą o tym, że zdecydowana większość niemieckich wypadów na wsie ukraińskie miała na celu ściągnięcie jak najwięcej zboża i bydła. Wzmocnionymi garnizonami niemieckimi, węgierskimi i kozackimi obsadzano linie

kolejowe i miasta, pozostawiając pozostały teren bez ochrony. W ten sposób oddziały UPA miały dużą swobodę działania.

Polityka okupanta niemieckiego w stosunku do ludności polskiej i ukraińskiej była niezwykle perfidna, realizowana według znanej zasady „divide et impera”. Niemcy prowokowali Ukraińców do napadów na Polaków, posługując się policją ukraińską. Z kolei, aby zaognić antypolskie nastroje wszelkie represje wobec Ukraińców przypisywano Polakom. Ich celem było rozładowanie antyniemieckich nastrojów ludności ukraińskiej, nasilających się w 1943 r. Ale bezskutecznie i wyrywkowo przeprowadzane pacyfikacje wsi ukraińskich (a także polskich i czeskich) pogłębiały panujący chaos i zamęt. Z takim samym skutkiem działały nieliczne ekspedycje karne, złożone z Niemców i Ukraińców w służbie niemieckiej, które paliły osiedla, zabierały dobytek i stosowały represje wobec ludności, nie odróżniając przy tym osiedli polskich i ukraińskich. Na przykład: 1 marca 1943 r. w Kostopolu dokonano licznych aresztowań wśród inteligencji polskiej i ukraińskiej, aresztowano około 250 osób; 18 i 19 marca w dworach, wioskach i osadach gminy Hołoby, pow. kowelskiego żandarmeria niemiecka z Kowla wraz z policją ukraińską przeprowadziła „czystkę” wśród Polaków mordując 206 osób, w tym dzieci i kobiety / m.in.: Byeń - 46 osób, Chobut - 10 osób, Wielich - 45 osób, Gończybród - 13 osób, Porsk Duży - 12 osób/.

W tym okresie nastąpiło także nasilenie branek ludzi na roboty do Rzeszy, obejmowały one roczniki od 18 do 55 roku życia, które godziły szczególnie w ludność polską zgrupowaną w miastach.

Wraz ze zbliżaniem się frontu wschodniego Niemcy zmienili swoją taktykę w stosunku do ludności polskiej, a także ukraińskiej. Wprawdzie w dalszym ciągu przeprowadzali rekwizycję żywności, wywozili ludzi do Niemiec na roboty i aresztowali podejrzanych, ale nie było już karnych ekspedycji, masowych mordów i palenia wsi. Szukano także kontaktów z oddziałami UPA w celu nawiązania współdziałania w walce przeciwko polskim i sowieckim partyzantom. Oto fakty: W grudniu 1943 r. w Stężarzycach (pow. Włodzimierz Wołyński) doszło do spotkania przedstawiciela UPA Antoniuka z dowódcą niemieckiego garnizonu we Włodzimierzu Wołyńskim Oberleutnantem Ostenem i zastępcą Gebietskomisarza miasta, na którym zawarto słowną umowę dotyczącą wspólnej walki przeciwko

Polakom i partyzantom sowieckim¹⁴⁰. W dniu 13 stycznia 1944 r. przedstawiciele OUN i UPA przeprowadzili rozmowy z dowódcą garnizonu niemieckiego i gestapo w Kamieniu Koszyrskim. Otrzymali oni broń od Niemców w zamian za prowadzenie walki przeciw sowieckim partyzantom i Polakom¹⁴¹. Do spotkania przedstawiciele OUN-UPA doszło także 26 lutego 1944 r. w miejscowości Mały Porysk. Ze strony OUN-UPA w spotkaniu uczestniczył Bohdan Dawidowicz ps. „Zaliźniak”, ze strony niemieckiej - dowódca grupy obrony na obszar Stochodu płk Rubin, mjr Stakisch i inni oficerowie. Przedmiotem spotkania było współdziałanie z wojskami niemieckimi. Po spotkaniu, w dniu 29 lutego 1944 r. grupa UPA (około 60 ludzi) z sowieckim uzbrojeniem i niemiecką radiostacją (z radiooperatorem przybyłym z Kowla) skierowała się w rejon Sofianówki (12 km na płn-zach. od stacji kolejowej Maniewicze). Niemcy przekazali również nacjonalistom ukraińskim broń ze składów we Włodzimierzu Wołyńskim. Broń otrzymały następujące ośrodki UPA i samoobrony ukraińskich nacjonalistów: w Mogilnie, w Gnojnie, Swojczowie, Owadnie i Ostrówku. Sprzedawano broń także stronie polskiej¹⁴².

Nawiasem mówiąc, po dwóch latach dotychczasowej polityki niemieckiej, tak nieprzyjaznej wobec Ukraińców, czołowi liderzy ukraińscy winni zorientować się, że Niemcy nie są w stanie czegokolwiek w niej zmienić i uczynić cokolwiek Ukraińcom, bowiem wynikało to z antyslawizmu samego Hitlera. Pojawia się tutaj pewna interesująca kwestia. Otóż w lutym 1943r. Hitler ogłosił, że wszystkie narody zagrożone przez bolszewizm zjednoczą się w silnym froncie przeciwko niemu. W kwietniu 1943r. miała z kolei miejsce kampania propagandowa w sprawie zbrodni katyńskiej oraz wydanie zgody na utworzenie dywizji SS Galizen. Pojawia się pytanie, czy była to zbieżność przypadkowa, czy Niemcy zamierzali tym razem doprowadzić do jakiegoś uspokojenia sytuacji i wyciszenia konfliktu dla ewentualnego wykorzystania Polaków i Ukraińców w jednym froncie antybolszewickim. Także w okresie największego nasilenia antypolskich akcji okupant niemiecki wydał zarządzenie aby Polacy opuszczali wsie oraz małe miasteczka i tymczasowo chronili się w miastach powiatowych. Dlatego m.in. w ośrodkach miejskich

¹⁴⁰ Grzegorz Motyka – Ukraińska partyzantka 1942-1960 – warszawa 2009, s. 229-231

¹⁴¹ Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyń – Warszawa 2000, s. 45

¹⁴² Tamże

wystąpiło przeludnienie, bezdomni ludzie koczowali na ulicach, placach i w kościołach. Panował głód i niedostatek, któremu nie mogła zaradzić doraźnie podejmowana pomoc charytatywna ludności miejskiej i władz kościelnych. Korzystał na tym okupant. Ocalali Polacy, pozbawieni podstawowych środków do życia, łatwo godzili się na opuszczanie Wołynia, a nawet wyjazd do Niemiec na przymusowe roboty.

Armia Czerwona wycofując się, pozostawiła na tyłach Niemców w lesisto-bagnistej części Wołynia niewielkie grupy specjalne w celach wywiadowczych. Z upływem czasu grupy te zaczęły szybko powiększać swoje szeregi m.in. zbiegłymi z niewoli żołnierzami Armii Czerwonej, tymi którzy przebili się z okrażeń, a także miejscową ludnością ukrywającą się przed represjami okupanta niemieckiego. W ten sposób na przykład, grupa płk. Bryńskiego („Diadia Pietia”) rozrosła się w czerwcu 1943 r. do 300 ludzi, kpt. Kapłuna do 150-400 ludzi, a mjr. Miedwediewa do 600 ludzi¹⁴³. Wymienione grupy podjęły walkę z Niemcami na terenie obwodu rówieńskiego.

Ponadto, począwszy od 1942 r., na Polesiu i południowo-wschodnim Wołyniu, rozwijała się dynamicznie partyzantka sowiecka, którą tworzyły wysyłane tam grupy NKWD. Im wyznaczano zadania specjalne. A ich szeregi systematycznie uzupełniano skoczkami spadochronowymi. Oddziały partyzanckie miały zapewnioną nieustanną pomoc sowieckiego zaplecza. Drogą powietrzną otrzymywały uzbrojenie, amunicję, środki medyczne i inne wyposażenie, a także przerzut agentów, lekarzy, techników i organizatorów ruchu partyzanckiego. Wraz ze zbliżaniem się frontu wschodniego ich liczba stale rosła.

W latach 1943 - 1944 na terenie Wołynia działały oddziały partyzanckie następujących zgrupowań: Saburowa, Naumowa, Begmy, Fiodorowa, Miedwediewa, Brinskiego, Szytowa, im. A. Newskiego, Korotczenki, Werszyhory i inne. Niektóre z nich liczyły od 800 do 3000 ludzi.

Polacy także walczyli w sowieckich oddziałach partyzanckich. Na przykład w zgrupowaniu I. Szytowa w oddziale im. W. I. Czapajewa walczyło 29 ludzi, w oddziale im. F. Dzierżyńskiego - 120 ludzi. Ale na początku 1944 r. większość Polaków wydzielono z tych oddziałów i utworzono z nich:

¹⁴³ Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyń – Warszawa 2000, s. 46

- brygadę im. T. Kościuszki (dowódca Satanowski) liczącą 600-700 ludzi;
- brygadę „Grunwald” (dowódca Sobiesiak „Maks”) liczącą około 500 ludzi
- brygadę im. W. Wasilewskiej (dowódca Szelest) liczącą 320-350 ludzi¹⁴⁴.

Oprócz tego zorganizowany został specjalny polski oddział Miedwiediewa, podporządkowany organom rozpoznania, który prowadził działalność wywiadowczą¹⁴⁵.

Na początku swego działania partyzantka sowiecka dążyła do porozumienia z oddziałami ukraińskich nacjonalistów. Nie osiągnięto jednak w pozytywnych wyników. O postępowaniu sowieckich partyzantów w stosunku do ugrupowań ukraińskich nacjonalistów Nikita Chruszczow wydał instrukcję następującej treści:

„(...) W odniesieniu do oddziałów partyzanckich nacjonalistów ukraińskich powinniśmy zawsze pamiętać i rozróżniać: po pierwsze - że przywódcy ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów to niemieccy agenci i wrogowie narodu ukraińskiego; po drugie - że pewna część członków tych oddziałów chce walczyć z niemieckim okupantem, ale oni oszukali ich. Z tego względu należy: pierwsze - wszystkimi sposobami rozszyfrować dowódców tych zgrupowań i ujawnić ich jako wrogów narodu ukraińskiego i jako agentów niemieckich; realizować to poprzez zwiększoną pracę agenturalną oraz za pomocą ulotek itp.; drugie - nie nawiązywać kontaktu z tymi oddziałami; trzecie - nie występować zbrojnie przeciw tym oddziałom, a jeśli oni sami na was napadną pamiętać, że dzisiaj naszym głównym i podstawowym zadaniem jest rozgromienie faszystowskich Niemiec i wypędzenie okupantów z naszego terytorium. Nasza praca wśród wszystkich warstw narodu ukraińskiego powinna być ukierunkowana na wyjaśnienie tego, że tylko nieprzejednana walka Armii Czerwonej, naszych partyzantów i całego radzieckiego narodu przeciwko niemieckimu okupantowi doprowadzi do rozgromienia faszystowskich Niemiec (...) Pokazać na przykładzie morderstw i zbrodniczej działalności Niemców na Ukrainie, że ich celem jest opanowanie Ukrainy i przekształcenie jej w niemiecką kolonię¹⁴⁶.

¹⁴⁴ Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyń – Warszawa 2000, s. 47

¹⁴⁵ Tamże

¹⁴⁶ Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyń – Warszawa 2000, s. 49

N. Chruszczow.”

Instrukcja powyższa była adresowana do Kowpaka i Rudniewa, a kopię przesłano do wszystkich oddziałów partyzanckich działających na Ukrainie.

Pierwsze zorganizowane działania UPA przeciwko sowieckim oddziałom partyzanckim miały miejsce w lutym i marcu 1943 r. w rejonie Sarn, Stolina i Włodzimierca. W lecie 1943 r. UPA przeprowadziła większą operację w lasach Polesia między Stochodem i Styrem oraz nad Stochodem we wschodniej części powiatu Kamień Koszyrski. W początkowym okresie (1942 r. i początek 1943 r.) sfera wpływów sowieckiej partyzantki obejmowała wschodnie i północno-wschodnie tereny Wołynia. W połowie 1943 r. objęła swym zasięgiem środkową część Wołynia i stopniowo przesuwała się na zachodnie powiaty. Stąd też dochodziło do licznych mniejszych i większych potyczek i walk między oddziałami partyzantki sowieckiej i oddziałami UPA.

W meldunkach i sprawozdaniach dowódców zgrupowań sowieckich oddziałów partyzanckich często podawana jest ocena działań oddziałów UPA. Na przykład, w sprawozdaniu skierowanym do sekretarza Chruszczowa dowódca zgrupowania gen. mjr Fiodorow donosił 21 stycznia 1944 r., że przebywając w okresie od czerwca 1943 r. do stycznia 1944 r. na terytorium wołyńskiego i rówieńskiego obwołu nie posiada żadnych faktów świadczących o prowadzeniu walki przeciwko niemieckiemu okupantowi przez ukraińskich nacjonalistów. Podkreślił, że fakty świadczą o zupełnie czymś innym, a mianowicie o tym, iż od początku okupacji Zachodniej Ukrainy przez Niemców, ukraińscy nacjonałiści poszli na służbę do niemieckiego okupanta. O kłamliwej propagandzie OUN-UPA świadczy też fakt, że nie tylko nie prowadzą walki z Niemcami (jak wskazywały na to postanowienia II Zjazdu OUN) lecz na odwrót, przeszkadzają sowieckim partyzantom w walce z Niemcami, organizując zasadzki na sowieckie oddziały partyzanckie, minując podejścia do szlaków komunikacyjnych i t.p. Równocześnie prowadzą *dziką krwawą rozprawę, niszcząc całkowicie ludność polską i żydowską (...) Pałą, zabijają, rąbią toporami (...) Wszystkie te bandyckie grupy (nazywane UPA pod kierownictwem OUN) zajmują się grabieżą i mordowaniem spokojnej ludności*¹⁴⁷.

¹⁴⁷ Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyń – Warszawa 2000, s. 50

Nie wszystkie sowieckie oddziały partyzanckie prowadziły zdecydowaną walkę z oddziałami UPA. Zdarzały się wypadki zachowania neutralności, a nawet współpracy.

Ludność ukraińska będąca pod wpływem propagandy OUN - UPA była wrogo nastawiona do partyzantów sowieckich. Stąd częste potyczki i grabieże, w których ginęli ludzie i paliły się wsie. Partyzanci sowieccy w październiku 1943 r. spalili całkowicie wieś Kamienne oraz częściowo wieś Czudel w powiecie sarneńskim zabijając 20 ludzi. W rejonie Rokitno sowiecki oddział partyzancki w dniu 31 października 1943 r. spalił wsie Karpilówka i Borowe, w których zabito ponad 200 Ukraińców. Częściowo spalone zostały także wsie w rejonie Dąbrowa i Włodzimierzec. Partyzanci sowieccy burzyli wzniesione po przyjsciu Niemców kurhany ku czci niepodległej Ukrainy. Takie przypadki miały miejsce w Orwianicy, Graniach i Tryputni¹⁴⁸.

Trzeba również stwierdzić, że nie we wszystkich sowieckich oddziałach morale partyzantów było na odpowiednim poziomie. Zdarzały się częste przypadki rozprężenia i braku dyscypliny, a ich członkowie napadali na spokojne wioski, grabili, palili domy i zabijali ludzi. Świadczą o tym meldunki dowódców oddziałów. Oto jeden z nich - fragment meldunku Szytowa nr 5737 z dnia 17 lipca 1943 r.: „(...) Pozostająca w naszym rejonie grupa Miedwiediewa pod dowództwem Paszuna, od nieróbstwa zajmuje się pijaństwem i rozprężeniem.”

W przeciwieństwie do ludności ukraińskiej stosunek polskich wołyniaków do partyzantki sowieckiej był pozytywny. Ludność polska udzielała pomocy partyzantom, dawała schronienie, dostarczała żywność oraz przekazywała dane wywiadowcze. Pomoc ta nie miała charakteru zorganizowanego. Wynikała raczej z pobudek humanitarnych oraz z nienawiści do wspólnego wroga - Niemiec hitlerowskich. Na przyjazny stosunek do partyzantki sowieckiej miało wpływ także i to, iż broniła ona często polskie wsie i osady przed atakami oddziałów UPA.

Wydarzenia 1944r. przyniosły nowe możliwości wykorzystania konfliktu polsko-ukraińskiego. Na ziemie Zach. Ukrainy wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, a ponownie instalująca się władza sowiecka zaczęła bazować na konflikcie polsko-ukraińskim. Między innymi angażowano Polaków do tworzonych do walki z ukraińskim

¹⁴⁸ Władysław Filar – Przed akcją „Wisła” był Wołyń – Warszawa 2000, s. 51

podziemiem istrebitelnych¹⁴⁹ batalionów. Sowieci skrupulatnie i umiejętnie wykorzystywali chęć zemsty Polaków za doznane krzywdy, co było jedną z konsekwencji wcześniejszych tragicznych wydarzeń. Motywem były m.in.: ochrona polskich osad, chęć uniknięcia poboru do Armii Czerwonej lub oddziałów gen. Zygmunta Berlinga.

Od zajęcia Kresów Wschodnich w tym Wołynia przez Związek Sowiecki nastąpiła przynajmniej częściowa normalizacja położenia ludności polskiej .

Sytuacja uległa zmianie, po przybyciu jednostek NKWD. Wówczas rozpoczęło się rozbrajanie polskich oddziałów partyzanckich i placówek samoobrony. Nastąpiły liczne aresztowania członków konspiracji. W Przebrażu, Bożyszczach, Antonówce, Torczynie rozbrojono oddziały samoobrony. W Bożyszczach rozstrzelano komendanta samoobrony, a ok.20 jej członków aresztowano i wywieziono do Łucka. Władze sowieckie ogłosiły mobilizację mężczyzn w przedziale /18 - 55 lat/ do Armii Czerwonej. Poborowych wywożono transportami na wschód¹⁵⁰.

Wołyń w latach 1942-1944 był terenem ścierania się czterech podstawowych sił: okupanta niemieckiego, który nie liczył się z jakimkolwiek narodem; radzieckie oddziały partyzanckie przygotowujące teren do powrotu władzy sowieckiej; ukraińskie podziemie nacjonalistyczne, którego główną siłę stanowiła OUN Bandery i UPA; oraz polskie podziemie niepodległościowe stojące na stanowisku zachowania status quo ante bellum. Trzy siły, a mianowicie: sowiecka partyzantka, OUN-UPA i AK walcząc przeciwko okupantowi niemieckiemu, jednocześnie zwalczały się wzajemnie. Sowiecka partyzantka zwalczała ukraiński ruch nacjonalistyczny, ale jednocześnie tam, gdzie się tylko dało, podstępnie, także polskie podziemie akowskie podległe rządowi polskiemu w Londynie. Oddziały OUN i UPA toczyły boje z sowiecką partyzantką oraz w ograniczonym stopniu z administracją i policją niemiecką, natomiast prowadziły zdecydowaną i krwawą rozprawę z bezbronną ludnością polską. Polskie podziemie niepodległościowe zmuszone zostało nieprzewidzianym rozwojem sytuacji do organizowania obrony zagrożonej wyniszczeniem ludności

¹⁴⁹ (ros. истребительные батальоны, pl. bataliony niszczyielskie) - radzieckie pomocnicze formacje paramilitarne w strukturze NKWD, formowane przez wojskowe komendy uzupełnień tzw. wojenkomaty Armii Czerwonej z ludności cywilnej. W okresie od 1942 weszły w skład dywizji NKWD

¹⁵⁰ Władysław Filar – Przebrane-Bastion polskiej samoobrony na Wołyniu – warszawa 2007, s. 109

polskiej, co w dużej mierze kolidowało z głównym zadaniem – przygotowań do operacji „Burza”¹⁵⁰.

Niezależnie od wymienionych wyżej sił, po lesistych terenach Wołynia włączyły się różne bandy. Składały się one z osób zbiegłych z armii niemieckiej i formacji pomocniczych, białogwardyjskie oddziały rosyjskie oraz chodzące samopas. Wołyń przypominała „dzikie pola”, na których panował niebywały chaos osiagający poziom anarchii, i którego żadna z działających tam sił nie była w stanie opanować.

Kres tej sytuacji położyła brutalna rozprawa NKWD zarówno z polskim jak i ukraińskim podziemiem politycznym.

Kilka słów konkluzji. Istniejący wcześniej antagonizm polsko-ukraiński, podczas II wojny światowej przybrał monstrualne rozmiary i został wykorzystany przez oba totalitarne państwa. Niemcom ułatwiał zarządzanie podbitymi ziemiami i ich eksploatację w myśl nazistowskiej dyrektywy, według której zarówno Polacy jak i Ukraińcy mieli być narodem niewolników. Dogodność konfliktu polsko-ukraińskiego, przynajmniej początkowo, wydawała się być pożyteczną bowiem przeciwnicy angażowali część własnej energii przeciw sobie, a nie przeciw okupantowi. Związkowi Radzieckiemu, konflikt polsko-ukraiński miał ułatwić spacyfikowanie terenu, na którym żywe były tradycje niepodległościowe i antykomunistyczne, zarówno polskie jak i ukraińskie. Stąd też już w latach 1939-’41 władze sowieckie wykorzystały go do zlikwidowania polskiego podziemia¹⁵¹, zaś w latach 1942-’44 do osłabienia obu przeciwników: polskiego i ukraińskiego, ich unicestwienia oraz pełnego podporządkowania sobie tych terenów.

¹⁵⁰ Działania bojowo-dywersyjne prowadzone przez Armię Krajową na tyłach wojsk hitlerowskich przed wkroczeniem Armii Czerwonej na tereny przedwojennej Polski. Akcja Burza, poza działaniami militarnymi, miała swój aspekt polityczny. Rząd w Londynie udowadniał w ten sposób prawo Polski do jej granic z 1939, co nie było zgodne z intencjami radzieckimi.

Prawie we wszystkich przypadkach po zakończeniu walk oddziały Armii Krajowej zostały rozbrojone przez Armię Czerwoną a żołnierze postawieni przed alternatywą: walka w armii Berlinga, bądź wywóz do łagrów.

Akcję Burza rozpoczęli żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, z dowódcą J. Kiwerskim (pseudonim Oliwa), którzy od marca do maja 1944 walczyli na Wołyniu wspólnie z partyzantką radziecką i w uzgodnieniu z dowódcami regularnych oddziałów radzieckich.

Źródło: Wielka Interaktywna Encyklopedia Multimedialna.

¹⁵¹ Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945 t. II – Wrocław 1990, str. 111

W procesie tym bardzo pomocna okazała się działalność Ukraińskiej Armii Powstańczej, bowiem depolonizując teren, ułatwiała zarówno Niemcom jak i Sowietaom jego eksploatację, zwłaszcza gospodarczą. Stąd słuszne jest twierdzenie Ryszarda Torzeckiego, iż na konflikcie polsko-ukraińskim zawsze korzystał „ten trzeci”¹⁵³.

¹⁵³ Ryszard Torzecki – Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej – Warszawa 1973, s. 260-261

Problematyka ścigania i karania sprawców zbrodni ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej.

DOROTA GODZISZEWSKA

Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej- Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 18 grudnia 1998r., nałożyła na pion śledczy Instytutu obowiązek wszczynania i prowadzenia śledztw w sprawach zbrodni nazistowskich, komunistycznych i innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne, dokonanych w okresie od dnia 1 września 1939r. do dnia 31 lipca 1990r. na osobach narodowości polskiej lub na obywatelach polskich innych narodowości, niezależnie od miejsca ich popełnienia. Jeżeli do zbrodni tych doszło na terytorium Państwa Polskiego, wszczyna się i prowadzi śledztwa również wtedy, gdy pokrzywdzonymi są inne osoby, niż obywatele polscy.

Struktura narodowościowa II Rzeczypospolitej była, jak wiadomo, niejednorodna. Ówczesna Rzeczypospolita, w której Ukraińcy stanowili liczną mniejszość narodową, nie potrafiła ustrzec się napięć na tle narodowościowym, a nierozwiązane zagadnienie dążeń niepodległościowych narodu ukraińskiego nasiliło się z chwilą wybuchu II Wojny Światowej.

Śledztwa prowadzone przez pion śledczy Instytutu dotyczą zbrodni, mających charakter zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych czy też komunistycznych, a więc czynów o charakterze kryminalnym, u podstaw których leżały konflikty narodowościowe polsko-ukraińskie, bądź konflikty te pozostawały w tle tych zdarzeń.

Śledztwa, o których mowa były lub są obecnie prowadzone przez Oddziałowe Komisje Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie, Rzeszowie, Wrocławiu, Warszawie, Katowicach, Poznaniu

i Szczecinie. Specyfika tych spraw, przejawia się między innymi w tym, iż znaczna część zdarzeń objętych postępowaniami karnymi miała miejsce poza aktualnymi granicami Polski. Okoliczność ta zrodziła potrzebę wprowadzenia uregulowań określających właściwość poszczególnych Oddziałowych Komisji do prowadzenia śledztw, w celu uniknięcia sporów kompetencyjnych. Takim uregulowaniem stały się Zarządzenia Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w przedmiocie właściwości miejscowej Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w odniesieniu do czynów, pozostających w ich właściwości rzeczowej, popełnionych poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Interesujące, w kontekście problematyki niniejszego referatu jest rozstrzygnięcie, iż Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie powierzono sprawy o zbrodnie, nazistowskie, komunistyczne i inne, popełnione na obywatelach polskich na terenie byłego województwa wołyńskiego. Właściwość miejscowa Oddziałowych Komisji w kontekście zdarzeń, które miały miejsce na obecnym terytorium kraju, przedstawia się analogicznie do właściwości działania poszczególnych Sądów Apelacyjnych.

W toku działalności Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie przeprowadzono ponad 30 śledztw mających za przedmiot zbrodnie, których geneza wynikała z określonego stanu stosunków polsko-ukraińskich, a w każdym bądź razie stosunki te nie pozostawały bez wpływu na dokonanie tych zbrodni. Część tych śledztw została wszczęta jeszcze w okresie funkcjonowania b. Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i z różnych przyczyn nie udało się ich zakończyć do czasu jej likwidacji. Sukcesywnie śledztwa te były podejmowane z zawieszenia w miarę tworzenia struktur pionu śledczego IPN. Postępowania karne obejmują zarówno zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich na ludności narodowości polskiej, jak również zbrodnie których ofiarami była ludność ukraińska.

Do chwili obecnej zakończono 29 śledztw. Po wszechstronnym wyjaśnieniu okoliczności będących przedmiotem tychże spraw, zapadły decyzje o umorzeniu lub odmowie wszczęcia postępowania przygotowawczego.

Wymienione śledztwa toczyły się m. in. :

- w sprawie zabójstw nie mniej niż 35 osób w nocy z 14/15 marca 1944r. na stacji kolei wąskotorowej w Gozdowie przez oddział Ukraińskiej Powstańczej Armii dowodzonej przez Pawła P., w skład którego wchodził m. in. Jan N. – śledztwo umorzono wobec śmierci ustalonych (wymienionych powyżej) sprawców oraz niewykrycia pozostałych współsprawców zbrodni,
- w sprawie zabójstw nie mniej niż 13 osób w nocy z 12/13 lutego 1944r. w zabudowaniach majątku w Terebińcu przez oddział ukraińskich nacjonalistów, w skład którego wchodził m. in. Jan K. – śledztwo umorzono wobec śmierci ustalonego sprawcy i niewykrycia pozostałych współsprawców zbrodni,
- w sprawie zabójstw przez ukraińskich nacjonalistów nie mniej niż 33 osób narodowości polskiej – pasażerów pociągu – dokonanych w okolicach miejscowości Bełzec w dniu 16 czerwca 1944r.- popełnionych ze względu na przynależność ofiar do polskiej grupy narodowościowej – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zabójstw kilkunastu mieszkańców miejscowości Frankamionka i kolonia dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów w celu wyniszczenia zamieszkującej tam polskiej grupy narodowościowej – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zabójstw nieustalonej liczby mieszkańców wsi Brodzica pow. Hrubieszów w okresie od 1942r. do 1945r. dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów w celu wyniszczenia zamieszkującej tam polskiej grupy narodowościowej – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zabójstw kilkudziesięciu osób narodowości polskiej – mieszkańców Dołhobyczowa oraz bliżej nieustalonej liczby mieszkańców wsi Smoligów przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1943 – 1946 – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa ,
- w sprawie zabójstw ludności cywilnej dokonanych w dniu 19 grudnia 1943r. w miejscowościach Potok Górny, Dąbrówka i Zagródki pow. biłgorajski przez nacjonalistów ukraińskich

oraz funkcjonariuszy ukraińskiej policji pomocniczej – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,

- w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanej w dniu 8 marca 1944r. na mieszkańcach miejscowości Prehoryłe przez nacjonalistów ukraińskich – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanej w dniu 27 marca 1944r. na mieszkańcach wsi Smoligów przez nacjonalistów ukraińskich – śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanej w dniu 14 października 1943r. w miejscowości Honiatyn, polegającej na zabójstwie co najmniej 12 osób spośród ludności cywilnej tej miejscowości - śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanej w dniu 17 marca 1944r. w miejscowości Oszczów, polegającej na zabójstwie co najmniej 13 osób spośród ludności cywilnej tej miejscowości - śledztwo umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa,
- w sprawie zbrodni ludobójstwa dokonanej w dniu 9 kwietnia 1944r. w miejscowości Posadów polegającej na zabójstwie co najmniej 13 osób spośród ludności cywilnej tej miejscowości poprzez oddanie śmiertelnych strzałów lub przy użyciu bagnetów bądź innych ostrych narzędzi, a następnie podpalenie zabudowań mieszkalnych i gospodarczych przez nacjonalistów ukraińskich, którzy dopuszczając się tych czynów działali w celu wyniszczenia polskiej grupy narodowościowej lub osób, które tej grupie sprzyjały – śledztwo w tym zakresie umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa, zaś odnośnie sprawcy kierowniczego tejże zbrodni – Mirosława O. – Komendanta Ukraińskiej Narodowej Samoobrony – śledztwo umorzono wobec prawomocnego zakończenia prowadzonego uprzednio przeciwko wymienionemu postępowania karnego,
- w sprawie zabójstw 16 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i 26 osób cywilnych, dokonanych przez Piotra M. i innych nieustalonych członków Ukraińskiej Powstańczej Armii w dniu 25 marca 1945r. w Kryłowie. Jak ustalono, wśród zamordowanych był Stanisław B. ps. „Ryś”, jeden z dowódców

Batalionów Chłopskich, który po ujawnieniu w 1944r., wobec nasilających się ataków nacjonalistów ukraińskich na ludność polską, otrzymał polecenie organizowania Milicji Obywatelskiej na terenie powiatu hrubieszowskiego. Jednocześnie został komendantem powiatowym MO. Z biegiem czasu, jako niewygodny i niebezpieczny dla władz sowieckich pozbawiony został uprawnień decyzyjnych, zachowując stopień majora. Równoległe z zabójstwami dokonanymi w Kryłowie, badany jest również wątek ewentualnej prowokacji NKWD - wymienione postępowanie zostało zawieszono w związku oczekiwaniem na dokumenty archiwalne z Niemiec dotyczące miejsca pobytu lub faktu zgonu podejrzanego Piotra M. – byłego funkcjonariusza policji ukraińskiej.

- postępowanie w sprawie zbrodni ludobójstwa, mającej postać zabójstw ludności cywilnej narodowości polskiej w ilości ok. 100 osób dokonanej w dniu 5 kwietnia 1944r. w miejscowości Łubcze przez ukraińskich nacjonalistów dowodzonych przez Mirosława O., działających w celu wyniszczenia ludności polskiej zamieszkującej wymieniony teren – śledztwo umorzono z powodu śmierci sprawcy – Mirosława O. i wobec niewykrycia pozostałych współsprawców przestępstwa.

Obecnie w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie prowadzone są śledztwa m. in. w sprawie zbrodni na ludności polskiej z obszaru gminy Dołhobyczów. Postępowanie obejmuje swym zakresem ponad 30 miejscowości, w tym zbrodnie popełnione przez ukraińskich nacjonalistów w Dołhobyczowie, Witkowie, Kadłubiskach, Horoszczycach, Żabczu, Sulimowie i innych.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie prowadzi także śledztwo w sprawie zbrodni ludobójstwa popełnionych na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego w latach 1939 - 1945 przez nacjonalistów ukraińskich, a w szczególności w sprawie dopuszczenia się zabójstw kilkudziesięciu tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci narodowości polskiej, znęcania się fizycznego, psychicznego nad członkami w/w grupy narodowej, zniszczenia lub kradzieży ich mienia, oraz stosowania innych represji i czynów nieludzkich w celu stworzenia warunków życia grożących im biologicznym wyniszczeniem bądź zmuszających do opuszczenia

swoich siedzib i ucieczki z terenów województwa wołyńskiego. Swoim zakresem śledztwo obejmuje przestępcze zdarzenia ze wszystkich powiatów ówczesnego województwa wołyńskiego. Zebrany w toku postępowania karnego do chwili obecnej materiał dowodowy - m. in. przesłuchano ponad 1000 świadków - uprawdopodobnia tą z przyjętych wersji śledczych, która zakłada, iż antypolskie akcje na Wołyniu, miały na celu fizyczne zniszczenie (eksterminację) ludności polskiej na tych terenach, wyeliminowanie jej, jako liczącej się grupy narodowej. Organizacja mordów, ich przebieg, rozmiary, zasięg terytorialny oraz cele i motywy, jakie tej akcji przyświecały, uzasadnia wersję śledczą, iż na terenie Wołynia w latach 1939 – 1945 doszło do zbrodni ludobójstwa. Jest kwestią otwartą czy fizyczna eliminacja ludności narodowości polskiej została przez polityczne i wojskowe gremia przywódcze OUN – UPA zaplanowana, przygotowana i zrealizowana, czy też zbrodnie, które miały tam miejsce, po prostu wymknęły się spod kontroli. Wydaje się jednak, w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, iż Kierownictwu OUN-UPA zależało na oczyszczeniu terenu Wołynia, uznawanego za etniczne ziemie ukraińskie, z elementu polskiego, który mógł stanowić przeszkodę dla utworzenia niepodległej Ukrainy. Gdyby nawet założyć, że podjęte antypolskie akcje miały jedynie na celu zmuszenie ludności polskiej do opuszczenia tych terenów, takie działanie, w świetle prawa międzynarodowego, nosi również charakter zbrodni przeciwko ludzkości. Nie można również zupełnie wykluczyć sytuacji, iż mordy na ludności polskiej na Wołyniu były skutkiem lokalnych inicjatyw dowódców poszczególnych oddziałów, nie uzgodnionych z kierownictwem OUN – UPA. Część takich akcji mogła stanowić realizację tzw. „odwetu sąsiedzkiego”, czyli przeprowadzona została przez masy ukraińskiego chłopstwa, mszczącego się za prawdziwe lub wyimaginowane krzywdy, jakich doznali ze strony Polaków lub państwa polskiego. Jest to jednak najmniej prawdopodobna wersja śledcza, a istnieje wiele dowodów, iż ukraińska ludność wiejska, która zasadniczo żyła do tej pory ze swoimi polskimi sąsiadami w zgodzie, do antypolskich akcji była agitowana przez środowiska narodowe, i to skutecznie. Na obecnym etapie śledztwa nie można jednoznacznie ustalić liczby ofiar zbrodni, i z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że takich jednoznacznych ustaleń nie poczyni się nigdy, że zawsze będą to tylko wielkości szacunkowe. Dotychczas ujawniono ponad 1000 miejscowości, wiosek

i miejsc, w których miały miejsce zabójstwa i prześladowania osób narodowości polskiej. Natomiast kwestią nie podlegającą dyskusji jest finalny rezultat akcji podjętej przez nacjonalistów ukraińskich. Zdecydowana większość ludności narodowości polskiej zamieszkującej ówczesne województwo wołyńskie bądź zginęła, bądź w popłochu i najwyższej trwodze, niejednokrotnie walcząc o swoje życie, opuściła te tereny. W toku śledztwa podejmowane są czynności zarówno w celu ustalenia sprawców poszczególnych zbrodni jak i potwierdzenia bądź wykluczenia wersji o zaistnieniu na terenie Wołynia zbrodni ludobójstwa, za które odpowiedzialność musiałyby ponosić najwyższe czynniki wojskowe i polityczne ukraińskich nacjonalistów.

Podkreślić należy, że celem każdego postępowania karnego jest rozstrzygnięcie o przedmiocie procesu, a więc, czy doszło do naruszenia prawa karnego materialnego, a jeżeli tak, pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców tych naruszeń. Szczególny wymiar prowadzonych przez pion śledczy IPN postępowań karnych i szczególnie odpowiedzialność ciążąca na prowadzących je prokuratorach, przejawia się w tym, że częstokroć podejmowane w toku śledztw decyzje, będą rodziły nie tylko określone konsekwencje procesowe, ale mogą zostać odebrane jako swoistego rodzaju osąd historyczny określonych wydarzeń i sytuacji. Choć być może nie da się tego uniknąć, nie taka jest intencja prokuratorów prowadzących te śledztwa. Jedyłą oceną, do której ferowania są upoważnieni, jest ocena prawna określonych zdarzeń. Jedną z konsekwencji zaszczości czasowych, którymi dotknięte są prowadzone śledztwa jest śmierć osób, którym można by przedstawić zarzuty dopuszczenia się określonych zbrodni. Uniemożliwia to oddanie sprawy do rozpatrzenia przez niezawisły sąd. Niemniej ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej nałożyła na prokuratorów obowiązek wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy nawet w przypadku ustalenia, że osoby podejrzewane o popełnienie zbrodni, już nie żyją. Do wszystkich pozyskiwanych dowodów podchodzimy ze szczególną starannością, unikając wypowiedziania kategoriycznych sądów przed zakończeniem śledztw.

Należy podkreślić, iż dopiero ustawa z dnia 18 grudnia 1998r. o Instytucie Pamięci Narodowej-Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998r. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.) nadała prokuratorom OKŚZpNP pełnię uprawnień procesowych w zakresie ścigania m.in. zbrodni o jakich mowa. Prokuratorzy

b. Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu mieli jedynie prawo wszczynać śledztwa i prowadzić postępowanie dowodowe „in rem”. Nie mogli natomiast przedstawiać zarzutów podejrzanym, kontynuować śledztwa w fazie „in personam”, ani podejmować decyzji merytorycznych kończących postępowanie. W tym zakresie postępowania przekazywano do jednostek prokuratury powszechnej z odpowiednimi wnioskami w przedmiocie tych decyzji. Sytuacja ta tłumaczy wydłużający się czasokres prowadzonych śledztw oraz jakość zgromadzonego wówczas materiału dowodowego.

Kończąc informuję, że naczelną zasadą polskiego procesu karnego jest zasada prawdy obiektywnej i tylko ustalenia odpowiadające tak rozumianej prawdzie, mogą stanowić podstawę wszelkich rozstrzygnięć. Zasadą tą kierują się prokuratorzy IPN w każdym prowadzonym śledztwie.

Robert Gałan

Czterdziesty trzeci Wołyń

zamiast cmentarzy
krzyż
po drugiej stronie Styksu

strzeliste ramiona wiary
rozwarłe
przygarniają pamięć

sąsiedzkie wiarołomstwo
przekuło
lemiesz w lament

nad wioskami dym lecz po
kominach
nawet kamień

w gestach dostojników
pojednanie
a bólu nie da się oszukać

łatwo przebaczać
trudniej
pamiętać że się wybaczyło

Chełm 22. 11. 2009 r.

Akt Erekcyjny

Pomnika ku czci Polaków zamordowanych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej

Dotyczy to Anno Domini 2009, dnia 11 lipca, gdy Prezydentem Rzeczypospolitej był Pan Lech Kaczyński, Premierem Rządu Pan Donald Tusk, Marszałkiem Sejmu Pan Bronisław Komorowski, Wojewodą Lubelskim Pani Genowefa Tobiaszka, Marszałkiem Województwa Lubelskiego Pan Krzysztof Grabczuk, a Prezydentem Miasta Chełm była Pani Agata Fuzy, Wiceprezydentami byli Panowie Józef Górný i Stanisław Mościński, Przewodniczącym Rady Miasta Pan Waldemar Krutnierz, Starostą Powiatu Chełmskiego był Pan Kazimierz Stoczek, Przewodniczącym Stowarzyszenia „Pamięć i Nadzieja” był Pan Franciszek Górk – umowiono pod kamień węgielny także Akt Erekcyjny upamiętniający wzniesienie Pomnika ku czci Polaków zamordowanych w bezimienny sposób przez nacjonalistów ukraińskich spod znaku OUN-UAR oraz czci tych braci Ukraińców, którzy ratując Polaków zginęli razem z nimi, płacąc cenę najwyższą.

Podczas II wojny światowej, w latach 1943-1944 na Wołyniu, z rąk ukraińskich siepaczy zostało zamordowanych 60 000 Polaków, a w latach 1943-1945 w Tarnopolskiem ponad 45 000, we Lwowskiem – 40 000, w Stanisławowskiem – 22 000; w sumie zginęło 190 000 mężczyzn, kobiet i dzieci, pomordowanych w okrutny sposób, różnymi narzędziami – siekierami, widłami, kłozami, pilami ...; nie ustalono nawet ilości ofiar, w których kryje się i modliło ludność polską.

Wiekność zamordowanych nie ma rzych nagół i cmentarzy, najczęściej nie wiadomo gdzie pogrzebano ich ciała.

W dniu 11 lipca 2009 roku został poświęcony kamień węgielny pod Pomnik i postawiony Krzyż Wołyński z tablicą, na którym widnieje napis: „Jeżeli my zapominamy o nich, Ty Bode zapominaj o nas, Pamięci Polaków pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów – wzniesiono ideologii OUN-UAR oraz tych braci Ukraińców, którzy za ratowanie Polaków zapłacili cenę najwyższą”.

W dniu 11 lipca 2010 roku odsłonięty zostanie Pomnik Pamięci, a Krzyż Wołyński z kamieniami przetranszowany będzie na cmentarz kramarski w Chełmie.

Naród Polski i Społeczeństwo Ziemi Chełmskiej wznosząc Pomnik czci pamięć Polaków zbroczających w bezimiennych mogiłach Wołynia i Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej.

.....
.....
.....
.....
.....

.....
.....
.....
.....
.....

.....
.....
.....
.....
.....

Akt Erekcyjny pod budowę pomnika ofiar.

Spis treści

<i>Stanisław Koszewski</i> – Wstęp	5
<i>Ewa Siemaszko</i> – Ludobójstwo Polaków dokonane przez nacjonalistów ukraińskich – tereny i rozmiary	7
<i>Ewa Siemaszko</i> – Obrona ludności polskiej na Wołyniu przed zbrodniczymi działaniami nacjonalistów ukraińskich	31
<i>Leon Popek</i> – Zbrodnie OUN – UPA w powiecie lubomelskim w 1943r.	49
<i>Marta Mikulska</i> – Stosunki polsko-ukraińskie w powiecie chełmskim w latach 1939-1945	65
<i>Lucjan Cimek</i> – Bataliony Chłopskie w obronie ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Retrospekcja faktów.	75
<i>Sebastian Zygmuntowicz</i> – Niemcy i Sowieci wobec wydarzeń wołyńskich w czasie II wojny światowej	87
<i>Dorota Godziszewska</i> – Problematyka ścigania i karania sprawców zbrodni ukraińskich nacjonalistów na ludności polskiej.	115
Dokumentacja fotograficzna	123
Noty biograficzne	131

Dokumentacja fotograficzna



Wola Ostrowiecka. Prof. R. Mądro podczas ekshumacji ofiar UPA, sierpień 1992 r.



Wola Ostrowiecka. Część kości wydobytych ze zbiorowej mogiły, obok Leon Popek, sierpień 1992 r.



Ostrówki - cmentarz parafialny. Zbiorowa mogiła 324 ofiar ekshumowanych w 1992 r.



Wola Ostrowiecka - zbiorowa mogiła ok. 300 osób w lesie pod Sokolem. Czeka na ekshumację.



Członkowie Założyciele. Od lewej: Stanisław Kuna ,Leokadia Cyłt, Stanisław Senkowski, Franciszek Golik, Czesław Zajęc, Jan Markowski. Stoja; Zdzisław Drapała, Władysław Prystupa, Kazimierz Dziurko, Stanisław Kosiniec, Stanisław Zdanowicz, Wincenty Kwiatkowski, Stanisław Bujalski, Kazimierz Marchwiany i Wiesław Kostrobala.



Członkowie pierwszego Zarządu od lewej Stanisław Senkowski -wiceprezes, Stanisław Kuna -skarbnik, Franciszek Golik -prezes, Czesław Zajęc członek Zarządu, Jan Markowski -sekretarz Zarządu.



Odsłonięcia krzyża i tablicy epitafijnej dokonuje wojewoda lubelski Eugenia Tokarska, Starosta powiatu Chełmskiego Kazimierz Stocki, Ks. Infułat Kazimierz Bownik, wiceprezydent miasta Chełm Józef Górny i Prezes Stowarzyszenia „Pamięć i Nadzieja” z Chełma Franciszek Golik



Akt erekcyjny czyta wiceprezes Stowarzyszenia „Pamięć i Nadzieja” Stanisław Senkowski.



*Akt Erekcyjny podpisuje uroczyscie
m.in. Ks. K. Bownik.*



*Wmurowania aktu erekcyjnego pod przyszly
pomnik dokonuje prezes Stowarzyszenia
„Pamięć i Nadzieja” Franciszek Golik.*



Tablica epitafijna.



*Publicznosc zgromadzona
pod krzyzem wotyńskim.*



*Kompania honorowa Wojska Polskiego podczas uroczystosci odslonienia krzyza i tablicy
epitafijnej ku czci pomordowanych polakow na Wolyniu.*



Apel poległych odczytany na tle ołtarza, na którym mszę w intencji ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów spod znaku OUN-UPA odprawił ks. Infułat Kazimierz Bownik. W liturgii uczestniczył m.in. ks. Isakowicz-Zaleski (pierwszy z prawej).



Na konferencji naukowej, zorganizowanej w dniu odsłonięcia Krzyża Wołyńskiego przez Stowarzyszenie "Pamięć i Nadzieja" w Chelmskim Domu Kultury, referat okolicznościowy głosiła niestrudzona badaczka ludobójstwa na Wołyniu Ewa Siemaszko.

Noty biograficzne autorów



Mgr inż. Ewa Siemaszko, wraz z ojcem Władysławem, współautorka dwutomowej monumentalnej pracy *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, wyróżnionej nagrodą *Przeglądu Wschodniego* oraz nagrodą im. Józefa Mackiewicza, w której opisane są zbrodnie w ponad 1700 miejscowościach na Wołyniu. Praca ta przyczyniła się do zmiany poglądów w zakresie stosunków polsko-ukraińskich.

Autorka jest córką Wołyniaków. Oboje rodzice, od 1939 roku byli członkami konspiracji ZWZ-AK na Wołyniu i żołnierzami 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Po wkroczeniu Czerwonej Armii byli więźniami NKWD.

Podjęcie tematu losów ludności wołyńskiej przez Ewę Siemaszko wynikało z patriotycznych pobudek i poczucia więzi z rodzinnymi korzeniami.



Dr Leon Popek historyk, archiwista, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej i członek Zarządu Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej w Lublinie.

Współautor kilku filmów o tematyce wołyńskiej: *Syndrom pamięci*, *Zapomniane zbrodnie na Wołyniu*, *KOP „Sarny”*, *Było nie minęło*, *Śmierć po raz setny*.

Organizator wycieczek młodzieżowych na Wołyn w celu porządkowania cmentarzy, a także sesji naukowych o tematyce wschodniej.

Jest współautorem 150 artykułów i 20 książek o historii Wołynia.

Odnaczony Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. Laureat nagród autorskich.



Mgr Marta Mikulska, historyk, psycholog, absolwent Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. Badacz stosunków polsko-ukraińskich w perspektywie dziejów, historii II Rzeczypospolitej i Chełmszczyzny. Zainteresowania psychologiczne skupia wokół historii polskiej myśli psychologicznej, stosowanej w Polsce w okresie międzywojennym oraz profilaktyce.



Mgr inż. Lucjan Cimek, wiceprezes Oddziału Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego w Krasnymstawie. Miłośnik historii regionu, kolekcjoner pamiątek z przeszłości. Organizator i uczestnik licznych konferencji popularnonaukowych. Członek zespołu autorskiego „Słownika żołnierzy BCH.” Autor wielu publikacji z dziejów wsi i ruchu ludowego w okresie II wojny światowej.



Sebastian Zyguntowicz, urodzony w 1991r. w Lublinie. Wychowany w Woli Uhruskiej nad Bugiem. Tam ukończył szkołę podstawową i gimnazjum. jest m.in. współredaktorem publikacji zbiorowej „Nadbużańskie klimaty”, wydanej w 2005r. Dalszą edukację podjął w II LO w Chełmie. W 2009r. jako uczeń drugiej klasy został finalistą olimpiady” Losy Polaków na Wschodzie po 17 IX. 1939r.”

Tegoroczny maturzysta interesuje się historią (udział w konkursach o Józefie Piłsudskim i 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK.) , planowaniem przestrzennym i nadbużańską „małą ojczyzną.”

Dorota Godziszewska, Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie.